



This is a digital copy of a book that was preserved for generations on library shelves before it was carefully scanned by Google as part of a project to make the world's books discoverable online.

It has survived long enough for the copyright to expire and the book to enter the public domain. A public domain book is one that was never subject to copyright or whose legal copyright term has expired. Whether a book is in the public domain may vary country to country. Public domain books are our gateways to the past, representing a wealth of history, culture and knowledge that's often difficult to discover.

Marks, notations and other marginalia present in the original volume will appear in this file - a reminder of this book's long journey from the publisher to a library and finally to you.

### **Usage guidelines**

Google is proud to partner with libraries to digitize public domain materials and make them widely accessible. Public domain books belong to the public and we are merely their custodians. Nevertheless, this work is expensive, so in order to keep providing this resource, we have taken steps to prevent abuse by commercial parties, including placing technical restrictions on automated querying.

We also ask that you:

- + *Make non-commercial use of the files* We designed Google Book Search for use by individuals, and we request that you use these files for personal, non-commercial purposes.
- + *Refrain from automated querying* Do not send automated queries of any sort to Google's system: If you are conducting research on machine translation, optical character recognition or other areas where access to a large amount of text is helpful, please contact us. We encourage the use of public domain materials for these purposes and may be able to help.
- + *Maintain attribution* The Google "watermark" you see on each file is essential for informing people about this project and helping them find additional materials through Google Book Search. Please do not remove it.
- + *Keep it legal* Whatever your use, remember that you are responsible for ensuring that what you are doing is legal. Do not assume that just because we believe a book is in the public domain for users in the United States, that the work is also in the public domain for users in other countries. Whether a book is still in copyright varies from country to country, and we can't offer guidance on whether any specific use of any specific book is allowed. Please do not assume that a book's appearance in Google Book Search means it can be used in any manner anywhere in the world. Copyright infringement liability can be quite severe.

### **About Google Book Search**

Google's mission is to organize the world's information and to make it universally accessible and useful. Google Book Search helps readers discover the world's books while helping authors and publishers reach new audiences. You can search through the full text of this book on the web at <http://books.google.com/>



Jest to cyfrowa wersja książki, która przez pokolenia przechowywana była na bibliotecznych półkach, zanim została troskliwie zeskanowana przez Google w ramach projektu światowej biblioteki sieciowej.

Prawa autorskie do niej zdały już wygasnąć i książka stała się częścią powszechnego dziedzictwa. Książka należąca do powszechnego dziedzictwa to książka nigdy nie objęta prawami autorskimi lub do której prawa te wygasły. Zaliczenie książki do powszechnego dziedzictwa zależy od kraju. Książki należące do powszechnego dziedzictwa to nasze wrota do przeszłości. Stanowią nieoceniony dorobek historyczny i kulturowy oraz źródło cennej wiedzy.

Uwagi, notatki i inne zapisy na marginesach, obecne w oryginalnym wolumenie, znajdują się również w tym pliku – przypominając długą podróż tej książki od wydawcy do biblioteki, a wreszcie do Ciebie.

### **Zasady użytkowania**

Google szczeni się współpracą z bibliotekami w ramach projektu digitalizacji materiałów będących powszechnym dziedzictwem oraz ich upubliczniania. Książki będące takim dziedzictwem stanowią własność publiczną, a my po prostu staramy się je zachować dla przyszłych pokoleń. Niemniej jednak, prace takie są kosztowne. W związku z tym, aby nadal móc dostarczać te materiały, podjęliśmy środki, takie jak np. ograniczenia techniczne zapobiegające automatyzacji zapytań po to, aby zapobiegać nadużyciom ze strony podmiotów komercyjnych.

Prosimy również o:

- Wykorzystywanie tych plików jedynie w celach niekomercyjnych  
Google Book Search to usługa przeznaczona dla osób prywatnych, prosimy o korzystanie z tych plików jedynie w niekomercyjnych celach prywatnych.
- Nieautomatyzowanie zapytań  
Prosimy o niewysyłanie zautomatyzowanych zapytań jakiegokolwiek rodzaju do systemu Google. W przypadku prowadzenia badań nad tłumaczeniami maszynowymi, optycznym rozpoznawaniem znaków lub innymi dziedzinami, w których przydatny jest dostęp do dużych ilości tekstu, prosimy o kontakt z nami. Zachęcamy do korzystania z materiałów będących powszechnym dziedzictwem do takich celów. Możemy być w tym pomocni.
- Zachowywanie przypisań  
Znak wodny "Google" w każdym pliku jest niezbędny do informowania o tym projekcie i ułatwiania znajdowania dodatkowych materiałów za pośrednictwem Google Book Search. Prosimy go nie usuwać.
- Przestrzeganie prawa  
W każdym przypadku użytkownik ponosi odpowiedzialność za zgodność swoich działań z prawem. Nie wolno przyjmować, że skoro dana książka została uznana za część powszechnego dziedzictwa w Stanach Zjednoczonych, to dzieło to jest w ten sam sposób traktowane w innych krajach. Ochrona praw autorskich do danej książki zależy od przepisów poszczególnych krajów, a my nie możemy ręczyć, czy dany sposób użytkowania którejkolwiek książki jest dozwolony. Prosimy nie przyjmować, że dostępność jakiegokolwiek książki w Google Book Search oznacza, że można jej używać w dowolny sposób, w każdym miejscu świata. Kary za naruszenie praw autorskich mogą być bardzo dotkliwe.

### **Informacje o usłudze Google Book Search**

Misją Google jest uporządkowanie światowych zasobów informacji, aby stały się powszechnie dostępne i użyteczne. Google Book Search ułatwia czytelnikom znajdowanie książek z całego świata, a autorom i wydawcom dotarcie do nowych czytelników. Cały tekst tej książki można przeszukiwać w internecie pod adresem <http://books.google.com/>

ARCYDZIEŁA POLSKICH  
POBITYCH PISARZY. ©

TOM. 52.

DK4121  
L53

KAROL LIBELT.

# O MIŁOŚCI OJCZYZNY.

CENA 60 KOP.



BRODY. 1907. NAKŁADEM I DRUKIEM  
FELIKSA WĘSZA. ©©©©©©©©©©©©©©©©  
WARSZAWA E. WENDE SPÓŁKA.

OPRACOWAŁ  
DR. WIKTOR HAHN.  
C. K. PROFESOR GIMNAZJALNY.



ARCYDZIEŃ POLSKICH  
I LUBCYCH PISARZY. ©

TOM. 52.

DK4121  
153

KAROL LIBEŁT.

# O MIŁOŚCI OJCZYZNY.

~~CENA 40000.~~



BRODY, 1907. NAKŁADEM I DRUKIEM  
FELIKSA WĘSTA. ○○○○○○○○○○○○  
WARSZAWA E. WENDE SPÓŁKA.

OPRACOWAŁ  
DR. WIKTOR HAHN.  
C. K. PROFESOR GIMNAZYJALNY.

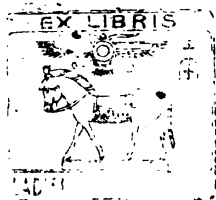
# ARCYDZIEŁA POLSKICH I OBCYCH PISARZY

wydawane przez

## KSIEGARNIĘ FELIKSA WESTA W BROADACH

w opracowaniu dla młodzieży szkolnej. — Polećmy przez Wysoką c. k. Radę  
szkolną krajową. — Dotychczas pojawiły się następujące tomiki:

1. Maleczewski: *Marya*, opr. prof. Wł. Dropiowski.
2. Mickiewicz: *Konrad Wallenrodt*, opr. prof. J. Gawlikowski.
3. Słowacki: *Lilla Weneda*, oprac. Dr. Piotr Chmielowski.
4. Feliksi: *Barbara Radziwiłłówna*, opr. prof. Wł. Dropiowski.
5. Mickiewicz: *Grażyna*, opr. prof. Dr. K. Wojciechowski.
6. Krasifski: *Nieboska Komedya*, opr. Dr. Piotr Chmielowski.
7. Kochanowski: *Treny*, oprac. prof. Zygmunt Paulisz.
8. Mickiewicz: *Pan Tadeusz* komentarz do tekstu poematu w wydaniu „Macierzy polskiej” opr. Dr. P. Chmielowski.
9. Słowacki: *Mazepa*, opracował prof. Kaz. Zimmermann.
10. Mickiewicz: *Ballady i romanse*, opr. prof. Henryk Kopia.
- 11—12. Szekspir: *Hamlet, król wic dufski*, przekład Józefa Pa-  
szkowskiego, opr. Dr. Piotr Chmielowski
13. Kochanowski: *Odprawa posłów greckich*, opracował prof. Kazi-  
mierz Zimmermann.
14. Sofokles: *Antygona*, w przekładzie Kaszewskiego oprac. profesor  
Dr. Piotr Chmielowski.
15. Kraszewski: *Budnik*, opracował Dr. Piotr Chmielowski.
16. Skarga: Ks. Piotr. *Kazania sejmowe*, opr. prof. Dr. M. Janik.
17. Słowacki: *Trzy poemata: Ojciec zadżumionych, W Sewajcary,*  
*Wacław*, opr. Dr. Piotr Chmielowski.
- 18-19. Krasifski: *Irydion*, opracował prof. Tadeusz Pini.
20. Byron: *Giaur*, przekład Mickiewicza, oprac. Dr. P. Chmielowski.
21. Gogol: *Obrázky z życia*, oprac. Dr. Piotr Chmielowski.
22. Krasifski: *Bajki* oprac. prof. Dr. Antoni Kurpiel
23. Brodzifski: *O klasycznosci i romantyczn.* opr. Dr. P. Chmielowski.
- 24-25. Mickiewicz: *Sonety i wiersze rózne*, oprac. prof. H. Kopia.
- 26-27. Górnicki: *Dworzanin*, opracował prof. Zygmunt Paulisz.
28. Kochanowski: *Fraszki*, opr. Dr. Stanisław Zathej.
29. Słowacki: *Anielli*, oprac. prof. Dr. Wiktor Hahn.
30. Brodzifski: *Wiesław*, oprac. prof. Wład. Jankowski.
- 31—32. Schiller: *Marya Stuart*, opr. Dr. Piotr Chmielowski.
33. Mickiewicz: *Dziady*, cz. 1. 2. i 4. opr. prof. Dr. K. Wojciechowski.
34. Krasifski: *Noc letnia*, oprac. prof. Tadeusz Pini.
35. Mickiewicz: *Pan Tadeusz*, oprac. prof. St. hr. Tarnowski.
36. Słowacki: *Beniowski*, oprac. prof. Kazimierz Zimmermann.
37. Morawski: *Dworzec mego dziadka*, opr. prof. Stanisław Zathej.
38. *Nowela polska*, Tom I. opr. prof. Józef Wisniowski, (H. Sienkie-  
wicz — B. Prus — E. Orzeszkowa).
39. Fredro: *Pan Geldhab*, opr. prof. Bolesław Kielski.
- 40-41. Mickiewicz; *Dziady, część 3.* oprac. prof. Dr. K. Wojciechowski.
42. Tacyt. *Germania*, przekład Dra Okęckiego, opr. prof. K. Brablec.



Seattle  
1910.



KAROL LIBELT

ur. 8 kwietnia 1807, um. 9 czerwca 1875.



ARCYDZIEŁA POLSKICH I OBCYCH PISARZY.

KAROL LIBELT.

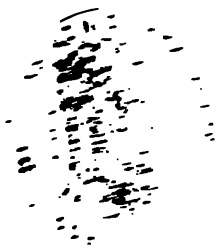
# O MIŁOŚCI OJCZYZNY

OPRACOWAŁ

DR. WIKTOR HAHN.



BRODY © NAKŁADEM I DRUKIEM KSIĘGARNI FELIKSA WESTA © 1907.



## Żywot Karola Libelta.

Karol Libelt urodził się 8. kwietnia 1807. roku w Poznaniu z ojca ubogiego rzemieślnika, który go wczesnie odumarł. Wychowaniem Karola zajęła się z wielką troskliwością matka jego, kobieta prosta wprawdzie, czująca jednak, że powinna synowi swojemu, odznaczającemu się niezwyklei zdolnościami, umożliwić wyższe kształcenie. Dzięki jej zabiegom mógł młody Karol ukończyć najpierw szkołę miejską, a następnie gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, przykładając się do nauk z niezmierną gorliwością i zapałem. Dla matki czuł zawsze głęboką wdzięczność i miłość, opiekował się nią troskliwie aż do jej śmierci, okazując jej cześć prawdziwą; później, wobec dzieci swoich wyraził życzenie, ażeby pochowano go obok jej zwłok. Po chlubnem ukończeniu nauk gimnazyalnych udał się na studia uniwersyteckie do Berlina, gdzie słuchał przedewszystkiem wykładów filozoficznych, matematycznych i przyrodniczych; z profesorów wywarł wielki wpływ na Libelta słynny filozof Hegel. Podczas studyów uniwersyteckich pozyskał sobie Libelt wielką przychylność zarówno profesorów, jakoteż kolegów, odznaczał się bowiem nadzwyczajną pracowitością i bystrością, ujmował zaś wszystkich dziwną słodyczą w obejściu. W r. 1830. uzyskał stopień doktora filozofii na podstawie rozprawy: *De pantheismo in philosophia* (Berolini 1830.)

Po ukończeniu uniwersytetu udał się w lecie 1830 r. dla dalszych studyów naukowych do Paryża, gdzie natrafił na znaną rewolucję lipcową: wypadek ten dziejowy tak ogromnej doniosłości wywarł na młodym Libelcie głębokie wrażenie, utrwalając w nim tem silniej ideały wolności, które wyniósł z domu rodzicielskiego. Niedługo jednak bawił w Paryżu, na pierwszą bowiem wiadomość o wybuchu powstania listopadowego pośpieszył do kraju i wstąpił w szeregi wojska polskiego jako prosty ochotnik. Całą kampanię 1831 r. odbył w pułku artylerji pieszej pułkownika Piętki, dosłużył się stopnia podporucznika, a za waleczność otrzymał krzyż: *virtuti militari*. Po upadku powstania listopadowego przeszedł razem z korpusem Różyckiego do Galicyi. Przez jakiś czas więziony w Opawie, został za powrotem do Poznania przewieziony do Magdeburga, gdzie w więzieniu pozostawał przez dziewięć miesięcy. Z powodu udziału w powstaniu miał zamkniętą drogę do zawodu nauczycielskiego, dlatego cofnął się w zacisze wiejskie, wzięwszy w dzierżawę wieś Ulejno w powiecie średzkim. W tym też czasie umarła pierwsza jego żona. Elżbieta z Jaworskich, po krótkim pożyciu małżeńskim. Pod koniec 1835 r. pojął za żonę Maryę Szumanównę, przeniósłszy się do Kujawek, wioski w powiecie wągrowieckim. Niedługo jednak pozostawał w nowem miejscu pobytu, kiedy bowiem z r. 1840. z chwilą wstąpienia na tron króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV. nastąpiły dla Księstwa Poznańskiego nieco pomyślniejsze czasy, zwłaszcza odkąd ustąpił naczelny prezes Flotwell, postanowił Libelt razem z innymi wziąć udział w odrodzeniu umysłowem Księstwa. Przeniósł się więc do Poznania, gdzie założył prywatny pensjonat, zapewniwszy sobie w ten sposób

skromne warunki bytu. W ówczesnych pismach literackich pomieścił cały szereg artykułów literackich, filozoficznych i społecznych, przede wszystkim w czasopiśmie naukowym *Rok*, którego był gorliwym współpracownikiem. Wtedy to powstały znakomite jego rozprawy: *O odwadze cywilnej*, *O miłości ojczyzny*, *O wychowaniu ludów*.

Chcąc oddziaływać żywym słowem na społeczeństwo wygłaszał odczyty o literaturze niemieckiej i o estetyce; za jego przykładem wystąpili też z publicznymi wykładami Jędrzej Moraczewski (z historii polskiej), Krauthofer (o encyklopedyi prawa), T. Matecki (z chemii). Był to rodzaj uniwersytetu, który wnet zainteresował publiczność poznańską, zgromadzającą się tłumnie na wykładach, odbywających się najpierw w sali gimnazjum św. Maryi Magdaleny, później w sali pałacu Działyńskich. Największem uznaniem cieszyły się wykłady Libelta, który niezwykłym darem wymowy, jasnością wykładu i wielką wiedzą porywał słuchaczy. Współczesny świadek tych czasów opowiada, jak Libelt pozyskiwał wykładami swymi uwielbienie i przywiązanie zwłaszcza młodzieży. W tym też czasie pozwolono Libeltowi złożyć powtórnie egzamin nauczycielski, na podstawie którego zaczął udzielać lekcji matematyki jako nauczyciel nadetatowy w gimnazjum protestanckiem Fryderyka Wilhelma w Poznaniu. Mimo suchego przedmiotu porywał młodzież, a co z tem większym naciskiem należy uwydatnić, młodzież niemiecką, która go uwielbiała. Niemile to jednak było rządowi, który wnet pozbawił go posady: dowodem miłości uczniów był wielki pochód z pochodniami, który ku uczczeniu ukochanego profesora urządzili studenci. Nie usuwał się też Libelt od pracy na polu społecznem, współdziałając z niezapomnianej pamięci Karolem Marcinkowskim. Żywiąc zawsze na-

dzieje odzyskania dawnej wolności dla Rzeczypospolitej przystąpił do tajnych prac Towarzystwa demokratycznego emigracji polskiej w Paryżu, które przez emisaryuszy swoich przygotowywało powstanie narodowe. Plany towarzystwa spełzły jak wiadomo na niczem, tem silniejsze natomiast nastąpiły represye rządów zaborczych, między innymi także w Księstwie uwięziono spiskowców. Libelta uwięziono w Poznaniu, skąd go przewieziono do Sonnenburgu, a stamtąd do Moabitu. Proces oskarżonych rozpoczął się w Berlinie 2. sierpnia 1847., ciągnął się przez 4 miesiące. W dniu 7. września t. r. wygłosił Libelt przed trybunałem wspaniałą mowę, ogłoszoną później drukiem, w której nie bronił siebie, ale sprawy ojczystej. Wyrokiem z dnia 2. grudnia tegoż roku skazano go na 20 lat więzienia. W więzieniu zajmował się Libelt pracą literacką, a owocem tych zajęć były *Fejleton polityczno-literacki* (Poznań 1846, zbiór artykułów politycznych i literackich) i jedna z najpiękniejszych jego prac historycznych: *Dziewica orleańska* (Poznań 1847). Przy obraniu tego ostatniego tematu przyświecała mu myśl, by ziomkom swoim dodać otuchy w lepszą przyszłość przedstawieniem cudownego oswobodzenia Francji za przyczynieniem się prostej, wierzącej jednak dziewczyny.

Zaszły tymczasem nowe wypadki dziejowe wielkiej doniosłości, które i na dalszy los Libelta nie pozostały bez wpływu. Rewolucya lutowa 1848 r. w Paryżu wywołała silny oddźwięk także w innych państwach. I w Berlinie 18. marca tegoż roku wybuchają rozruchy uliczne, pod wpływem których król udziela amnestyi Polakom skazanym na śmierć lub więzienie. 20. marca uwolniono ich z więzienia wśród ogólnej radości Berlińczyków; zapął dnia tego panował

niesłychany. Mierosławskiego i Libelta wypuszczonych z więzienia wsadzono początkowo do dorózki, od której za bramą Oranienburską wyprężono konie—za uwolnionymi więźniami postępowały niezliczone tłumy ludności, wydając radosne okrzyki: Niech żyje wolność! Niech żyje braterstwo! Pochód podążył przed zamek, gdzie złożono królowi podziękowanie za amnestye, następnie udał się pod uniwersytet, gdzie Mierosławski wygłosił mowę w francuskim, a Libelt w języku niemieckim, dziękując mieszkańcom stolicy za okazaną im życzliwość i sławiąc braterstwo ludów. Bezpośrednio z tymi wypadkami berlińskimi pozostaje w związku zezwolenie króla pruskiego na reorganizację narodową W. Księstwa Poznańskiego; do komisji obywatelskiej mającej przeprowadzić ją należał także Libelt. Niestety jednak nadzieje, jakie pokładano w pozornej życzliwości rządu pruskiego, zawiodły; nie mogąc tutaj przedstawiać szczegółowo dalszych wypadków nadmienię tylko, że komitet narodowy wnet rozwiązano. Libelt udał się potem na zjazd polski do Wrocławia, następnie jako delegat Wielkopolski na zjazd słowiański do Pragi; wybrany posłem do parlamentu niemieckiego jedzie na obrady do Frankfurtu nad Menem (1848 r.), gdzie zakłada protest 21. października przeciw włączeniu Księstwa Poznańskiego do Niemiec. I w dalszych latach nie usuwał się od spraw publicznych, tak np. należał do dyrekcji Ligi polskiej w Poznaniu; w r. 1849. zakłada w Poznaniu „Dziennik polski“, który jednak po roku zaprzestał wydawać wskutek zakazu rządu.

Nie mogąc poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu ani też pracować na polu publicystycznym przeniósł się w r. 1850 na stały pobyt do wsi Czeszewa w powiecie wągrowieckim, jakkolwiek zamilo-

wania do pracy gospodarskiej nie miał. Mimo cofnięcia się w zacisze wiejskie brał i nadal żywy udział w życiu publicznem: obrany posłem na sejm berliński w r. 1859. z okręgu węgrowsko-gnieźnieńskiego piastował tę godność do r. 1870.

Rok 1863. nie oszczędził posiwiąłego w służbie ojczystej męża: sam nie mogąc pośpieszyć do powstania wysłał obu synów na walkę o wolność. Starszy Karol zginął w potyczce pod Osówiem. Żałobna wieść sprawiła tem większą boleść zrozpaczonym rodzicom, gdy się dowiedzieli, że zranionego dobili Moskale kolbami. Stroskany ojciec znalazł jednak na tyle mocy ducha, że zrozpaczoną matkę pocieszał słowami wielkiej rezygnacji: „Niewiasto, nie zawieść tej wielkiej ofiary Bogu i ojczyźnie! Bóg dał, Bóg wziął.“ W tym samym roku śmierć zabrała mu żonę, a dwa te ciosy wraz z nieszczęśliwym wynikiem powstania styczniowego przepelniły serce jego wielką boleścią.

Nie usuwał się jednak i nadal od prac społecznych, zaczął też zajmować się teraz na nowo pracami literackimi. Zasłużonemu patryocie nie szczędzono w tym czasie rozmaitych objawów uznania: i tak Akademia Umiejętności w Krakowie mianowała go członkiem zagranicznym; w r. 1869. podczas podróży do Galicji przyjmowano go z oznakami niezwykłej czci, zwłaszcza we Lwowie; wybrany w owym czasie prezesem Towarzystwa nauk w Poznaniu piastował godność tę do końca życia. W ostatnich latach zapadał na zdrowiu coraz częściej, zwłaszcza cierpienia sercowe i ataki apoplektyczne dawały mu się we znaki. Zmarł 9. czerwca 1875. o godzinie 10 rano w Brdowie, licząc 68 lat. Zgon jego okrył żałobą całą Polskę; wśród objawów powszechnego żalu po-



chowano zasłużonego męża w dniu 13. czerwca w Czeszewie.

Przytoczone przezemnie powyżej szczegóły za ledwo w części pozwalają poznać niespożyte zasługi Libelta, jako działacza społecznego: wystąpiłyby one w należytem świetle przy szerszem uwzględnieniu wypadków historycznych, których nie mogłem opisywać obszerniej ze względu na szczupłe ramy przedmowy. Poprzestać tutaj muszę na zaznaczeniu wielkiego wpływu, jaki Libelt wywierał w najrozmaitszych dziedzinach życia ówczesnego Księstwa.

Był Libelt postaci niskiej, przygarbionej, o twarzy brzydkiej, zeszpeconej nadto ospą; w tem brzydkim jednak ciele dusza przepiękna, tkliwa na najwznioślejsze uczucia i porywy, dusza przebijająca dużymi, jasnymi, dziwnego blasku oczyma. Patrzącemu, twarz Libelta wydawała się w miarę rozmowy z nim coraz mniej brzydką, tyle było w niej duchowej potęgi. Miał Libelt dziwny dar zjednywania sobie ludzi: sam olbrzymiej wiedzy odznaczał się wielką skromnością, uprzejmością i dobrocią; w towarzystwie jego „kazdy czuł się podniesionym, uszczęśliwionym“ Piękną przedstawił te zalety Libelta w mowie pogrzebowej ks. Bukowiecki z Wągrowca: „kiedy mówił o sprawie narodowej, o przeznaczeniu człowieka, o pochodzie ludzkości, o wielkości Boga, wzniosłość myśli, szlachetny zapał nadawały jego twarzy wyraz tak ujmujący, jakgdyby natura najpiękniejszą obdarzyła go krasą. Królewski przymiot przyciągania serc wszystkich ku sobie posiadał w wysokim stopniu Libelt.“ Charakter to męża czystego w całym swym życiu jak łąka, męża prawdziwie gołębiej prostoty, jednego z najzasłużeńszych obywateli w dziejach naszych porobiorowych. Miłość ojczyzny była przewodnią myślą

całego jego życia: w znakomitej swej rozprawie *O miłości ojczyzny* pragnął nauczyć społeczeństwo, jak należy pojmować miłość Polski, a do zasad tam wykazanych sam życiem swoim poświęconem na ołtarzu ojczyzny dawał ziomkom swoim przykład godny naśladowania. Wierzył zawsze w zmartwychwstanie Polski, dając temu między innymi przepiękny wyraz w mowie wygłoszonej we Lwowie w r. 1869: „Wszędzie Polska jedna, ukochana macierz synów nieszczęśliwych. Miłość nasza do niej jest wróżbą, że ona powstanie silna, wielka, cała. Nadzieja ta sprawdzi się pewno, jak w owej legendzie napisano o patronie ziemi naszej, św. Stanisławie. Podanie to mówi, że rozćwiertowane członki męczennika świętego złączyły się po śmierci, jak długo przedtem było przepowiedziane, tak samo i rozćwiertowane członki naszej ojczyzny złączą się z pewnością. To nasze życzenia—To nasza wiara.“

O zasługach Libelta pięknie mówi Henryk Szuman:.. „w chwili ciężkiego pogromu politycznego, w chwili zwątpienia i apatii powszechnej, on nie upadł na duchu. Z malutkich początków, z dalekiego zakątka wiejskiego zacisza, on powziął wielką myśl wychowania naukowego i społecznego całego rzec można społeczeństwa. Do szeroko zakreślonego i głęboko przemyślanego planu, dorywczych tylko znalazł pomocników, a przeciwników nad miarę. Sam jeden wyposażony prawdą ogromem wiedzy rozmiarów nadzwyczajnych i pragnieniem jej, któremu znów wyrównywała pilność i wytrwałość do późnego wieku go nieopuszczająca, starczyć musiał i starczył, rzec można śmieie, za całą akademią, za cały zakład naukowy dla narodu swojego. Pośrednio czy bezpośrednio, wszyscyśmy uczniowie jego i rówiennicy, czerpali z tego źródłu wiedzy, który strumieniami roz-

w Bogu *obraźnią*, w człowieku *wyobraźnią*, w naturze *przeobraźnią*; treścią dzieła jest, jaką rolę odgrywa um w owych trzech formach.

Drugie dzieło filozoficzne Libelta *Umnictwo piękne czyli estetyka* nie zostało ukończone; tom pierwszy zawiera wywody autora o stosunku człowieka do sztuki i o stosunku sztuki do natury i Boga, nadto podaje w nim Libelt podział sztuk pięknych, mówi w końcu o estetycznych potęgach ducha t. j. o zmysłach, wyobraźni i umyśle. Tom drugi i trzeci poświęcone są tylko pięknu natury plastycznej tak, że o sztukach pięknych w dziele swem Libelt wcale nie mówi. W wywodach swych opierał się na pismach estetyków niemieckich, głównie Vischera.

Wielką wziętością cieszyły się mniejsze rozprawy filozoficzne i polityczne Libelta; dla scharakteryzowania umysłowości pisarza nie od rzeczy będzie nadmienić, że z zamiłowaniem oddawał się badaniom astronomicznym, będąc doskonałym popularyzatorem najnowszych wyników naukowych. Ze znakomitymi odczytami o *analizie spektralnej* i o *kometach i gwiazdach spadających* wystąpił podczas pobytu swego we Lwowie w r. 1869.

## Rozbiór rozprawy Karola Libelta: O miłości ojczyzny.

Pragnąc przedstawić genezę rozprawy Libelta *O miłości ojczyzny*, należy zwrócić uwagę choć w kilku ogólnych rysach na stan ówczesnej umysłowości w Księstwie Poznańskim. Wielką przy tem pomocą są słowa samego Libelta, który w *Żywocie Jędrzeja Moraczewskiego* (Poznań 1855) przedstawił stosunki ówczesne Księstwa nadzwyczaj trafnie. Cofając się wstecz za-

znacza Libelt, że „Wielkopolska przed rokiem 1830. nie miała prawie żadnego znaczenia pod względem ruchu umysłowego. Dopiero po roku 1830, a więcej po r. 1840. nader ożywionym pokazał się ruch literacki w W. Księstwie Poznańskim. Wpłynęły na jego wzrost liczne pisma emigracyjne polskie, chciwie czytane i rozmnażane, raz dla spólcucia, jakie sama emigracya z krajem ściśle powiązana obudzała, powtóre dla interesu, jaki w kraju rozbudzało niezwykle dotąd traktowanie kwestyi politycznych i nowe zapatrywania się na dawne i świeże wypadki.“ Powstaje wówczas w Księstwie kilka czasopism, z których najważniejszymi były: Przyjaciół ludu wychodzący w Lesznie (1834—1849), Tygodnik literacki (1838—1846) wychodzący w Poznaniu, Dziennik domowy (poznański 1839—1848), Orędownik naukowy (1840—1846 w Poznaniu).

W r. 1843. zaczęło wychodzić w Poznaniu pismo p. t. *Rok* pod redakcją znanego historyka Jędrzeja Moraczewskiego, jedno z najlepiej redagowanych pism polskich współczesnych w duchu liberalnym. Według zapowiedzi redakcyja pragnęła pod hasłem: „naprzód myśli narodowa!“ „poruszać same żywotne i obecne kwestye z umiejętnego, publicznego i przemysłowego życia narodów.“ Szczęśliwym zbiegiem okoliczności wzięli udział w wydawnictwie tem najznakomitsi nasi pisarze współczesni, głównie pochodzący z Księstwa. Do rzędu najgorliwszych współpracowników *Roku* należał także Libelt, który w wielkiej skromności wspominając w przytoczonym powyżej *Żywocie J. Moraczewskiego* o rozbudzeniu życia umysłowego w Księstwie nie wspomina ani słowem o sobie. W *Roku* pomieścił szereg artykułów jako to *O odwadze cywilnej* (1843, II, 8—73), *O szkole realnej* (1843, V,

120—150), *Grzeczność i polityka* (1843, V, 151—157), *O miłości ojczyzny* (1844, I. 1—56, II. 34—74 i VI, 72—81), *Towarzystwo naukowej pomocy dla młodzieży Wielkiego Księstwa Poznańskiego* (1844, VII, 1—24), *Charakterystyka filozofii słowiańskiej* (Wyjątek z Kwestyi żywotnej filozofii 1844, X. 1—33), *Demokracja, Demagogia, Arystokracja*, (1845, V, 36—66), *Wyobrażenia jako duchowy pierwiastek kształcenia* (1846, 13—36). Niejedna z tych rozpraw nie byłaby może powstała bez istnienia *Roku*, tak więc geneza ich łączy się ściśle z owym wydawnictwem.

Czas powstania rozprawy *O miłości ojczyzny* przypada na r. 1843, w rozdziale VI. (w. 1013) bowiem wspomina Libelt o rozprawie o narodowości pomieszczonej w *Roku* z r. 1843 w tomie czwartym kwietniowym. Wobec braku jednak dokładniejszych szczegółów nie można oznaczyć, kiedy Libelt przystąpił do pracy nad tą rozprawą, ani też kiedy ją ukończył, przypuszczać jednak można wobec znacznej produktywności Libelta w owym czasie, że nie pracował nad nią zbyt długo, niema też żadnej przyczyny cofać czas napisania poza r. 1843, raczej złączyłbym jej powstanie z prawdopodobną zachętą Moraczewskiego do napisania rozprawy na ten temat, może też przyczyniła się do jej napisania wspomniana rozprawa *O narodowości*, na wywody bowiem jej autora Libelt nie zgadzał się.

Do poznania celu, jaki miał Libelt przy pisaniu swej rozprawy, dostarcza sam autor odpowiednich wskazówek we wstępnych dwóch rozdziałach, podaje bowiem w nich punkt widzenia, z jakiego przedmiot na pozór powszechnie znany będzie rozbierał: oto w odróżnieniu do powszechnych zapatrywań, pojmujących miłość ojczyzny tylko z punktu uczucia, pra-

gnie rozpatrzyć ją także ze stanowiska rozumu, filozoficznego. Stanowisko to wydaje mu się konieczne, „jeżeli usiłowania jakiegokolwiek narodu nie mają być jak obłoki malowane i cudnie strojone, które przecież lada wichler rozpędza i z których, gdy się ściagną w burzliwe chmury, chyba luną na ziemię krople płaczu kilkomilionowego ludu“ (ww. 74—78). „Czyny z uczucia tylko płynące“ (mówi w innym miejscu) „są ślepe lub fantastyczne, bez gwiazdy przewodniej rozumu, równie do zguby jak do zbawienia powieść mogą“ (ww. 176—178).

Z tego stanowiska żaden pisarz polski nie rozpatrywał do czasów Libelta pojęcia miłości ojczyzny —mówiono o niej zawsze ze stanowiska uczuciowego, w czem przodowali przedewszystkiem poeci nasi, dla których święte to uczucie było w istocie ideałem, unoszącym się w samych polotach wyobraźni. Nawet w słynnem kazaniu sejmowem ks. Piotra Skargi: *O miłości ojczyzny* pierwiastki uczuciowe przeważają nad rozumowymi. Dodajmy wreszcie dla podniesienia zasługi Libelta, że w literaturze europejskiej nie mamy do jego czasów ani jednej rozprawy rozprawionej w taki sposób, dodajmy, że rozpraw takich jest wogóle mało.

Układ rozprawy jest tak prosty i naturalny, że nawet czytelnikowi średnio wykształconemu nie może sprawić trudności w opanowaniu przedmiotu—zaleta wspólna zresztą wszystkim innym pracom Libelta. Rzecz cała dzieli się na dwanaście rozdziałów, z których dwa pierwsze, jak już wspomniałem, stanowią wstęp. Rozprawienie właściwego przedmiotu, to jest pytania, czem jest ojczyzna, zawierają rozdziały trzeci do jedenastego. Pod wpływem Hegla przeprowadza Libelt w wywodach swych t. zwany system trójkowy;

na żywot ojczyzny składają się bowiem według niego państwo, kościół, posłannictwo, pojęcie zaś ojczyzny składa się z dziewięciu rozczłoń, jakoto 1) *materialnych*: ziemi (rozdział 3), ludu (rozdział 4), praw (rozdział 5), 2) *duchowych*: narodowości (rozdział 6), języka (rozdział 7), piśmiennictwa (8), 3) *żywotnych*: bytu politycznego (rozdział 9), religii (rozdział 10), dziejów (rozdział 11). Do podziału tego przywiązuje Libelt wielką wagę, w zakończeniu (rozdział 12) podaje nawet małą tabelkę, mającą uwidocznic jego podział.

Pod względem przeprowadzenia jest rozprawa Libelta tylko teoretyczną, jak sam to zaznacza (w w. 3805), brak jej części praktycznej, która powinna zawierać historję miłości ojczyzny, jej coraz rozleglejsze rozwijanie się. Libelt jednak z rozmysłu części tej nie wypracował, w ten sposób bowiem rzecz sama musiałaby urosć do znacznych rozmiarów, samo przedstawienie zresztą tej kwestyi wymagało znacznych i to dłuższych, specjalnych studyów: brakowi temu starał się autor choć w części zapobiedz, umieszczając w części teoretycznej odpowiednie przykłady, jakkolwiek naturalnie części praktycznej w ten sposób nie zastąpił.

W rozprawie Libelta uwydatnić należy przede wszystkim ścisłość wywodów: jedne myśli wypływają z drugich, łącząc się w oryginalną logiczną całość, oddziałyiwując w ten sposób na umysł czytelnika tem bardziej przekonyiwująco. Umie też Libelt zainteresować czytającego dobierając juźto na czele każdego rozdziału odpowiednie motto, juźto przytaczając stosownie dobrane przykłady lub wyjątki z dzieł poetycznych lub prozaicznych, przyczem podziwiamy wyjątkową prawdziwie jego erudycję, świetną pamięć. Sposób nadto przedstawiania jest tak ujmujący, że rozprawę czyta się z niesłabnącem zaciekwawieniem. Ko-

rzyść zaś po przeczytaniu rozprawy odnosimy w istocie wielką, poznać z niej bowiem i nauczyć się możemy, jakie czynniki składają się na pojęcie ojczyzny, jak ją też miłować mamy, by miłość nasza miała realne skutki. Pięknie i przekonująco wykazał Libelt, że od współdziałania mniejszego lub większego wymienionych przez niego czynników zależy potęga każdego narodu: miłość spotęgowana przez wszystkie czynniki równałaby się miłości do Boga, który rzekł człowiekowi: „miej wiarę, to jest: miłuj mnie, a rzeknij tej górze, aby się przeniosła, i przeniesie się“. W ten sposób osiągnął Libelt w istocie cel, do którego zmierzał: wyłożył społeczeństwu zasady prawdziwej miłości ojczyzny, zastosowanej do rzeczywistych stosunków życia.

Niemalego uroku dodaje rozprawie pierwiastek uczuciowy. Libelt sam w jednym miejscu wyraża się, że ideę ojczyzny przedstawił tak jak ją sam pojmował, że wypowiedział w niej własne rzetelne przekonania, których żaden wzgląd partykularny nie mieszał, wypowiedział zaś z takim uczuciem, jakie chciał w czytających rozbudzić, w słowach, które mu płynęły z duszy i przekonania (por. ww. 3119—3124). I w istocie płomienna miłość ojczyzny, jaką odznaczał się Libelt przez cały swój żywot, przebija niemal z każdej karty jego rozprawy: drga w niej żywiołowa prawdziwie siła, z jaką wypowiada swoje przekonania, siła, która sercami naszymi wstrząsa, dziwnem wzruszeniem nas napędza. Nie znajdzie się chyba nikt, komu przy czytaniu rzewnych miejsc w rozprawie nie zabije silniej serce, nie zabłyśnie w oku łza rzewna. I to największy tryumf Libelta bez wątpienia, że po przeczytaniu jego rozprawy czujemy się znacznie podniesionymi i pokrzepionymi na duchu. Po tylu latach zawiera roz-



prawa szereg aktualnych myśli, w czem dowód, z jaką rozważą i przenikliwością była napisana. Jak np. słusznymi jeszcze dzisiaj ustępy o wywłaszczaniu ziemi, zaślepieniu stronnictw, wpływie oświaty, wychowaniu narodowem, szanowaniu języka ojczystego, wie-rze narodowej itp.

Mimo niezaprzeczonej wartości rozprawy Libelta znaleźli się już współcześni czytelnicy, którzy według słów samego autora dopatrywali się w niej ukrytych żądań, kolących osoby i stany. Przedewszystkiem rzucno się na zapatrywania Libelta o stanie średnim, na co jednak sam Libelt odpowiedział (por. ww. 3018—3195 i 3196—3513). I później jeszcze wystąpił z zarzutami przeciw Libeltowi Maurycy Dzieduszycki, w rozprawie: *Ojczyzna* (Lwów 1867), poświęciwszy w niej osobny rozdział (czwarty) rozbiorowi jego dziełka (s. 73—97). Zarzuty jego są po większej części naciągane, zwłaszcza niesłuszne są twierdzenia Dzieduszyckiego o rzekomej niereligijności Libelta, przyczem nie zawadzi nadmienić, że autor sam w niejednym z uwag Libelta korzystał. W rozbiorze swym nie uwzględnił zresztą Dzieduszycki całości rozprawy, lecz tylko pewne jej ustępy, mimo to nie wahał się zarzucić dziełku, że jest tylko pozornie filozoficzne!

Rozprawa Libelta razem z rozprawą jego *O odwadze cywilnej* i *O wychowaniu ludów* wywarła wielkie wrażenie na współczesnych, zwłaszcza na młodzież. Na wywodach Libelta opierali się wszyscy późniejsi nasi pisarze, jak np. Kornel Ujejski, nikt mu jednak nie dorównał. Do dziś dnia należy rozprawa *O miłości ojczyzny* do najpiękniejszych utworów naszej literatury prozaicznej, przyczem niemałą jej zaletę stanowi wzorowy język, w jakim jest napisana—stąd w roku jubileuszowym zasługuje ze wszech miar na jak naj-

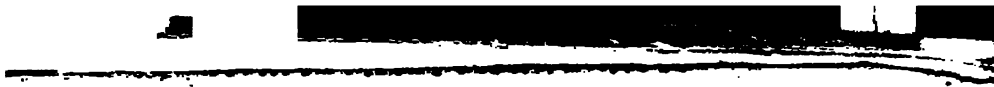
większe rozpowszechnienie zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej.

Dotychczasowe wydania rozprawy „O miłości ojczyzny“ są następujące:

1. W czasopiśmie poznańskim: „Rok 1844. pod względem oświaty, przemysłu i wypadków czasowych“. Poznań. 1844. tom. I. s. 1—56. (pierwszych osiem rozdziałów) i tom II. s. 34—74 (od r. IX do końca). W tomie VI. s. 72—81. pomieszczone są: „Uwagi nad uwagami uczynionymi o stanie średnim w „O-rzędowniku“ Nr. 20 w roku bieżącym“.
2. W „Pismach pomniejszych Karola Libelta“. Tom I. (Pisma polityczne. Oddział I) Poznań. W księgarni N. Kamieńskiego i Spółki. 1849. s. 79—185.
3. Karola Libelta Rozprawy o odwadze cywilnej, miłości ojczyzny, wychowaniu ludów. Na rzecz pomnika dla Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, Juliusza Słowackiego wydał za pozwoleniem Autora W. S. W. W Krakowie. W drukarni „Czasu“ W. Kirchmayera. 1869. (Rozprawa „O miłości ojczyzny“ s. 63—160).
4. O miłości ojczyzny. Rozprawa podług Karola Libelta. (Towarzystwo imienia Staszica we Lwowie.) Rok I. Tomik VII. Lwów 1889. 8 vo, s. 80. Przeróbka ta nie może dać czytelnikowi należytego wyobrażenia o rozprawie, tak mało w niej ustępów dosłownie przytoczonych z Libelta.
5. Obecne wydanie, dokonane na podstawie tekstu ogłoszonego w „Roku“, jest z rzędu piąte.

### Najważniejsze opracowania o życiu i dziełach Libelta.

- Szuman Henryk: Rys życia i działalności Karola Libelta. Wspomnienie pośmiertne, Poznań. 1876.
- Krupiński Franciszek: Kremer i Libelt. Tygodnik ilustrowany 1875. nr. 399 i 400. s. 118—119. 126—137.
- Struve Henryk: Józef Kremer i Karol Libelt. Charakterystyka ich dążeń filozoficznych. Kłosy. 1875. t. 21. s. 49—51, 73—75, 87—90, 107.
- Molicki A.: Stanowisko filozofii Karola Libelta i stosunek jego do innych współczesnych filozofów polskich. Lwów. 1875.
- Straszewski Maurycy: Józef Kremer i Karol Libelt. Przegląd polski. 1875/6. I. 129—141.
- Chmielowski Piotr: Karol Libelt. Gazeta polska (Warszawa) 1875. nr. 147—8, 1876. nr. 143—4.
- Hahn Wiktor: Karol Libelt. W setną rocznicę urodzin. Słowo polskie. (Lwów). 1907. Kwiecień.
- : Karol Libelt we Lwowie w r. 1869. Nasz kraj. (Lwów). 1907. nr. 14—17.
- : Karol Libelt jako krytyk literacki. Pamiętnik literacki. 1907. Zeszyt drugi.
- : Karol Libelt jako pedagog. Muzeum. 1907. Tom I. Zeszyt kwietniowy i majowy.
-



# O MIŁOŚCI OJCZYZNY





O pater, o patria, o Priami domus!

*W księdze 3. Cyncerona de oratore  
rozdz. 26.*

Słodka miłości kochanej Ojczyzny!

*Krasicki.*

## I.

Podobno od najdawniejszych czasów, jak się tylko ple-  
miona rozkrzewione, przez zajęcie stałych siedlisk, w na-  
rody zawiązały, miłość ojczyzny zawiewywała się oraz  
w ich sercach i owładывała ich uczucia. O ojczcze! o oj-  
5 czyzno! o progi przodków moich! woła stary poeta  
Roscyusz, którego Cycero przytacza; a w tych rzewnych  
wyrazach, co aż do czasów wojny trojańskiej, do po-  
łudniowego nieba, i pierwiastkowych siedlisk narodów  
się odnoszą, równa czułość się odzywa, jak z pod wier-  
10 sza naszego Krasickiego, poety na północy, w trzy ty-  
siące przeszło lat później. Lecz nie wiem, czy w którym  
innym narodzie, miłość ojczyzny tak górującem, jak u nas,  
stała się uczuciem. My Polacy słynni jesteśmy pomiędzy  
narodami, żeśmy kraj nasz pokochali nad wszystko; i dla-  
15 tego, gdy garstki naszych, jak niegdyś Trojanie po zbu-  
rzeniu Ilium, unosząc ze sobą ojczyste bogi, szły przez  
szerokie krainy Europy, szukając gościnnej ziemi, na  
którejby wypielegnowali najdroższe nadzieje serc swoich  
— otaczały ich chwała, współczucie i szacunek  
20 ludów, jako tych, co za kraj swój wszystko poświęcili.  
Miłość ojczyzny jest Polakowi bóstwem na ziemi; ona  
całą duszę jego przenika; po Bogu kocha ojczyznę naj-  
bardziej. Zasiądź w gronie zsiwiałych starców, i opowia-  
daj im dzieje przeszłości, tryumfy i klęski nasze, a oko  
25 omdlałe blaskiem życia, jak konająca lampa raz jeszcze  
zajaśnieje, i łza gorąca po zmarszczkach twarzy się sto-  
czy. W tży rzewne się rozplynie na wspomnienie ojczyzny

wezbrane uczucie kobiety, i z ramion kochanka owisłe  
ręce opadną, załamie je dziewica, i okiem niebieskiem,  
30 jak okiem Magdaleny Tysiewiczza, pojrzy w niebo, i tam  
u Królowej Nieba błagać będzie ratunku i pociechy. Idź  
wśród włościan, wśród tego ludu prostego, zaniedbanego,  
którym ojczyzna, gdyby ją w swobodach upatrywać mieli,  
była macochą — idź, a przekonasz się, że oni inaczej  
35 rzeczy czują i rozumieją — oni ojczyznę jako matkę praw-  
dziwą kochają, i wiedzą, że tylko ojczyzna mieli, co ich  
z dóbr matki wyzuł, albo jako Jakób przebiegły z prawa  
pierworodztwa obrał. Niech tam między nimi stanie wo-  
jak o szczudle, i niech im prawi o walkach i o ojczy-  
40 żnie, a oczy wszystkich i dusze wszystkich w słowach  
mówiącego utoną i oblicza ich wymownie wypowiedzą,  
co serca ich czują; poświadczą dowodnie, jakimi silnymi  
węzłami losy i nadzieje kraju spoili z swą myślą i dola.  
Pieśni nasze narodowe, te najrzewniejsze, które dolę  
45 ojczyzny malują, a kiedy je krasna, dziarska pieje mło-  
dzież, wyraz po wyrazie, ton po tonie, wsiąka i napawa  
gąbczatą wyobraźnię podrastającej dziatwy, mołojcom  
męstwo się zapala, bohaterska odwaga wstępuje w czułe  
serca dziewicze, a sędziwa myśl matron i mężów ginie  
50 w ułudnej krainie marzeń, unosząc się po pamiątkach  
przeszłości.

Czem się dzieje, że lud, co tyle ukochał ziemię swo-  
ją, który na jej ołtarzu złożył tyle ofiar i poświęceń, dla  
którego i dziś jeszcze sam wyraz ojczyzna ma coś świę-  
55 tego, uroczego, co serce jego elektryzuje i wstrząsa —  
czem się dzieje, że naród taki przyszedł do upadku?  
Oto ojczyzna była mu oblubienicą, on jej oblubieńcem;  
miłość jego była, jak pierwsza miłość młodzieńca, gorąca,  
ognista, szalona; była miłość bez granic, bez miary, ślepa,  
60 porywczą, nie namyślającą się w niczem, nie kładącą nic  
na szali rozsądku. Miłość ta była ideałem, nie rzeczy-  
wistością; ojczyzna była bóstwem, gdzieś w samych po-  
lotach wyobraźni unosząca się, a nigdy nie zstępowała  
na ziemię, do rzeczywistych stosunków życia. Nic zatem  
65 dziwnego, że kiedy inne narody dojrzywały na mężów,  
rozpatrywały się w stosunkach obcych i swoich, i prze-  
myśliwały w spekulacjach o zwiększeniu dobytku i miana  
swego, że wśród nich naród-kochanek przytulający do



serca ojczyznę-kochankę, uniósł z sobą sam jej ideał, który  
70 mu żadna siła z łona jego wydrzeć nie zdołała, a dał się  
wyzuć z rzeczywistości, nawet z samej ziemi ojczystej, gdy  
wyrodni owi ojczymowie ludu, owi Jakóbowie, nią frymar-  
czyli, a obcy z tej słabości i frymarki korzystali.

Otóż rzecz niniejsza, traktując o miłości ojczyzny,  
75 o przedmiocie napozór powszechnie znanym, bo w ser-  
cach prawych każdego rodaka zaszczerpionym, będzie roz-  
bierać go wszakże ze strony całkiem nowej, której mało  
kto dopatrywał, a z której przecież miłość ojczyzny pojętą  
w końcu być musi, jeżeli usiłowania jakiegokolwiek narodu  
80 nie mają być jak obłoki malowane i cudnie strojne, któ-  
re przecież lada wichur rozpędza, i z których, gdy się  
ściągną w burzliwe chmury, chyba luną na ziemię rześiste  
krople płaczu kilku-milionowego ludu.

## II.

„Pour les coeurs bien nés que la patrie est chère!“  
„Czują cię tylko umysły prawdziwe.“

Są ludzie, liczący się do oświeconych, którzy przez  
85 źle zrozumiany kosmopolityzm, ojczyznę, i wypływające  
stąd narodowe stosunki i interesa, nazywają ogranicze-  
niem postępu, szkodliwym dla ludzkości, a w szczegól-  
ności dla narodu zaślepionego patryotyzmem i stawa-  
jącego z zaciętością w obronie partykularnych swoich  
90 interesów. Mienią, że to, co nazywamy ojczyzną, nie  
ma żadnej podstawy. Nie jest niem język, bo ileż to  
narzeczy różnych w samej dawnej Polsce; nie jest religia,  
bo są różnowyznawcy; nie jest położenie geograficzne,  
bo to się zmienia coraz innemi granicami państwa;  
95 nie są obyczaje, bo te w każdej prowincyi inne; nie  
jest rząd, ani swobody polityczne, bo masy ludu nie  
mają w nich udziału; — więc cóż jest, pytają się, ową  
urojoną ojczystością, w imię której wyosobniamy się i nie  
łączymy z innymi narodami, co wybiegli przed nami  
100 w oświecie; co dzierżą siłę materyalną i moralną, w któ-  
rych rękę złożone losy przyszłości?—Poco się tyle upie-  
rać za językiem narodowym, jeżeli obcy język więcej  
wydoskonalony, więcej dla tego wart, byśmy go sobie  
przyswoili; skoro światło rozumu złożone wśród obcych, nie  
105 wśród nas?—Poco tworzyć osobne obozy i nie zmieszac

się raczej z narodem, który albo politycznie i w cywilizacji nas przewyższa i z jednego, jak z drugiego stanowiska, przynosi nam korzyści i owoce tak potęgi, jak naukowych zasobów swoich? Jakbyśmy się dziś śmiali z parafianina, co na powiat, w którym mieszka, albo na wieś ojca swego, w której się urodził i wychował, ograniczałby chciał ojczyznę i narodowość, tak się z nas kiedyś śmiać będą, żeśmy się jak żółwie oskorupili w naszej narodowości, broniąc amalgamacji z narodami, wyższymi od nas w oświecie.

Tak rozumują mędrkowie kosmopolici, i lubo większość instynktem odpycha takie rozumowania od siebie, nieprzystające do uczuć serca, to jednak mało kto zdolny odeprzeć je dowodami, dlatego, że pojęcie ojczyzny, rzeczywiście nie jest wyrozumowane, i że każdy czuje tę miłość dla kraju i narodowości w całym sobie, ale jej pojęcia wypowiedzieć i rozebrać sobie nie umie. Prawdziwi się tu najwidoczniej, cośmy powiedzieli wyżej, że kochamy ojczyznę idealnie. Jest to obraz złożony w głębi naszej duszy, jaśniejący kameleona barwami, których w jeden kolor ująć nie potrafisz, i kontury tego obrazu w mglistej niewyraźnej dali się rozplývają. Widzimy niebezpieczeństwo takiego stanowiska, krok jeden, a najszlachetniejsze z siebie uczucie zamienić nas może w rycerza z La Mancha, co dla urojonej pani serca swego puszczał się na awanturnicze wyprawy.

O zbyt święta i wzniosła jest miłość ojczyzny — jej światło opromieniające, jak światło słońca, w które pojąć gołym okiem nie można, krople nawet wody w brylanty połyskujące zamienia. I tać to podobno jest przyczyna, że fałszywe kamienie bierzemy nieraz za prawdziwe, a w czczej i uczuciowej tylko przechwałce tak zwanych patryotów, nie doglądamy tego, że każdy z osobna umarzył sobie z ojczyzny swoją Dulcineę z Toboso, w której imię walcząc, rzuca się na wiatraki.

Miłość ojczyzny, jak każda inna miłość, dopóki na samem uczuciu polega, nie umie sobie zdać sprawy, dla czego właśnie ten lub ów przedmiot stał się jej tak ulubionym, iż człowiek całego siebie przelał weń, że nim i w nim tylko żyje. Gdyby ktoś podział rodzaju ludz-

- kiego na dwie płci uważać chciał tylko materyalnie, jedynie jako środek do utrzymania gatunku ludzi na ziemi, tak jak ówi kosmopolici uważają ziemię tylko za mieszkanie, język ojczysty tylko za środek zrozumienia się, dziwiłby się podobnie, jak oni, czemu para osób tak w sobie zakochana, gdy przecież tyle tysięcy innych osób tesame, a nawet wyższe mają zalety? Cóż jest, mogliby się pytać, co tak ubóstwiasz w oblubienicy twojej, żeś dla niej wszystkie inne piękniejsze kobiety wyłączył, żeś świat twój cały w tę jedną osobę stoczył? Czemuś tak zaślepiony, że nie widzisz wad i ułomności w kochance twojej, a u jej równienniczek, cudowniejszych przymiotów duszy i ciała bardziej nie uwielbiasz? Czemu dla urojenia, którego sobie wytłumaczyć nie możesz, oskorupiłeś się przysięgą wierności, a później włożyłeś na się kajdany ślubu małżeńskiego, i nie masz oka ni serca na świat rozkoszy pełen, na raj ziemski, Hurysek nadobnych mieszkanie.— W koniecznem następstwie powinniśmy się pytać dalej: czemu
- 165 matka nie odepchnie od łona swojego dziecię, które pod sercem nosiła, a nie przybierze obce, dorodniejsze, albo świecące geniuszu promieniami, których tamtemu niedostaje? Czemu ojciec majątek skrzętnie zarobiony między
- 170 dziećmi, a nie między obcych rozdziela, którzyby go może lepiej użyć mogli?—Jedna na to odpowiedź: bo uczucie równie ma swoje prawa, jak rozum; bo jest sympatya przyrodzona, silna, nieprzeparta, nie dająca się mierzyć stopą rozsądkową; nie przeto jednak zła i naganna, i owszem świętą jest miłość i niepokalana, jest ona ciepłem
- 175 w nas bożem, i biada człowiekowi, kto ją do iskierki z serca swojego wyzięblił.

Tak się więc ma i z miłością ojczyzny, jako uczuciem; jest niepojętą, ale świętą. A jako nieprawdziwa tylko matka pozwoliła na wyrok Salomona, by rozciąć

180 dziecię sporu na dwoje, aby się sprawiedliwości stało zadosyć,—tak tylko nieprawy syn ojczyzny pozwolić może na opuszczenie własnej podupadłej matki, i chcieć przejść pod opiekę innych matek dlatego, że zamożniejsze i świetniejsze.

Takie jest stanowisko tych wszystkich, którzy samem

185 uczuciem miłość ojczyzny pojmują. Uczucie samo jest święte i niepokalane. Ale czyny z uczucia tylko płynące są ślepe lub fantastyczne, bez gwiazdy przewodniej ro-

zumu, równie do zguby jak do zbawienia powieść mogą.  
Poznajmy więc, co jest ojczyzna.

## III.

„A czy znasz ty bracie młody  
Twoje ziemie, twoje wody,  
Z czego słyną, kedy giną,  
W jakim kraju i Dunaju?“

*Pieśń o ziemi naszej.*

190 Ojczyzna jest naprzód ciałem, materią, i ma matery-  
alną swoją stronę i dlatego korzyści, które przynosi, tu-  
dzież fizyczne jej wpływy, są jedną z podniet miłości  
do niej.—Ojczyzna jestto naprzód ta ziemia, na której  
mieszkamy, z całą różnorodnością okolic, różnorodnością pło-  
195 dów, z całym osobnym typem, charakterem kraju tego;  
jestto klimat, niebo, powietrze i woda, z wszystkimi  
miejscowymi własnościami; powtóre jestto jeden lud, je-  
den ród, jedno plemię, z którego wyszli nasi rodzice,  
którego sami jesteśmy częścią; nakoniec jestto państwo  
200 z wszystkimi swobodami i korzyściami moralnymi.

Nie można zaprzeczyć, by pomiędzy ziemią a czło-  
wiekiem tę ziemię zamieszkującym, nie było bezpośredniego  
fizycznego powinowactwa. Zmiana pokarmu i powietrza  
wyraźny na cały organizm człowieka wpływ wywierają,  
205 i działają przez ciało na umysł i na wszystkie władze  
duszy jego. Jak dziecię do matki i ojca zostaje w bez-  
pośrednim cielesności stosunku, tak naród do ziemi, na  
której osiadłszy, rozrasta się i rozmaga. Ziemia starcza-  
jąca pokarmy ludziom, przeistaczająca w ich ciała wszyst-  
210 kie pożywne cząstki swoje, jest rzeczywistą ich matką.  
Nic prawdziwszego nad to, co podanie Mojżeszowe nie-  
sie, że Bóg stworzył człowieka z mułu ziemie. Co zie-  
mia wydaje, to się staje pokarmem człowieka i zamienia  
się w jego ciało. Ziemia, woda, powietrze, i to ciepło  
215 klimatyczne ożywiają nieustannie ciało nasze. Jeżeli,  
jak sztuka lekarska uczy, co kilka tygodni odnawia się  
i przerabia cała cielesność nasza, przeobrażanie się to nie-  
ustanne ciała naszego odbywa ziemia, którą ojczyzną na-  
zywamy. Myśmy rzeczywiście jej skibą, i jakże jej nie-  
220 kochać!

Z tego to względu, im bliżej człowiek z naturą złą-

czony, im mniej odbiegł przez cywilizację od pierwotnych  
praw przyrodzenia, tem wydatniej odzywa się to powinowactwo ziemi do człowieka. Jestto owa tęga do kraju,  
225 na którą rzuceni w dalekie strony, zdala od ojczyzny chorują. Między nimi a krajem, zda się, jak gdyby była niewidzialna siła atrakcyi, którą ziemia rodzinna przyciąga ciała swoje nie w odwrotnym, ale w prostym stosunku kwadratów z odległości; a ta walka dwóch sił,  
230 niemożności wrócenia, i owego pociągu do kraju, targa duszę nieszczęśliwego wychodźca, i jak ów sęp w Erebie wyrwa mu wnętrzności na dzień, które przez noc odrastają. — Niedowiarku, co nie wierzysz w miłość ziemi rodzinnej, w miłość matki-ojczyzny, patrz na współrodaka z okiem obłąkanem, wyteżonem ku stronom rodzinnym, z licem owiedłem i bladym, z sercem, do którego nie z wdzięków i rozkoszy świata nie przypada, z duszą spragnioną i łaknącą by też jednęgo tchnienia ojczystego powietrza;—a to wszystko wśród rozkosznego południowego nieba, wśród bogactw przemysłu i kultury, wśród światła nauk i oświaty—a przekonasz się, jak sama ziemia domaga się na tych, co z niej ulepiani zostali, praw swoich.

Nie idzie więc cale zatem, aby ta ziemia, którąś jako ojczyznę ukochał, obfitowała w dostatki i wdzięki przyrody. Kefalides w opisanu podróży swojej do Włozzech opowiada, że gdy go przewodnik po górach Styryi oprowadzał i pomiędzy szczelinami skał pokazał mu widok na rozległą równinę, dziką, kamienistą, rżęsto obsutą łomami skał, wskazując na ten obszar rozległy, zawołał  
250 z uniesieniem: to ojczyzna moja! i we wzroku jego malowała się taka duma narodowa, takie zadowolenie, jak gdyby mu był jakie Eldorado okazał. Tak góral pokochał obnażone szczyty gór, i duszno mu w strojnych ogrodami dolinach;—i mieszkaniac północy z pod skwar-  
255 nych i barwistych okolic południa, wraca do krain zimy, mgły i szarego nieba, bo to miejsca jego rodzinne, duszy jego tak lube, w nich on się czuje najswobodniej.

Wszystko, co tę jedność z naturą powiększa lub niweczy, zwiększa lub zmniejsza przywiązanie do ojczyzny.  
260 Ludy dzikie stosunkowo więcej mają przywiązania do miejsc rodzinnych, niżeli narody oświecone. Tęsknią do dziczy lasów, w których leżą święcone ich gaje, do skał

urwistych, po których jak gazyłe przebiegali; — tęsknią do krainy śniegów i lodów Skandynawii, równie jak  
 265 Etyopy do spiek piaszczystych pustyń Afryki i umierają z tęsknoty. Amerykanin na każde cięcie siekiery europejskiej, co się głuchem echem po lasach odwiecznych rozlega, truchleje, bo czuje, że z prześwieteniem tych kniei, uszczuplają się granice siedlisk jego; — a Neger  
 270 z tęgi do ojczyzny, zdobył się na wynalazek gwałtownej śmierci, którą sobie spętany na okręcie zadaje, by co prędzej dusza jego wracała do swoich. — Narody rolnicze z tego samego powodu mają więcej miłości ojczyzny, niżeli narody przemysłem idące; narody lądowe więcej,  
 275 niżeli nadbrzeżni i wyspiarze, których przemysł i handel w odległe kraje prowadzi i od ziemi ojczystej odrywa.

Dla tego kolonie wychodziły zawsze, już od Fenicyan począwszy, od narodów handlowych i nadmorskich. Nigdy nie byli ku wędrówkom skorzy rolnicy. Stosunek ten  
 280 u naszych włościan mianowicie tak przeważny wpływ wywiera, że się z trudnością za swoje strony przenoszą i dla tego każda okolica, w okręgu mil kilku, jest stereotypowym tych samych zawsze rodzin odciskiem, i co okolica natrafiamy na osobne, jej tylko właściwe rysy  
 295 twarzy, na te same obyczaje, a nawet ubiory.

Nareszcie mieszkańcy kraju zaokrąglonego, jednostajnego klimatu, i mniej więcej tej samej wydatnej cechy geograficznej, czuć muszą daleko silniej całość kraju, jako ojczyznę swoją, niżeli naród rozrzucony po odmiennych zupełnie strefach i okolicach. Kolonie zawsze, prędzej czy później, oderwą się od kraju macierzystego i w osobny zawiązą naród, bo ich już ta sama ziemia w jedną ojczyznę nie łączy. Chcieć, ały się Węgier, Czech i Włoch czuł i nazywał Austryakiem dlatego, że  
 295 ich kraje wcielone do domu Ragusańskiego, już dla tego niepodobna, że ziemie te zbyt różnego są fizycznego charakteru, i Węgier, podobnie jak Czech, nigdy nie nazwie Austrii ojczyzną swoją. Ileż to czasu potrzeba było i ile sprężyn duchowych, nim się prowincye Francyi albo  
 300 Hiszpanii w jedno ciało narodowe złąły, choć jeszcze w późne wieki zawsze wyróżniać się będzie Normandczyk od Gaskończyka, a Bask od Kastyljanina.

Z czasem więc dopiero, a na to trzeba wieków i wpły-

wu wielolicznych innych stosunków, ziemia rozległa od  
205 morza do morza staje się materialną całością ojczyzny,  
w której się wszystkie partykularne odcienia zatarły.  
Wtenczas dopiero na wszystkich, by też najoddalonych  
punktach tej ziemi, mieszkaniec czuje się jej rodakiem,  
jej synem, i przywiązanie zrazu ograniczone na miejsca  
310 i strony rodzinne, dalej na prowincję, na kraj, rozciąga  
na obszerną ziemię całego państwa.

Ziemia zatem ojczysta jest pierwszą, główną podstawą  
miłości ojczyzny—ale nie jedyłą, inaczej zamieniłaby się  
ta miłość na prowincjonalizm, a w dalszym następstwie  
315 rozdrobniłaby się musiała na przywiązanie do stron i o-  
kolic, w którycheśmy się zrodzili i wychowali. Gdzie na-  
ród nie uczuje jedności swojej w innych żywotnych sto-  
sunkach, jakoto: w języku, literaturze, w rządzie, w in-  
stytucjach, w wychowaniu, tam się rozpaść koniecznie  
320 musi na prowincjonalne interesa, rozpierające się i wy-  
osabiające się nawzajem ze szkodą całości; tam miłość  
ojczyzny szwank ponosi, i upadek krajowi zagraża. Nie  
z innego powodu odpadły Niderlandy od Hiszpanii,  
a Kozacy od Polski.

325 Człowiek rozmoże w sobie miłość do całej ziemi oj-  
czystej, gdy tę ziemię pozna na wszystkie strony, wzdłuż  
i wprzecj ją przebieży, wszystkie malowne obrazy na-  
tury z niej zdejmie i w wyobraźni i pamięci swojej  
wiernie zachowa;—gdy się napije pełnemi piersiami oj-  
330 czystego powietrza, z różnej jego krynicy;—i tam gdzie  
szumią puszcze czarne, i tam, gdzie porochami woda sina  
się rozbija, i gdzie szerokie łąny złotem kłosem powie-  
wają, i tam na turniach gór ojczystych, strażnicach od-  
wiecznych jego ziemicy.

335 Miłujeż ten ojczyznę swoją, kto obce zwiedził kraje,  
a swojego własnego nie poznał?—co wróciwszy z da-  
lekiej peregrynacyi, prawi z uniesieniem o wszystkim,  
co widział, a tego uniesienia nie czuje, które na widok  
ziemi ojczystej natchnęło tylu młodych poetów, piewców  
340 Podola i Ukrainy, które wylało poemata Sybilli, okolic  
Krakowa i najświeższą rzewną pieśń o *ziemi naszej?*  
—Miłujeż ten ojciec kraj swój rodzinny, choć mieni mi-  
łować ojczyznę, co zwiedzenie cudzych krajów uważa za  
dokonczenie wychowania syna, i na to dostatków majątku

- 345 swego nie żałuje, a ani mu przez myśl przejdzie, że  
zwiedzić kraj własny, jest religijnym obowiązkiem kra-  
jowca, jest podróżą nakazaną do Meki, przynajmniej raz  
w życiu, od którego to przykazania ojczyzna tylko nie-  
możnych uwalnia.
- 350 O młodzi mojego narodu, cóż ci potem, że w duszy  
twojej i pamięci twojej porozwieszasz obrazy obcych  
ziem, a obrazu własnej matki ziemi tam nie zawieszisz?  
Każdy twej ciekawości i znajomości świata odda spr-  
awiedliwość, ale cię nazwie niewdzięcznym synem, nieczu-  
355 łym na drogie rysy matki-ojczyzny, co cię wykarmiła!  
Fizyologowie uczą, że podobieństwo dzieci do rodziców,  
tworzy się przez asymilację, przez wpatrywanie się  
dziecka w oblicze matki, lub ojca; z większą pewnością  
powiedziećby można, że na cudzoziemczyźnie, obcy, od-  
360 rodny ukształca się charakter krajowca, zaś poznanie  
ziemi własnej urabia go na podobieństwo matki-ziemi.  
Ona zawsze cudna, strojna, nie starzejąca się nigdy ma-  
cierz, a w jej łonie tysiące tysięcy pokoleń, cały przemar-  
ły naród twój, ojciec twój. Jeżeli więc chcesz być po-  
365 dobien ojcu i matce, zwiedzaj kraj ojczysty, a zwiedzaj,  
pókiś młody.

O te skarby, te obrazy,  
I natury i swobody,  
Chwytaj, pókiś jeszcze młody,  
Póki w sercu jeszcze rane!

- Poznanie kraju ojczystego jest więc uczuciową, poe-  
tyczną, religijną stroną miłości ojczyzny, na tej pierwszej  
podwalinie opartej. Drugą rzeczywistą, prozaiczną, so-  
370 cjalną stroną jest posiadanie ziemi, czyli własność grun-  
towa, podnosząca wysoko patryotyzm przez podstawę  
czyste materialną. Źle sądzi, kto rozumie, iżby się bez  
tej podstawy w miłości obejść mogło. Stan społeczny na  
istotnych potrzebach jest oparty, którym samo uczucie  
375 nie starczy. Własność gruntowa, położona za wyłączną  
zasadę patryotyzmu, byłaby najbrudniejszym egoizmem,  
którym się kałały zwykle pokolenia ujarzmiające; lecz  
w połączeniu z innymi moralnymi podnietami miłości  
ojczyzny jest nie tylko godziwą, ale nawet potrzebną.  
380 Jest tu podobny zupełnie stosunek, jak w miłości oblu-  
bieńców. Kochać się przez samą spekulację na majątek



385 panny, jestto mataczyć najszlachetniejszym uczuciem ser-  
ca, szyć z niego worki na pieniądze; — kochać się bez  
względu na to, z czego się żyć będzie, jest poezją szczy-  
tną, która do prozy życia nie przystając, gdy straci u-  
rok, obrócić się musi w negację szczęścia, w cierpienia,  
w rozwagi po niewczasie, w oziębłość. Kochając, pamię-  
taj zawsze, by ci bieda nie zajrzała w oczy, i jak harpia  
plugawa nie obrzydziła ci ambrozyi miłości. Podobnie  
390 w ojczyźnie. Żadaj od ludu poświęcenia, przez miłość  
dla ojczyzny, ale nie chciej, by lud, co tę ziemię pier-  
siami swemi osłania, umierał na niej z nędzy i głodu;  
by walczył za wolność, a sam żył w niewoli; by oddawał  
ziemię wywalczoną krwią swoją na dziedzictwo panom,  
395 a sam i zagona z niej nie posiadał. Jeżeli ta ziemia jest  
matką naszą wspólną, za cóż tylko garstka jej synów  
opływa w jej majątku, a miliony dzieci wskazanych na  
samą pracę, bez nadziei nagrody? Niepodobna, by wszy-  
cy byli właścicielami, ale podobna i godziwa, aby do  
400 nabycia własności każdemu przez pracę zostawioną była  
sposobność; podobna i sprawiedliwa, aby wolni niegdyś  
i uwłaszczeni włościanie, a dziś ujęci w poddaństwo przez  
przemoc czasem uprawnioną — gdyby czas, by też i ty-  
siącletni, krzywdę jaką mógł uprawnić — wrócili do dzie-  
405 dzictw swoich.

Miłość do ziemi staje się rzeczywistą przez własność  
gruntową, bo w każdej własności jestem ja sobą, i na  
odwrot własność jest mną samym. We wszystkich lu-  
dziach jest zatem popęd do nabycia własności gruntowej  
410 i nawet nierolników ostatnie szczęśliwe marzenia są:  
osieść w dni ostatku na wsi, by też i maluczkiej, ale  
własnej, tam wypocząć po trudach życia, i być blizkim  
tej ziemi, do której mają niedługo złożone być kości  
nasze. Wszyscy ujarzmiciele ludów szli za tym popędem  
415 z bronią w rękę, ziemię zdobytą dzielili między siebie,  
a lud zawojowany zamieniali na lud bez własności. Stąd  
powstać miały nazwiska Franków, Gotów, a jak się do-  
myślają<sup>1)</sup> i Polaków, niby właścicieli wolnych, właści-

---

<sup>1)</sup> Z napisu grobowca Bolesława Śmiałego: rex Polonorum et Gotorum.

420 cielei dóbr i pól. Stan taki barbarzyństwa, bo barbarzyństwem każde ujarzwienie, tłumaczą wieki Gotów i Franków, atoli stan taki niby chroniczna choroba, przedłużony aż do naszych oświeconych czasów jest hańbą wieku i ludzi.

Już oddawna pracodawcy we własności gruntowej upa-  
 425 trywali największą, jeżeli nie jedyną rękojmię przywiązania do kraju. Ze stanu posiadzicieli gruntowych dotąd jeszcze wybierają reprezentantów narodu, i na tym stanie kraj moc i siłę, rząd potęgę swoją opiera. Zasada ta jest prawdziwa, choć jednostronna, bo nie sama ziemia 430 tylko jest ojczyzną. Wszakże jestto zasada pierwsza, bo materyalna, po niej każdy naród postępował, rozwijając się w sobie do coraz wyższego szczytu. Po niej i nam na wschodzie, gdzie się jeszcze utrzymuje poddaństwo, postępować należy i w masach ludu namnożyć 435 nam trzeba właścicieli, aby naród zamógł się w siłę. Ojczyzna, jako matka tego woła, sprawiedliwość, sam interes krajowy nakazuje. Im mniejsza liczba jest posiadzicieli gruntowych, tem słabszy jest naród. Ogromne majątki magnatów w Polsce były jak satrapie za Sar-  
 440 danapala czasów, i niemoc narodu była wtenczas największa. Niema pewniejszego środka osłabienia narodu i przyprowadzenia go do agonii, jak wywłaszczenie jego posiadzicieli i przeniesienie własności gruntowych na obcych. Gdzie się to dzieje przemocą i gwałtem, niema 445 kogo obwinać, ale gdzie się to dzieje prawnie przez niedołężność albo chciwość krajowców, tam ich przeklestwo ojczyzny ściga. Zdrajcy zaprzędają kraj cały, chciwi lub nierządni właściciele ziemscy przedają go po kawałku. Trudno jednych i drugich do tej samej nie 450 pólczyć kategorii zbrodni, choć z różnym ciężarem obciążonego sumienia.

Do tych to ostatnich, skąd-inąd prawnych synów, przemawia ojczyzna, zbudzona, jak macierz troskliwa, głosem jagnięcia nieznanajomego, co się do jej wymion nabranych ciśnie: „Syny me, postrzeżcie się, ta ziemia, 455 z której się wywłaszczacie, to ciało moje. Bez niego nie będziecie mnie mieli, i duch mój uleci z niego w krainę przeszłości, a w to ciało, gdy je obcy posiedzą, wstąpi obcy duch i przeobrazi je w inną ojczyznę. Jakaż to jest mi-

460 łość wasza do mnie, gdy wydajecie ciało moje, i przy-  
 śpieszacie zgon mój przez metempsychozę narodów! —  
 I przesunie się, jak w Sybilli Woronicza, poważny cień  
 Kazimierza, „w świetne nieśmiertelności znamiona przy-  
 brany, jękając nad zamierzchlą swoich rąk budową, nad  
 465 ludem nieznanym i postacią nową.“

## IV.

Powiejcie wiatry od wschodu,  
 Z wami do mojego rodu  
 Poślę skargę obciążoną,  
 Miłością moją skrwawioną.  
*Karpiński.*

Atoli ziemia sama jest martwa, z nią połączeni je-  
 steśmy samem tylko ciałem naszym. Wyższy duchowy  
 związek jest z ludem na tej ziemi mieszkającym. Ojczy-  
 zna staje się dopiero ożywionem wyobrażeniem, gdy so-  
 470 bie na tej ziemi wystawimy roje mnogiego ludu, naszych  
 równoplemięńców i równojęzykowych. Bez tego wyobra-  
 żenia ojczyzna byłaby grobem. Nieprzyjemne robi wra-  
 żenie dom opuszczony — smutno, głucho, ponuro w nim,  
 —daleko okropniejsze wrażenie czyniłby kraj pustkami  
 475 stojący. Do ludu zatem jednoplemiennego odnosi się  
 druga materyalna podstawa miłości ojczyzny. Kocham  
 nie tylko ziemię, ale i naród na tej ziemi mieszkający.  
 Jestem skibą tej ziemi, ale jestem oraz kością z kości,  
 krwią z krwi współplemięńców moich. Ich prochami i ich  
 480 technieniem napelnione to powietrze, które i ja do piersi mo-  
 jej posyłam, i z krwią moją powinowacę, a raczej pokrew-  
 niam. Ich zwłoki weszły w cząstki tej ziemi ojczystej, która  
 mnie na odwrót wykarmiła, i wykarmia i tym chemicznym  
 ciał składem i rozkładem nieustannym, wiąże się ze sobą ma-  
 485 teryalnie naród i ziemia i nierozzerwanym spojem jednoczy.  
 Oderwij część narodu od ziemi, byś go przegnał w inne  
 strony, a nie inaczej, jakbyś kilkoro dzieci od łona matki  
 oderwał; i one płaczą, i ona płacze, i rzewny nieutulony  
 jest ich żal. Żegna wędrowiec z rozczuleniem kraj swój  
 490 rodzinny, który opuszcza dobrowolnie, z nadzieją powrotu  
 choć nierychłego, i sto razy jeszcze się nań obejrzy, do-  
 póki ostatniego szczytu góry, co się na pograniczu oj-  
 czystej ziemi wznosi, z oczu nie utraci. Jakże dojmują-

ey musi więc być żal wygnańca! Jaka rozpacz przera-  
 495 żająca tysięcy ludu, gdy im przychodzi na granic roz-  
 staju rzucać—może na zawsze—ziemię ojczystą, ziemię  
 przodków, ziemię, z której wapienia ich kości i ciała  
 ich z jej cząstek roślinnych. Z taką rozpaczą rzucali  
 Żydzi Jeruzalem i ziemię Abrahamów i Jakóbów; płacze  
 500 starców i niemowląt, szłochy kobiet, ryk, by bydłęcy, całego  
 ludu pędzonego do niewoli babilońskiej byłby kamienie  
 poruszył, a nie miałże poruszyć sędziego sprawiedliwego  
 na niebie, by wziął zemstę z tyra! a po wyjściu dni  
 kary, by wrócił lud swój wybrany do ziemi przodków.  
 505 Tu się więc uczmy miłości ojczyzny, upatrując ją w tej  
 jedności ziemi z narodem; ani się dziwmy tej żądzy nie-  
 powstrzymanej każdego, by kości jego złożone były tam,  
 gdzie złożone kości jego braci i przodków. Z rozpaczcy  
 płynęły owe rzewne słowa poety:

Ta, co od morza aż do morza władła,  
 Kawałka ziemi nie ma na mogite;

510 i w rozpaczcy umiera, kto na obcej ziemi umiera.

To pokrewieństwo ziemi z narodem, tworzy znowu  
 pokrewieństwo narodu między sobą i obudza miłość, jaka  
 się z tego powodu między współrodakami objawia. Prze-  
 konujemy się o tem najoczywiściej, gdy nam na obcej  
 515 ziemi stęsknionym do niej, zdarzy się napotkać krajowca.  
 Pokrewieństwo narodowe odezwie się wtenczas w całej  
 sile, i byle serca były prawe, powitanie będzie jak bra-  
 ci rodzonych. Odrazu wstąpi w nich zaufanie i przyjaźń  
 rzetelna, a przedmiotem ich najczęstszych rozrów bę-  
 520 dzie ojczyzna, co ich spokrewniła. Bo jeżeli strefy kuli  
 ziemskiej są różne, różna w nich roślinność, różne wody,  
 różny klimat,—różny też będzie typ ludzi, różna, że tak  
 powiem, krew różnokrajowców. Ludy jak ludzie mają dla  
 tego osobną, sobie właściwą fizyognomię duszy i ciała, o-  
 525 sobne piętno, osobny charakter, po którym je poznasz i  
 odróżniesz. Na milionach twarzy i na milionach dusz, od  
 siebie indywidualnie różnych, wyciskają się te same na-  
 rodowe rysy i cechy. Jest narodowe, jak jest familijne,  
 podobieństwo. Współrodacy nasi, z tych samych ato-  
 530 mów ziemi ojczystej złożeni, są jednym rodzeństwem ma-  
 tki wspólnej ojczyzny.

BIBLIOTEKA  
 prof. F. PACZOSY

108

Wynika stąd bezpośrednio, że kto miłuje ojczyznę, miłować powinien naród swój, bez różnicy stanu i urodzenia. Dla miłości każdej, będącej prawem natury, nie ma praw konwencyonalnych, nie ma arystokracji rodu, 535 majątku, znaczenia; nie ma też tego wszystkiego w miłości ojczyzny. Jako każdy ojciec kocha najmocniej najmłodsze swoje dzieci, bo niewinne,—jako Jakób Patriarcha kochał najbardziej najmłodszych swych synów: 540 Benjamina i Józefa, zaprzedanego od starszych braci, tak prawy syn ojczyzny, obejmując miłością cały naród, najmłodsze jego dzieci, owe nieskażone w narodowym charakterze masy ludu, szczególnym robi przedmiotem troskliwości i pieczyoty swoick. Tam niewinność, tam 545 największe podobieństwo do matki-ojczyzny, tulącej je jeszcze do piersi swojej. Tam szczerota bez zdrady i obłądy, — i kiedy starsze syny, wyrosły już na to, czem być miały, tam, w tych dzieciach natury, kwitną jeszcze nadzieje narodu.—Mało jest jednak ludzi, co by tak ojczyznę kochali.

Jakbyś nazwał tego, który ujrzał i upodobał sobie nadobną dziewicę, poprzysiągł jej miłość, i ona go ukochała, zawierzyła, przelała weń całą duszę swoją, widziała w nim niebo, zbawienie; — on to widział, że go 555 tak kocha, ssał z ust jej różanych całą słodycz miłości, u jej piersi zawisł i pieścił ducha niewypowiedzianą rozkoszą, — a jednak wstydział się za nią przed światem, bo była nierówna mu rodem; i w śluby małżeńskie wziął inną, a ową ofiarę namiętności swojej porzucił? Nie nazwałbyś go podłym zwodzicielem, który gorzał płomieniami żądzy, ale nie miłości, który szukał rozkoszy serca kosztem niewinnej dziewicy, ale nie szukał tego ognia poświęconego i poświęcającego nas, który miłością nazywamy? Więc i ty, co przechwalasz się i uręczasz, że 565 kochasz ojczyznę, a lud uciskasz poddaństwem i niewolą, krwawą pracą jego panoszysz się, a od swobód towarzyskich i politycznych, których sam używasz, odpychasz, zwodzicielem i kłamcą jesteś. — Ty, co ochoczo idziesz walczyć za ojczyznę i niesiesz jej majątek, zdrowie i życie 570 w ofierze, a zacięcie bronisz niewoli ludu, i w izbie reprezentacyi narodu protestujesz przeciw usamowolnieniu i uwłaszczeniu włościan, jesteś rycerzem z romansu

Saavedra, któryś sobie umarzył ojczyznę z Toboso. ojczyznę z klejnotu szlacheckiego i pactów conventów i z veto jedynowładnego, z przywilejów, starostw i t. d., i za tę to kochankę żądy twojej przelewasz krew i walecznością, godną lepszej sprawy, zdumiewasz. — I ty, coś okryty znakami zasługi, i świetnemi blizny, poniesionemi za ojczyznę, co zapłaczesz na jej każde wspomnienie, co ją stawiasz wyżej nad wszystko, co jest ziemskie, — jeśli masz córkę lub pokrewną z wysokiego, jak ty rodu, która serce swe oddała młodzieńcowi pełnemu zalet i pięknych przymiotów, — rodakowi z młodzieńczym ogniem miłości ojczyzny i poświęceniem się dla niej, a ty rozrywasz gwałtownie serce od serca dla tego, że jedno z nich nie w szlacheckiej choć szlachetnej bije piersi, i przesądowi. na który ojczyzna twoja chorowała i skonała, jeszcze dwie ofiary przed jej zmartwychwstaniem przynosisz w dani i ty mężu, skądinąd zacny, nie wiesz i nie wiedziałeś, co jest ojczyzna, choć przelewałeś krew za nią.

Wadą to jest powszechną krajowców, ogarnionych duchem czy stronnictwa jakiego, czy przesądu, że mimo rzetelnego patriotyzmu, mimo niesłychanych poświęceń, które ponoszą za sprawę ojczyzny, nie widzą jej w całości narodu, ale upatrują jedynie w stronnictwie swoim, albowi w kaście swojej. Walcząc za nią, podobni szermierzom, co bijąc się w omacku w obronie lubej sobie osoby, ją samą kaleczą, a i uśmiercają. Są jedni, co przed głową, której się kłaniają, nie widzą całego ciała, całej tej olbrzymiej budowy, w której się wyrabia życie i rozrost i soki pożywne, i na której dźwiga się głowa. Są inni, coby radzi tę głowę, obarczoną grzechami, od tubu odcięli, niepomni, że zawsze inna wyrośnie. Jeszcze inni uwielbicielami są rąk samych, na chleb i majątek pracujących, w nijakiej wartości mając resztę ciała społecznego. Wszakże brak średniego stanu żadnego narodu nie zgubił, ani wywołany, gdyby stan wywołać można, narodu żadnego nie zbawi. Plutokracja, i owszem w tym stanie się z czasem rozwijająca, wywołuje krajowców z taką tylko miłością ojczyzny, jaka się z materialnymi ich interesami zgadza. Plutokrata ukochał złoto, którego w łonie ziemi jego nie ma. Ojczyzna jest mu o tyle święte

słowo, o ile pod tem ma się rozumieć stan pokoju i  
615 bezpieczeństwa, egidą praw zasłaniający jego dostatki  
i byt dobry.

Jednostronne te dążenia i wysilenia w imię ojczyzny,  
wypływają z braku pojęcia ojczyzny. Zamiast cały or-  
ganizm wspierać, wszystkie soki pożywne kierują nie-  
620 którzy i prowadzą w jedną tylko część jego. Nie widzą,  
że organizm ten jest we wnętrznościach, a temi są za-  
sady i wypływające z nich prawa i instytucye kraju. Zasady  
przejęte od narodu, a choćby tylko od klas oświeceń-  
szych, zamienione w krew i soki jego, zmienia chorowity  
625 stan społeczny na zdrowy, i będzie głowa zdrowa, ręce  
zdrowe i tułub zdrowy.

Pierwszą fundamentalną zasadą i prawdziwie patryo-  
tyczną jest podniesienie nazwiska narodowego do czci  
i godności,—do czci, przez zasługi zdobytej; do godno-  
630 ści przez podniesienie godności człowieka. Oby nas u-  
szanują, gdy sami nawzajem szanować się będziemy. Jak  
wedle nauki kościoła, kto zbawienia wygląda, chrześci-  
janinem być powinien; jak w obliczu nieba, przed tem  
mianem nikną w proch wszystkie inne ziemskie tytuły  
635 i godności, tak kto zbawienia kraju wygląda, miano ro-  
daka na pierwszym stawiać powinien miejscu, przed  
wszystkiemi innemi mianami. A jako tam, tak tu, prócz  
wiary i dobrych uczynków potrzeba. Wolność osobista  
jest chrztem każdego krajowca, którym wchodzi w oby-  
640 watelską społeczność narodu. Precz więc z niewolą w kra-  
ju, gdzie ma miłość ojczyzny panować, precz z poddań-  
stwem i pańszczyzną. Lud cały narodem, a każda je-  
dnostka imieniem Polaka, jak niegdyś imieniem R z y-  
m i a n i n a, szanowna. Uczciwość i życie nieposzlako-  
645 wane ma być zaletą człowieka i z tego przymiotu sza-  
nownym każdy, do jakiegokolwiek stanu należy; zaś po-  
dłość chytra i zaradna, łotrowstwo grabieżne i niczemność  
gnuśna, by też były u Jaśnie Wielmożnych i Jaśnie  
Oświeconych, niech będzie obnażona i ohydzone w opinii  
650 publicznej!—Nareszcie zdatności pracą nabyte, poświęce-  
nia spełnione, niech będą miarą zasług obywatelskich,  
miarą szacunku i poszanowania współobywateli. Nie u-  
ginaj czoła pocziwego przed majątkiem, ani przed ty-  
tułem, ani przed urodzeniem, bo czasy pogaństwa, w któ-

655 rych i kłoce i kamienie czczono, minęły; ale schył czoło  
przed zasługą, bo w zasłudze jest obecny duch Boży,  
i błogosławieństwo jego na cię zstąpi.

Oto trzy zasady kardynalne, na miłości Boga i praw  
Jego oparte, a byleś je przeprowadził w życie narodu,  
660 odmłodzi się i odświeży jego organizm, jak po skutecznem  
lekarstwie. Same wypadną z głowy włosy, co się  
na niej pliką przesądów zwiły, marszczki starych uprze-  
dzeń z lica odmłodnionego poschodzą, ciało nabrawszy  
innych zdrowych soków, wrzodów się dolegliwych po-  
665 zbędzie, którymi okryte cierpiało, i wszystkie członki  
nabędą młodzieńczej rzeźkości i siły. Takiego młodziana  
wyprowadź do walki, a pewny możesz być zwycięstwa,  
podczas gdy inny, schorzały, niedołężny, reumatyzmem  
w spadku po ojcach odziedziczonym wielorako złamany  
670 upaść w niej koniecznie musi.

Ty to płci piękna, druga połowo narodu, tybyś naj-  
prędzej i najłatwiej zasady te w życie przeprowadzić  
i pożądaną reformę społeczną do skutku przywieść mogła!  
Boś ty matką narodu, ty wychowujesz przyszłe je-  
675 pokolenia, i będzie takim, jakim je wychowasz.  
Najsukuczniejsze te zasady i najgłębiej zakorzenione,  
które młodzież wysssała z mlekiem matki. Lecz zanim  
jeszcze upoważni się postać wasza szczytnem powołaniem  
matki i obywatelki, już jako dziewice w rozkwitłe wdzię-  
680 ki strojne, gdy dusza nieznanem uczuciem wam zatęskni,  
już wtenczas patryotycznych uczuć waszych możecie zło-  
żyć dowody i potężnie wpłynąć na losy kraju waszego.  
Miłość pierwsza wasza, ten raj niebieskich rozkoszy na  
ziemi, niech samą darzy waszemu, która też sama jest  
685 godnością i wartością męża.

A jeżeli w młodzieńcu, którego serce wybiera, blade  
jeszcze tych zasług światło, niech mu przynajmniej oko  
połyskuje promieniem mądrości, z czoła bije odwaga  
i męstwo, z ust niech mu płyną słowa miłości kraju,  
690 którą serce goreje, a uczynki jego niech będą tych słów rze-  
telnością. Niech to będzie patryotyczną dumą waszą, być  
kochaną i kochać tego, co geniuszem i nauką zaświetniał  
już młody, co poświęceniem zabłysł, co z tych przymio-  
tów nadzieją jest narodu. Obok tej wartości niech ble-  
695 dną w oczach waszych herby, by też z koronami, niech



bledną majątki, liberye i pojazdy, jeżeli ich nie ucznia  
równa zasługa — bo to blichtr marny, niby śmiech urą-  
gliwy za trumną matki.

Tu wasze pole rewolucyjne, matki i córny narodu, pole  
700 nie krwawe, ale i owszem zasłane kwiatami róż i gałą-  
zkami mirtu; pole popisu, godne serc i poświęceń wa-  
szych. Matki i córny narodu! miłość zdobyła świat, Bóg  
dwie olbrzymie jej potęgi: miłość dziewicza i miłość ma-  
cierzysta, w wasze drobne złożył ciała; wy niemi szafu-  
705 jecie — w waszem ręku przyszłość kraju.

## V.

Pan przestrzeni o brzegi dwóch morzów opartej  
Podałem ojcom waszym znajome wam prawa:  
Gruntem ich dobro ludu i narodu sława,  
Na ich głos te zarośla wasze i bagniska  
Zmieniły się w pracownych przyehodniów mrowiska.  
A ta Wisła ich znowu plonem oceanu,  
Wlokła na brzegi ludów wasz zysk i imiona.

*Sybilla. Pieśń II.*

Prawa i ustawy łączą ziemię z ludem ją zamieszku-  
jącym; są to dzieci prawego łoża, spłodzone z ojca ludu  
i matki ziemi. Pojęcie narodu jest dopiero zupełne, gdy  
dołączymy do kraju i ludu instytucye polityczne. I po-  
710 jęcie ojczyzny uzupełni się w jednoistą trójcę materyal-  
nego jej stanowiska, gdy ród i ziemię połączymy spojem  
wzajemnego ich tchnienia, objawiającego się w ustawach  
narodowych.

Miłość ojczyzny uwarunkowana więc po trzecie swobo-  
715 dami, jakie przynoszą ustawy polityczne. Kocham zie-  
mię moją i kocham lud mój, ale kocham oraz ustawy,  
bo w nich objawion jest duch narodu mego, duch ma-  
drości, duch swobody, duch pocieszyciel w krzywdach  
wszelkiego rodzaju. Pod jego tarczą usypiam spokojnie,  
720 i nie troszczą mnie namiętności ludzkie, trzymane przez rząd  
czuwający na wodzy. Kocham te prawa i instytucye, bo  
w nich jest cząstka woli mojej, one chcą dobra mojego  
i nieskończone korzyści mi przynoszą przez wychowanie  
publiczne, przez ustalone bezpieczeństwo i porządek,  
725 przez wymierzanie sprawiedliwości, przez gospodarstwo  
rządne narodowe, podniesienie nauk, sztuk, przemysłu

i handlu, a z niemi dobrego bytu, przez utrzymywane stosunki z innymi narodami, przez bezpieczeństwo kraju na zewnątrz itp. Wszystkie te swobody dają wyobrażenie osobistej i politycznej wolności człowieka, a jako posiadającego i wykonyującego tę wolność, robią go obywatelem. Miłość ojczyzny przedstawia się tu zatem, jako miłość wolności prawami objawionej i objawiającej się, jako miłość najwyższego dobra dla człowieka 730  
735 wieka społecznego, z którego wszystkie inne dobra płyną i prawdziwej dopiero nabierają wartości.

Są to rzetelne korzyści i pożytki, które przywiązują potężnie krajowca do kraju i ludu, i podlegają w nim miłość ojczyzny. Prawda, że nie wszyscy krajowcy powiedziec to mogą o ojczyźnie swojej, aby im zabezpieczała wolność osobistą i polityczną, obok innych korzyści materialnych. Atoli niema narodu powiązanego w państwo, gdzieby przynajmniej życie i własność nie były zapewnione prawami, choćby tylko karą kilku kóp groszy 740  
745 czeskich, a człowiek żyjący z dnia na dzień, znikczemniony w godności swojej dla tego, że jej nigdzie do znaczenia podnieść nie może, kontent i z tego, że żyje jak bydło, które pracować musi, ale mu przynajmniej za to jeść dają. Człowiek, dziecko przyzwyczajenia, jeżeli nie zazna lepszego stanu rzeczy, z którymby swą dołę porównał, pokocha nawet niewolę do tego stopnia, iż gdy go usamowolniają—jak się to zdarza często u Negrów w Ameryce—nie nawykły, a zatem nie umiejący sam o sobie radzić, prosi z pokorą, aby go do dawnego 750  
755 wrócono stanu.

Taka obumarła, jakby na zimowych leżach, miłość instytucji despotycznych kraju, będąca skutkiem samego przyzwyczajenia i braku poznania, nie może być policzoną na podstawę miłości ojczyzny. Dlatego w krajach 760  
765 niewoli, którą na naród włożył rząd samowładny, jak np. w Azji, rzetelnego przywiązania do władzy i instytucji krajowych i do rządu być nie może. Jest tylko bojaźń i trwoga. Lecz że taki węzeł narodu, jak lód na północy, potrzebuje ciągłej zimy—ciągłej tyranii—a za 765  
770 lada ciepłego wiatru powiewem taje, wczas na wschodzie to niebezpieczne stanowisko wzmocniono religią, węzłem silniejszym i pewniejszym, którym się masy ludu na

wodzy trzymają. Widzimy zatem u tych ludów, że król  
 oraz jest Bogiem samym, jak u wyznalców Dalailama;  
 770 albo jest synem Nieba, bratem słońca i księżyca, jak  
 u Chińczyków, albo jest pierwszym prorokiem i powier-  
 nikiem Boga, jak u Mahometanów; albo nareszcie jest  
 najwyższym zwierzchnikiem świeckim i duchownym w je-  
 775 dnej osobie, i namiestnikiem Boga na ziemi, rozciąga-  
 jącym prawa swoje nie tylko do życia i śmierci, ale i do  
 sumienia poddanych. — W polityce takich rządów leżeć  
 koniecznie musi ociemnienie, aby lud prawdy nigdy nie  
 przejrzał. Jeżeli zaś podboje, lub wojny w ogólności,  
 780 zaprowadzą część narodu zbrojnego do kraju światła,  
 takowy żołnierz za powrotem może się stać niebezpie-  
 cznym księżycem dla ludu i naturalna polityka rządu każe  
 z takich pułków robić za rozkazem dziennym bohaterów  
 Leonidasowych i wyznaczyć im, jak tamtym, drugie  
 Termopile.

785 W rządach despotycznych, opartych na utrzymywaniu  
 ludu w niewoli i ciemnocie, a z drugiej strony na nie-  
 ograniczonym samowładztwie możnych, uległych ślepo rzą-  
 dowi, ale tyranizujących podwładnych i poddanych;— w rzą-  
 dach takich, gdzie brak sprawiedliwości wyradza przekup-  
 790 stwa urzędników, zdzierstwa słabszych, — niema nawet  
 ratunku dla ludu, choćby w osobie samowładcy zjawił  
 się jaki Tytus lub Marek Aureli. I ludu nie uszczęśli-  
 wi, i sam życiem przepłaci.

Gdzie panuje trwoga, niemasz miłości, a w serca pró-  
 795 żne miłości, fanatyzm religijny wstępuje, jak orkan dzi-  
 ki, z piorunami i błyskawicami. Czego dokazał fanatyzm  
 Arabów, historia świadkiem. Gibbon powiada: „nie wyszło  
 dwóch lat, a cała rozległa dolina Syrii była w rękę Sa-  
 racenów. Mimo to władca wiernych wyrzucał żołnierzom  
 800 swoim, że za wolno idą naprzód. Ci łzami rozpaczy  
 i skruchy opłakiwali błąd swój i błagali wodza, aby ich  
 prowadził do boju w imię Pana. W bitwie pod murami  
 Emesy, słyszano młodzieńca, wnuka Kalida, w głos wo-  
 łającego: „widzę pozierające na mnie Huryski czarnookie,  
 805 każda takiej piękności, że, gdyby na tym świecie poka-  
 zać się mogła, poumieraliby ludzie z miłości dla niej.  
 Jedna z nich trzyma w ręku chustkę z zielonego jedwa-  
 biu i czapkę szytą w drogie kamienie. Skinęła, słyszę

jej głos czarowny: tu chodź do mnie w objęcia miłości  
 810 mojej.—I temi słowy uderzył na wojska chrześcijan, nio-  
 sząc naokół śmierć i zniszczenie “ (Gibbon Decline and  
 fall of the roman empire Vol. 9. s. 254).

Widzimy w tym przykładzie wyraźnie, że i tu mate-  
 ryalne dobra, choć nie tego świata, zapalały męstwo  
 815 młodego Saracena. Ale to już nie jest miłość ojczyzny,  
 ino szal rozognionej wyobraźni dla rozkoszy rajskich,  
 dla dostąpienia których człowiek tu na ziemi wszelkie  
 męczeństwa, nareszcie śmierć ponosi.

W monarchiach jedynowładnych, ale sprzyjających o-  
 820 świecie i postępowi, despotyzm żadną miarą ostać się  
 nie może. Oświata bowiem podnosi godność człowieka,  
 a kto ją uczuł w sobie, nie ugnie karku pod jarzmo ani  
 nie nadstawi grzbietu, z któregoby satrapa jaki konia  
 dosiadał. Oświata rozwija opinię publiczną, a ta nabiera  
 825 w końcu takiej siły, że się o tę moralną opokę wszelkie  
 nadużycia władzy i zamachy na wolność rozbija. Oświata  
 nareszcie rozpościera swobody i prawa w narodzie, i dla  
 tego rząd wszelki na oświacie narodu oparty, zdolen już  
 wywołać w narodzie miłość mieszkańców dla siebie i pod-  
 830 nieść tym żywiołem miłość ojczyzny. W rządzie takim nie  
 tylko cała godność i majestat narodu przeniesiony i uoso-  
 biony w osobie króla i dynastji panującej, ale całe szczę-  
 ście narodu w osobie panującego ześrodkowane. Wszystko,  
 co jest, jest królewskie. Wszyscy urzędnicy, wojsko, służą  
 835 królowi, mieszkańcy są poddani jego. Łatwo pojąć, że w ta-  
 kim stanie rzeczy wszystko od osoby monarszej zależy, że  
 król, potężny geniuszem i wielki sercem, może być naj-  
 większem szczęściem narodu swojego i nie byłoby zape-  
 wne szczęśliwszego rządu pod względem materyalnym na  
 840 ziemi, nad jedynowładny monarszy, gdyby dynastya panu-  
 jąca wydała samych królów bez ułomności ludzkich, wiel-  
 kich mądrością i miłością narodu swojego.

Wynika stąd bezpośrednio, że król dobry staje się  
 kochankiem narodu i obok ojczyzny, ograniczającej się na  
 845 dwóch tylko podstawach ziemi i ludu, zrodzi się w mo-  
 narchiach miłość króla i dynastji panującej. Nieszczę-  
 śliwe nawet rządy którego z monarchów osłabić mogą  
 przywiązanie do jego osoby, ale nie osłabiają do dynastji,  
 z której naród następców zawsze nowemi nadziejami

850 otacza. Jak to bywało we Francyi, gdzie wstępujących na tron Ludwików przezywano *le bien aimé, le désiré* i t. p.

Miłość króla i ojczyzny są dwie siostry rodzone, rzekłbym, są bliźnięta, zawsze jednak pierwsza jest pierworo-  
855 dną i faworytą ojca narodu, jej pięknnością i wdziękami się poszczyca, i tylko czasami serce swoje i drugiej córce roztwiera. Kiedy zatem w despotyzmie samodzierca był wszystkim, był samym przedmiotem czci i bojaźni, i naród miłości ojczyzny jeszcze na świat wydać nie  
860 mógł, — w monarchiach jedynowładnych, oświeconych i postępowych, naród wydał dwie córki: króla i ojczyznę, z których druga uważana jeszcze za młodszą i młodszą.

W monarchiach konstytucyjnych zmienia się stosunek.  
865 Owa młoda córka, ojczyzna, staje się pełnoletnią, i zostawiając pierwszej dostojeństwo starszeństwa, sama o sobie radzi i domem zawiaduje. W monarchiach konstytucyjnych wolność narodu będąc dotąd bierną, staje się czynną. Nie tylko odbiera dobrodziejstwa praw i instytucji,  
870 ale sama je sobie stanowi. Król i dynastia reprezentują jeszcze majestat narodu, ale już tylko idealnie, rzeczywista władza jest w narodzie, król tylko jego wolę wykonywa.

Przez ten udział czynny narodu do prawodawstwa,  
875 wolność obywatela staje się zupełną i zupełnem staje się jego zamiłowanie ojczyzny. Dla króla zostaje cześć i uszanowanie, a miłość zakreślona jest tylko do osobistych cuót panującego i prywatnych jego stosunków do narodu. Naród sam wydziałając sobie swobody, samemu sobie je  
880 zawdzięcza, i miłość kraju i ludu przezto w jedność ojczyzny kojarzy. Stąd hasłem monarchii konstytucyjnych sama tylko ojczyzna.

Przejściem od samowładztwa monarchicznego do konstytucyjnego są korporacye gminne, czyli komunalne:  
885 po powiatach zebrania posiadzicieli dóbr, po miastach zebrania obywateli miejskich, naradzających się w interesach potrzeb miejscowych. Obierają sobie urzędników, których rządowi przedstawiają do zatwierdzenia, kontrolują ich administracye, uchwalają podatki komunalne,  
890 zaprowadzają ulepszenia, porządek w urządzeniach miej-

scowych, roztrząsają projekta od rządu itp. Uchwały ich mają tylko moc doradczą, rząd je przyjąć lub odrzucić może. Wszakże wyrabia się tym sposobem siła opinii i interesu publicznego, którą rządowi niełatwo samo-  
 895 władnie, bez powodów prawnych naruszyć; z drugiej strony obudza się oraz przywiązanie do instytucji krajowych, przez te, acz małe dopiero początki udziału mieszkańców do praw publicznych, podnoszące przeciw już godność obywatela do pewnej samodzielności.

900 Dalszem rozwinięciem tego udziału są instytucje stanowe, czyli sejmy prowincjonalne, których przykład mamy w Prusiech. Choć nie dzielimy zdania pana Bülow-Cummerow\*), aby instytucja stanowa wyższą i lepszą była nad instytucję reprezentacyjną w monarchiach konstytucyjnych, to jednak przyznajemy mu zupełnie słusność, że dla Prus w obecnym stanie rzeczy,  
 905 gdzie zbyt jeszcze różnorodne są interesa pojedynczych prowincji, taka instytucja jest jedynie przydatna i postępową. Stany prowincjonalne są rozciągnięciem instytucji komunalnych na całą prowincję. Są to doradcy rządu i króla, naprzód w interesach samej prowincji się dotyczących, następnie w przedmiotach prawodawstwa i administracji całego państwa. Wypadki tych obrad odniesione bezpośrednio do tronu i do rady ministrów, lubo nie  
 915 są w niczem obowiązujące, wpływają jednak samą siłą przekonania i zebranymi dowodami na wszelkie ustawy państwa i w odpowiedziach na sejmy, tudzież w wychodzących rozporządzeniach i prawach, wpływ ten stanów prowincjonalnych pruskich coraz staje się widoczniejszym. Instytucja stanowa co do formy najwyższego dosięga stanowiska, gdy komitety stanowe powołane zostają do obrad. że tak powiem, centralnych, mających zarząd i prawodawstwo całego państwa na celu. Idąc za zdaniem przytoczonego już autora, cała ta instytucja—acz tylko doradcza—dopiero nabierze dobroczynnego na ogół wpływu i znaczenia: 1) gdy wyniesiona zostanie na ustawę państwa obowiązującą naród i każdego króla; 2) gdy w tej ustawie wyraźnie będzie wypowiedzianem, że nic w niej jednostronnie zniesionem,  
 925

\*) *Preussen, seine Verfassung, seine Verwaltung. sein Verhältnis zu Deutschland* 2 Tomy.

930 ani zmienionem być nie może, tylko za wspólnem porozumieniem się monarchy i stanów; 3) gdy w zamian ustawodawstwa narodowi przyznanem zostanie prawo wolnego objawienia myśli swoich przez druk, i utworzenie tym sposobem opinii publicznej, przez którąby naród  
935 działał na postępowanie rządu; 4) gdy w prawodawstwie krajowem te części prawa, które tyczą się wolności osobistej i bezpieczeństwa własności mieszkańców, bez osiągnięcia rady stanów, ani odmienionemi, ani stanowionemi nie będą; 5) gdy stanom wolno będzie wierać w dochody i rozchody państwa, końcem robienia potrzebnych do tronu przedstawień; 6) gdy podatki i pożyczki rządowe, nim zostaną nałożone i zaciągnięte, oddane wprzód  
940 zostaną pod rozwagę stanów; 7) gdy w stanach nie sama tylko posiadłość nieruchomości, ale zarazem przemysł i praca reprezentowanemi będą. (Bülow-Cummerow. Tom II. str. 70 i n.)

Nie ulega wątpliwości, że taka instytucja stanowa, nadając udział obywatelom państwa w żywotnych kwestiach narodu, podnieść musi ducha publicznego w  
950 narodzie i przywiąże mieszkańców silnie do tej instytucji. Korzyści stąd dla kraju wynikłe, acz tylko przez głos doradczy, są widoczne i tworząc materialną stronę wyobrażenia ojczyzny, podniecają w wyższym stopniu miłość krajowca do niej, bo mu dają rzetelnjsze o niej  
955 pojęcie.

Atoli przy takim urządzeniu stanowem, naród w państwie nie czuje się jeszcze w swoim żywiole, w swojej własności; nie ujmuje sobie w majestacie narodowym, coby z majestatem monarszym tworzył, jak gdyby równe  
960 małżeństwo. Obywatele są tu jeszcze poddani, atoli uważani już w dojrzałości być powołanymi do rady z monarchą swoim, od którego to powołanie, jako najwyższą łaskę i zaszczyt przyjmują.—Konstytucja dopiero wynosi naród do majestatu równie nietykalnego, jak jest majest  
965 jest królewski, i z pełnomocnictwem tego majestatu nadaje narodowi całkowite ustawodawstwo, przy królu zostawiając tylko władzę wykonawczą. Prawa nadaje sobie sam naród, sam administrację swoją urządza i królowi i dynastji wyznacza listę cywilną. Ostateczną sankcyę  
970 daje ustawie król, ale jej odmówić ostatecznie nie może.

Król wybiera ministrów, ale ci ministrowie muszą mieć większość izb za sobą, inaczej się nie utrzymają. Król wypowiada wojnę, ale podatki i pożyczki na wojny uchwalają izby.

- 975 Całkiem tu zatem inny stosunek, jak w instytucji stanowej. Rząd ma głos tylko doradczy, ustawodawczym jest naród, zgromadzony w izbie deputowanych, czyli posłów, przez reprezentantów swoich. Król jest uroczystą głową narodu, ale nie panem kraju, który do narodu
- 980 należy. Jest królem Francuzów, nie Francji. Stąd naród czuje się we własności swojej, którą sam zarządza wedle woli swojej. Jako pan zarządzając sam domem swoim, wszystkie materialne korzyści sam sobie zawdzięcza, tak naród konstytucyjny w sprawach ojczyzny, jak w własnym gospodarstwie rządzi, zachodzi, i jak każda własność, tak i ojczyzna, staje mu się miłą, i z istotą jego zrasta. Tak jest w Anglii. Naród ten stał się niezwykłym przez ten długowiekowy przerost instytucji krajowych i narodu. Taka tam potęga wypływających stąd
- 990 materialnych korzyści, taka duma narodowa, taka miłość nie tak ziemi jak angielszczyzny, że ilu obywateli, tylu urodzonych obrońców i bohaterów i sama potęga Napoleona nie śmiała ich w własnym kraju naruszyć.
- 995 Wynika stąd bezpośrednio, że im głębiej w naród zstępnie udział takiego ustawodawstwa przez prawo wyborów, tem potężniejsza narodowa siła na miłości tych instytucji oparta, tem miłość ojczyzny wyrazistsza i pełniejsza w narodzie. Pod tym względem konstytucyjne
- 1000 państwa dzielą niektórzy na arystokratyczno- i demokratyczno-konstytucyjne, wedle tego, czy większy, czy mniejszy przychód majątkowy prawo wyborowe przyjmuje za podstawę. Wszakże właśnie dla tej zasady, wszystkie konstytucje mają charakter tylko arystokratyczny, co już
- 1005 leży w naturze każdej monarchii. Jedną tylko Polską (uważającą naród w stanie szlacheckim) była demokratyczna, albowiem każdy szlachcic był prawodawcą i urodzonym do tronu. Była to przecież anomalia formy rządu, była rzeczpospolita i król. W tej formie leży wszakże
- 1010 przejście do samej rzeczpospolitej. Nie tylko ustawodawstwo, ale i władza wykonawcza w najwyższej instancji



cyi, rozciągnięte na wszystkich obywateli państwa, jest formą rządu republikańską. Do ludu zatem stoczona całkowita władza państwa, majestat ludu bezwarunkowy, 1015 w żadnej jednostce nieodbity, ale na całej masie wolnego obywatelstwa, jak na firmamencie politycznym poświęcający. Każdy urzędnik, a zatem i najwyższy, odpowiedzialny i jest w służbie rzeczypospolitej; tak jak w monarchiach konstytucyjnych był w służbie króla. Najwyższa 1020 zwierzchność i najwyższe prawo łaski u ludu.

Nie tu należy wchodzić bliżej w teoryje pojedynczych form rządu, lub jednym na drugie oddawać pierwszeństwo. Uważamy je tylko tak, jak się pod względem miłości ojczyzny przedstawiają. W następstwie zaś powyższego założenia, w rzeczachpospolitych miłość ojczyzny 1025 musi być dlatego największa, że tu całkowita ojczyzna materialność zistoczyła się z ludem, tę ojczyznę składającym. To też głośnie były już w starożytności z tego tytułu rzeczypospolite Aten i Rzymu. Przykłady niedorównanego męstwa i poświęcenia i cnót republikańskich 1030 przyświecają nam z onych miejsc i z onych wieków. I późniejsze czasy rzeczypospolitych włoskich i szwajcarskich, tudzież krótkie chwile rzeczypospolitej francuskiej, bogate są w mężów hartownej cnoty, wielkiej odwagi i poświęcenia. A wielkość ich dlatego tak odznaczona i poważna, że pierś tych mężów nabrzmiewała 1035 uczuciem całego narodu, całą godnością obywatelską, a światło majestatu ludu, co im opromieniało skronie, odbite od skromnej postawy obywatela-republikanina, 1040 czyniło ją dlatego tak wzniosłą.

Rzeczypospolite, które się na arystokracje, albo na oligarchie wyradzają, ścieśniając koło osób, na które się 1045 wszystkie swobody polityczne zlewa, osłabiają w narodzie miłość ojczyzny, a natomiast wywołują ducha stronnictw tak, że powiedzieć można, iż pod tym względem oligarchie niżej stoją w miłości ojczyzny od monarchii samych.

Ustawa, czyli forma rządu przeważnie zatem wpływa 1050 na podniesienie miłości ojczyzny. Mieszkańcy pod rządem samowładnym są w ojczyźnie swojej, jak niewolnicy we własności pana; pod instytucjami stanowymi są, jak domowi powiernicy pana, w krajach konstytucyjnych

wznoszą się do godności pani domu, żyjącej z mężem i panem swoim w rozłączeniu majątku; w rzeczachpo-  
 1055 spolitych oligarchicznych są rodzeństwem pod opieką i zarządem starszych braci swoich, w demokracjach sami są panami i zarządzają wspólnem mianem swoim. A jako własność każda, im jest zupełniejsza, tem rozciąglejsze i głębsze rodzi w posiadzicielu przywiązanie,  
 1060 tak i własność ojczyzny, im będzie zupełniejsza w nadanej formie rządu, tem zupełniejszą stwarza miłość ojczyzny.

## VI.

- Co kraj, to obyczaj —
- Szto horod, to norow —
- Kolko kragow, tolko obicagi. —

*Przystowia narodowe słowiańskie.*

Przechodzimy do drugiej części rozprawy naszej: od materialnej do duchowej ojczyzny; od fizycznych i ka-  
 1065 rzyściowych jej wpływów do duchowych jej potęg i podniet—w ogóle: od ciała do duszy. Już w prawodawstwie, do którego naród bywa powołany, dopatrzeć można było tej duchowości. Było to rozwijanie się ducha publicznego w narodzie, nie mającego już nic wspólnego z materialną korzyściowością ojczyzny. Duchowość z instytucji politycznych wpływająca była jednością, spojem pojęć jednostkowych, była jednym interesem ogólnym wśród interesów partykularnych i tworzyła potęgę nieprzełamaną, oraz moralną siłę narodu, będącą już technieniem  
 1070 ducha samego. To technienie ogarnia i ożywia naród cały i uszlachetnia w krajowcach miłość do kraju, bo przedmiotowi miłości daje wyższą duchową podstawę.

Duch atoli publiczny, o którym mówiliśmy, jest wyrazem jeszcze ogólnej duchowości, podobnie jak duch  
 1080 przemysłu, duch naukowy, duch oświaty itp. Nie ma w tej duchowości nic ojczystego, i dlatego duchowość taka za duszę ojczyzny wziętą być nie może. Jako ciało było ojczyste, tak i dusza musi być ojczystą, czyli duchowość ojczyzny ojczystością nasiąkniętą być powinna.  
 1085 Bez tego karminu ojczystości byłaby duchowość bez koloru, a zatem ogólna, bez względu na naród. Biegunami ciała ojczyzny była ziemia i lud na niej mieszka-

jący;—duszą ojczyzny w odpowiednich biegunach będzie narodowość i język. Jako zaś tam prawa wiązały lud i ziemię ze sobą i stanowiły materialną całość; — tak i tu narodowości języka jednością będzie literatura rodzima, będąca całkowitym ducha narodowego odblaskiem. To trojgo zatem: narodowość albo obyczaje narodowe, język ojczysty i literatura rodzima, stanowią duchową ojczyznę, są duszą ojczyzny materialnej.

Co jest narodowość? — jestto pojęcie równie nieokreślone, jak ojczyzna. Szanowny autor treściwej i pełnej ognia rozprawy o pojęciu narodowości, umieszczonej w tomie 4-tym Roku, wychodził z tej zasady, że narodowością jest to wszystko, co do narodu należy, a biorąc naród jako państwo, to jest, jako żywot narodu we wszystkich funkcyjach socyalnych, politycznych i postępowych, wziął oraz narodowość w najrozciąglejszem znaczeniu. Jest ona według takiego założenia formalną stroną wszystkich objawów ducha narodowego.

My rozróżniamy państwo od narodu w ten sposób, że do wyobrażenia narodu niekoniecznie wiąże się wyobrażenie bytu, postępu i urządzeń jego publicznych. Narody wchodzące w skład wielkiego państwa i dlatego obumarłe w rozwijaniu się ducha polityczno-narodowego, nie przestają przeto być narodami. Tak też zawsze w języku naszym pojmowano naród, że pojęcie to odnoszono do rodu, rodowości. Naród u pisarzy XVI wieku znaczy urodzenie, ród, familię, gatunek, np. w statucie litewskim powiedziano jest: urzędów naszych prostego narodu ludziom dawać nie mamy, ale szlachcie. Jeszcze wyraźniej natrafiamy u *Wereszczyńskiego* w jego *Regule króla chrześcijańskiego*, że Agatokles król sycylijski był z duńskiego narodu (garncarza synem). *Crescencyzus* wymieniając gatunki psów, mówi: naród psów trojaki znajdujemy, jeden łowczy itd. *Rey* w swoim wierszku powiada: Matki około dziewczeczek powinny pilność mieć, gdyż to jest naród miły, a na wszystko snadnie nałomny itp.

Należałoby stąd zrobić wniosek, że kiedy lud także nazywano narodem, nie miano nic więcej na celu, jak oznaczyć w tym ludzie jedność rodu. Tak to już rozumieć musiał *Salinaryusz*, dawniejszy nasz pisarz, kiedy

mówi: Nie tylko dorośli, ale i niemowlątka są narodem. W dziele zaś: *O ustanowieniu i upadku konstytucji 3 Maja* czytamy str. 119., że słowo naród, przemienione zostało w poprawie zasad rządowych na słowo rzeczpospolita. — Narodowość wedle tego znaczenia będzie zatem właściwością ludu  
 1130 ród jeden tworzącego, zamieniającą go w naród, a którąto właściwością jeden naród od drugiego się wyróżnia.

Właściwość ta przyrodzona jest narodowością w najściślejszem znaczeniu; są to zatem przyrodzone usposobienia i skłonności narodu, warunkujące jego sposób  
 1140 życia, jego charakter; następnie to wszystko, w czym się te skłonności objawiają, urzeczywiczają i ustalają. Niewątpliwie, że taka przyrodzona właściwość jest pigmentem farbującym wszystko, co z łona i usposobienia narodowego wychodzi — i tu zbliżamy się w pojęciach z autorem powyższej rozprawy. Wszakże gdy nie tak czystym i bezpośrednim nie jest tej właściwości narodowej  
 1145 wpływem, jak o b y c z a j e i z w y c z a j e — do nich szczególnie przywiązujemy i na nich ograniczamy znaczenie narodowości. Ani to jest tak szczupłe, albo wązkie ograniczenie, jakby się na pozór wydawać mogło. Cały  
 1150 zakres domowego, rodzinnego i towarzyskiego życia, jest tej narodowości rozległą podstawą, — nie w jedności barwy, ale i owszem w najrozlicniejszych kolorach, ile rozlicznych jest krain, okolic i różnych pokoleń — atoli  
 1155 w jedności narodowego uczucia — w jedności narodowej, to jest: rodowej myśli, która te wszystkie krainy, okolice i pokolenia, a choëby i ludy, w jedność rodu powiązała.

Ród ten rzadko bierze się w znaczeniu czystem, to  
 1160 jest, aby plemię narodu było jednorodne, z jednego źródła, bez dopływu obcych strumieni, w jedno wielkie koryto rzeki narodu wylane. I owszem, z czasem naród wzmógł się dopiero w taką szerzawę, i wylał dlatego tak szeroko granicami, że się mnogie ludy i pokolenia  
 1165 z nim zespoliły, w ród jego weszły, jak Ruś, Litwa i Polska. Prosty Litwin i chłop Rusin, że się jeszcze tą ideą jednego rodu z narodem polskim nie zlał, nie uczuje też tej narodowości w obyczajach, od ojczystych obyczajów swoich odrębnych, bo na nieszczęście idea ówczasowa

- 1170 narodu nie rozciągała się do ludów, ale do szlachty. Wielka unia Litwy i Polski odbyła się naprzód na sejmie w Horodle 1413 r., gdzie Jagiełło Litwie, to jest litewskim bojarom obrządku łacińskiego, nadał przywileje i przypuścił ich do swobód i przywilejów szlachty
- 1175 polskiej. „Była stąd w Horodle niezmierna radość, powiada Lelewel, szlachta litewska brała herby szlachty polskiej i serdecznie się z nią ścisłała“. W trzydzieści lat później, po zaprowadzeniu unii kościoła łacińskiego i greckiego przez Lzydora metropolitę kijowskiego. Władysław III przypuścił podobnie szlachtę ruską na Rusi Czerwonej i Podolu do przywilejów szlachty polskiej. — Herb był symbolem pojedynczych rodów, przypuszczenie Litwy i Rusi do herbów rodzin polskich było zespoleniem rodów różnoplemiennych w jedną rodowość, było
- 1185 spłynieniem rzek pomniejszych do głównej rzeki dziejowej. Od tej chwili tworzyły się powinowactwa, pokrewieństwa, związki wielorakie familijne; — i stało się, jak powiedział Radziwiłł „panie kochanku“, że gdy kto kichnie na Litwie, odpowiedzą mu w Wielkopolsce. Tak
- 1190 więc idea narodowości nawet w różnoplemieńcach do idei rodu odnosiła się do idei daleko trwalszej, niżeli polityczna, bo w krew i w ciało zamienionej. Gdy ta rozzerwaną została, tamta przetrwa i zachowa święty Znicz ognia narodowego, w życiu domowym, w uczuciach,
- 1195 w wspomnieniach.
- Jeżeli więc obyczaje Litwy, Żmudzi, Polesia, Wołynia Podola, Ukrainy, Galicyi, Małopolski i Wielkopolski różne są, i jeżeli nawet każda ziemia wyróżnia się obyczajami, to jednak w tej różnaitości jest jedna myśl
- 1200 narodowa i rodowa, co je zespala w uczuciu; są to jak gdyby waryacye, przez które wdzięczy jedna pełna narodowości melodya — a tę jedność, tę melodyę tworzy wspólność rodu.
- Obyczaje codziennę tworzą i wyrabiają się między ludźmi, napływa ich niemało z obczyzny, wszelako te tylko
- 1205 są narodowe, które są właściwością narodu. Właściwości te, jak się rzekło, wypływają z przyrodzonych własności krajowców, a będąc pierwszym objawem narodowego ducha, — są tem samem pierwszym, początkowym rozwojem
- 1210 narodowego życia, pierwszą jutrzenką oświaty, praw, re-

- ligii, porankiem całego duchowego żywota. Kolebką więc każdego narodu i peryodem życia, w którym na podobieństwo wesołego chłopięcia, co hasa po błoniach, naród wszystko uczuciem tylko pojmuje i wszystko z uczucia
- 1215 wylewa, wszystko kształtuje we formy zewnętrzne i z całą wiarą, z całą rozkoszą dziecięcą do nich przylega—jest życie obyczajowe. Przed literaturą i oświatą książkową, przed polityką i chrześcijaństwem, to życie obyczajowe szeroko w narodzie zapuściło korzenie. Do tych korzeni
- 1220 pierwotnych, których żadna siła do szczytu wyrwać nie potrafi, do nich w kolei wieków te tylko jeszcze dorastały konary, które z przetrwania obcych pokarmów w soki narodowego życia się zamieniły. Tak chrześcijaństwem nasiąknąć wprzód musiało przez wieków kilka całe rozłożyste drzewo narodu polskiego i litewskiego, w pniu tym potężnym soki pogańskie na chrześcijańskie wprzód przemienić się musiały, zanim chrześcijańsko-narodowe obyczaje z niego odrosły. Podobnie się miało z wszystkimi innymi wpływami obcymi, że się wprzód przyswoić, w rodowość zamienić musiały, zanim narodowymi obyczajami zakwitły.
- 1230 Z takiego uważania rzeczy wypada, że obyczaje narodowe, do samego rodu, do samej kolebki, do samych początków narodu się odnoszą; — że pod narodowością w tem znaczeniu, nigdy nie rozumiemy życia tegoczesnego pod wpływem nowej oświaty i nowych wyobrażeń, bo te się jeszcze w krew i soki narodowości nie zamieniły; — ale rozumiemy życie domowe przodków naszych. —
- 1240 Wszelka obczyzna jest zatraceniem narodu, a gwałtem do kraju wciskająca się, albo naród zatraci, gdy był wątłego bezsilnego ducha, albo sama przenarodowi się i w obyczaj narodowy zamieni, gdy duchowa potęga rodowa jest dość silna do przetrwania go. W Polsce monarchizm zupełnie spreczny z rodowem gminowładztwem Słowian, naniesiony do Polski przez germańskie wpływy
- 1245 uległ zwyczajowi pierwotnemu, i przenarodowił się w szlachecką monarchię, czyli w republikę z królem na czele. W Słowiańszczyźnie w ogólności słowiańszczyły się Waresi, Tatarowie i Bułgary. Wendy rzucone w samo serce Niemiec od kilkunastu wieków, do ostatnich pokoleń, opierają się pierwiastkowi germańskiemu. Reakcyja
- 1250 Słowianizmu dziś na wszystkich punktach się odzywa.

Jest-to barometr ogromnych zasobów narodowego ducha który wszystko trawi, a sam strawić się nie da.

- 1255 Narodowość wiążąc się z pierwiastkami narodu wten czas, kiedy się pod wpływem samych uczuć przyrodzonych rozwijał, uczepia się najsilniej spodnich warstw jego, to jest ludu, czyli gminu, stojącego zawsze jeszcze na stanowisku obyczajowego, czyli uczuciowego życia, — zasłoniętego tem stanowiskiem od zagnieżdżenia się
- 1260 w niem obcych wpływów, odpychającego całą uczuciową potęgą wszystko to, co do tych uczuć nie przystaje. Lud też najtroskliwiej w łonie swoim przechowuje obyczaje narodowe. One jedynym żywiołem jego ducha; ojczyzna duchowa stoczyła się u niego w to jedno ognisko, wszystko
- 1265 tchnie tem jednym narodowym obyczajowym życiem. A że w tem życiu serce, uczucie ludu utkwione, stąd u niego i u nas taka miłość tego wszystkiego, co jest narodowym. Melodya pieśni, którą pierś ludu, smętnie lub wesoło nastrojona, nabrzmiała, skoro wylewa się słowem i głosem, dziwnie młode serca rozczuła, i zda się,
- 1270 jakby aż do tych głębin duszy wnikała, gdzie rodowość w nas uczepiona korzeniami swymi. Albo gdy narodowy zabrzmi taniec, jakże nuta jego idzie w nogi, jak całe ciało w ruch mimowolny wprawia, a cóż dopiero, gdy się
- 1275 w płasach wesołe zatoczy koło? coś się niewypowiedzianego na sercu naszym dzieje — bo gra w niem uczucie narodowości i silne ognie miłości ojczyzny roznieca. — W ubiorze, w obrzędach, uroczystościach i w całym zakresie domowego życia, to samo przebija narodowości
- 1280 uczucie, i choć nie tak silne, ale miłe i słodkie robi wrażenia. We wszystkim dopatrzysz jakiejś właściwości narodowej, z którą dziwnie jednoczy się serce twoje.

- Miłość ojczyzny wielki u nas uczyniła postęp, gdy lud i jego zwyczaje stały się przedmiotem nie tylko naszej
- 1285 uwagi, ale i naszego przywiązania. Gdyśmy uczuli w tych szerokich pokładach narodu niewyczerpane skarby dla serca i myśli. gdyśmy w tem wszystkim, co lud myśli i czuje, co działa i poczyna, uczuli nas samych i rozkochali się w tej narodowości, co od nas już odbiegła
- 1290 przez rozliczne obce wpływy, a przechowała się u ludu nieskażona w pełni życia i krasy. Karpińskiego, Brodzińskiego i Mickiewiczu należą się ta-

sługa, że w poezyi gminnej natchnienia swoje czerpali; Chodakowskiemu, Żegocie Paulemu, Janowi 1295 z Oleska, Wojcickiemu, że zbierali pieśni i powieści ludu; Kolbergowi, że zbiera melodeye ludu. Dobytą tym sposobem została krynica prawdziwej i jedynej narodowości, obfitsza niż źródła kastalskie, zraszająca całą literaturę i sztukę rosą pożywną. Dla tego 1300 z kompozycyi muzycznych Chopina taka woń się rozchodzi, że z nich narodowa przebija się nuta. Kraszewskiego powieści najwięcej dla tego mają wartości, że na narodowych oparte obyczajach i wiernie je malują. Wszakże zbyt świeżem jeszcze to odrodzenie się du- 1305 chowe narodu, wynikłe z odgrzebania w masach ludu czystej narodowości, ale z czasem nieprzebrane stąd urość muszą korzyści, i podniosą daleko wyżej miłość ojczyzny, niżeli była kiedykolwiek.

Niedarmo komisya edukacyjna, jak gdyby w przeczuciu tego odrodzenia, pozaprowadzała do instytutów naukowych nazwę szkół narodowych. Wyzwolona młodzież 1310 zpod szkół jezuickich, i wogóle klasztornych, miała odtań odbierać narodowe, nie duchowne wychowanie. Młódź kształcąca się miała uczuć narodowość swoją i wczas 1315 w uczucie ją swoje zamieniać, aby dorósłszy, uczuła się narodem. Plan wychowania już na tych podstawach był zakresłony, choć jeszcze w zbyt surowych i niedokładnych, jak naówczas, zarysach. Podobnie Bogusławski, zakładając scenę narodową, chciał ją na narodowych oprzeć 1320 żywiołach i, ile mógł, zbliżać ją do tego celu. „Krakowiacy i Górale“, nacechowane tym charakterem, zawsze z zapalem przyjmowane są od publiczności.

Narodowość jest zatem uczuciową stroną duchowej ojczyzny, a jako taka najsilniej działa na uczucie i jest 1325 potężną podniętą miłości ojczyzny. Naród się kocha w obyczajach swoich. Jestto rozległa podstawa wszystkiej duchowości narodu. To tylko jest narodowe, co na tej podstawie, jak na tle się odbija. Krom tej podstawy niema narodowości. Słaba więc miłość ojczyzny, a może 1330 żadna w człowieku, na cudzoziemskich obyczajach zrosłym i wychowanym. Podobien do syna na łonie i w pieszczotach obcej niewiasty wychowanego; serce jego nie zadrgnie radością, gdy głosem, choćby serdecznym, własna



- matka się doń odezwie. Będzie jak obcy między swymi,  
 1335 i nie mu się w kraju podobać nie będzie, a pogani  
 wszystko, co mu się nie podoba. A już *Andrzej Maxy-*  
*milian Fredro* o takich powiedział: Którzy Polacy  
 Polskę ganią, tacy ją najprędzej zgubią.  
 Bo tak tego dowodzi: Kto co gani, tego nie ko-  
 1340 cha, czego nie kocha, o to nie dba. — Żle ci  
 robią i ciężką odpowiedzialność na siebie ściągają, któ-  
 rzy dzieci swoje na wychowanie do obcych krajów wy-  
 wożą, albo je otaczają cudzoziemcami guwernerami, strze-  
 gąc pilnie, aby obyczai narodu własnego nie poznały.  
 1345 Wiek młody jak wosk miękki, najpochopniejszy do przy-  
 mowania wrażeń; a to, co się w tym wieku przyjęło  
 w sercu i z laty stwargło, starczy przez cały żywot na  
 posiłek szlachetnych uczuć. Tak i narodowość w dzie-  
 ciach zaraz zaszczepiona, zostaje im na posilny pokarm  
 1350 serca i ducha aż do późnej siwizny; a obczyzna tam  
 gnieżdzona jest ciąglą zawadą nawet dla serca prawego,  
 co się poznało na błędzie. A wieleż to takich, co się na  
 nim poznają!

- Niema zatem nic świętszego nad to, aby pierwsze wy-  
 1355 chowanie synów i córek na narodowych rozwijało się  
 żywiołach. Rodzice pierwszy tu zakładają fundament,  
 a nauczyciele dokonywują moralnej człowieka budowy.  
 Z jednych i drugich wsiąka w pojętny umysł młody, a  
 gorącą wyobraźnią na wszelkie wrażenia otwarty, — każde  
 1360 słowo wyrzeknione, każda myśl uroniona, każdy czyn  
 dokonany. Biada przyszłemu pokoleniu, gdy rodzice  
 i nauczyciele są zgorszeniem dzieciom i uczniom! Gdy  
 ojczyma obojętność na ich losy opanuje serca prowa-  
 dników, a z serc młodych, źle prowadzonych, wyniecie  
 1365 miłość, zaufanie, nareszcie szacunek! Biada pokoleniu,  
 które nauki pierwsze nie od rodaków odbiera! Jak kwiat  
 bez słońca rośnie blade bez koloru, tak młódź bez na-  
 rodowego żywiołu wyrasta blade, bez barwy, bez ciepła  
 ojczystego. Przyszłe powodzenie każdego kraju na tem  
 1370 zależy, aby pokolenie wzrastające narodowe odbierało  
 wychowanie, aby w wieku kształcących się i wzbierają-  
 cych uczuć, wzbierało i ukształcało się najszlachetniejsze  
 na ziemi uczucie, uczucie miłości ojczyzny. Później, gdy  
 cię proza życia ogarnie i rozliczne materyalne interesa

1375 przycisną, już nie pora ku temu. Jakie powinno być narodowe wychowanie, byłoby przedmiotem osobnej obszerniej rozprawy. Tu dosyć namienić tę kardynalną zasadę, że cudzoziemiec narodowego wychowania dać nie może i że wszystkie nauki z ojczystości, jako punktu 1380 środkowego wychodzić, a rozbiegając się choćby w najodleglejsze promienie, nazad do tego środka zmierzać powinny.

Więc nie stronić od oświaty, by też cudzoziemskiej, należy, ale nabierając jej, przyswajając ją sobie, narodowi 1385 ją trzeba, inaczej jak zboże nie na odpowiednim gruncie zasiane, nie uda się i zielskiem zajdzie, w którym nie-dobierzesz się czystego plonu. Takie wychowanie wróci oświecone klasy do narodowości, od której na szkodę kraju i oświaty najbardziej odbiegły. Poeci i młodzi pi- 1390 sarze narodowi są i tu, jako owi Janowie na puszczy, torujący ścieżki do takiego odrodzenia się w narodowości przez wychowanie. Zwracając rzecz do nas, ileż to w ostatnich lat dwudziestu nie usunięto już przesądów, nie utorowano drogi postępowi narodowego ducha!

1395 Pamiętajmy wszakże, że narodowość złożona jest w sercach, uczuciach mieszkańców, że jest ich najrzetelniejszą własnością, której im nikt odjąć nie może. Jestto „święta arka przymierza, między dawnymi a nowymi laty.“

1400 Tej narodowości nikt nadać, i też nikt z serca wyrugować nie potrafi. Jeżeli naród byt polityczny utracą, nie utracą przez to jeszcze narodowości swojej; tleć w nim będzie niepokalanym ogniem, dopóki go skażenie obyczajów, nadpsuta moralność wodą obojętności i lekce- 1405 ważenia nie zaleje. Ucisk narodowości, jak ucisk wszystkiego, co jest w sobie boskie i święte, podnosi i roznieca narodowość. Może obmierzły Muzułmanin w wściekłej zaciętości na krew chrześcijańską, jak gdyby podnosząc bunt przeciw Bogu, co sam narodowości piętnem 1410 ludy nacechował, może wytracać to piętno, może porywać dziatki, i wywozić w syrty puszcz między Arabów, aby tam na gorących piaskach i pod spieką nieba ród swój, pochodzenie i uczucia swoje zmieniły—ale całego rodu chrześcijańskiego, który ujarzmił, tam nie przepędzi, a 1415 pomsta osieroconych, płacze matek, przeklęstwa ojców,

muszą budzić naokół nienawiść przeciw wrogowi, i roz-  
twierać coraz większą przepaść między tem, co jest chrze-  
scijańskie, boskie, a tem, co jest pohańskie, szatańskie.

Kto się więc domaga narodowości, nie wie, co czyni, bo  
1420 się domaga uczuć swoich, które mu dane być nie mogą.  
Domagaj się wychowania narodowego, instytucji naro-  
dowych, to będzie dorzecznoscia; a gdy tego dostąpić  
nie możesz, żyj przeszłością narodową, karm ducha pa-  
miątkami narodowemi, szersz przykładem, nauką i pis-  
1425 mem cnoty narodowe i tak ducha narodowego wskrze-  
szaj. W pewnym kraju sejmującym obwiniono represen-  
tantów, że się domagali narodowości, ale dla lokai i foj-  
szpanów swoich. Jest-to gorzka satyra na tych, co szu-  
kają narodowości gdzieś po za sobą dlatego, że jej  
1430 w sercach nie mają.

Narodowość tak przerosła z uczuciem naszym, że nie  
ma narodu bez narodowości. I gdyby było podobna wytra-  
cić narodowość, naródby zarazem wytracić trzeba. Na-  
rodowość jest duchowem piętnem, charakterem niezma-  
1435 zany, którym Bóg lud nacechował, aby go od innych  
ludów ku niedoścignionym celom odróżnić. Kto się więc  
targa na narodowość, bluźni Bogu i podnosi rokosz  
przeciw wyrokom jego. Z tego to tytułu obyczaje ka-  
żdego narodu są tak święte i szanowne, i tylko niedo-  
1440 wiarek, tylko człowiek bez Boga i bez miłości ojczyzny  
z nich się natrzasać może. Ty, co szydzisz z obyczajów  
narodowych, nie wiesz może o tem, że szydzisz z ducha  
narodowego, który wylał się z łona samego Ojca przed-  
wiecznego!—Nie wiesz, że zadrasnąłeś naród twój w naj-  
1445 dotkliwszej jego stronie; bo on kocha obyczaje swoje i w nich  
siebie kocha;—nie wiesz wreszcie, że tą ohydą, rzuconą  
na świętość narodową, ohydziłeś samego siebie—bo czem  
jesteś bez tej narodowości? uschłą gałązką i odpadłą  
od pnia dębu ojczystego, nie przydatną ani swoim ani obcym,  
1450 dobrą chyba na ogień ku spaleniu.

Po tych obyczajach, jak po żagwiach, zatliwia się ogień  
miłości ojczyzny i nadaje ciepło ożywe miłości ziemi,  
miłości ludu i miłości ustaw krajowych. Święty to ogień,  
który ty młodzi narodowa pielęgnuj w piersi twojej,  
1455 strzeż go troskliwie dniem i nocą, jak ogień poświęcony  
Westy strzegły Westalki Rzymu, by nie wygasł, a strzeż,

jak one w czystości i niewinności obyczajów. Dopóki ten urząd Westalek sprawować będziesz, urośnie naród twój, jak niegdyś Rzym urósł, potężny wielki, szanowny.

## VII.

Miła jest obci mowa, lecz miłszą sto razy,  
W której pierwszem na świecie wymówił wyrazy.  
Drogą mi ona będzie, a gdy śmierć w mym proggu  
Zawita, — polską mową polecę się Bogu.

*Z rękopisu X. T. B.*

- 1460 Narodowość jest sercem, język jest krwią, ojcyste ciało narodu opływająca. Jak w stroju człowieczym w sercu odżywia się krew i rozplywa na weny i arterye, tak w narodowości wśród narodu odżywia się język i okraża olbrzymie cielsko narodowe, uo ostatnich niedojrzanych
- 1465 sięgając i wciskając się kończyn, i wraca z nich znowu do narodowości. Język książkowy i uczony, jest jak krew arteryi barwistsza, jaśniejsza; język powszedni narodu, jest, jak krew żył żywotnich, ciemniejsza. Język poezyi i język prozy jest, jak krew kobieca, lżejsza, z mniejszym zasobem cząstek żelaznych, i jak krew męska cięższa; tamta urabia wdzięki, ta siłę i wolę. — Wytocz z człowieka krew, a ubiegnie z nią i życie jego — wytocz z narodu język, a ubiegnie z nim żywot jego. Naród żyje, dopóki język jego żyje, bez języka narodowego nie ma narodu.
- 1475 Język już jest wyższą duchową potęgą ojczyzny, niżeli były obyczaje; w obyczajach była rozliczność, samą myślą narodowości w jedność ujęta. W języku już jest jedność rzeczywista, żyjąca słowem, brzmiąca rozgłośnie, przemawiająca z duszy do duszy. Mowa jest obrazem
- 1480 myśli i uczuć człowieka; język jest obrazem myśli i uczuć narodu. Jestto głos ojczyzny z jej serca i ducha wydobyty. Ojczyzna nim do swych dzieci przemawia, i dziatwa rodzona między sobą nim przemawia i rozumieją się dzieci z macierzą.
- 1485 Nieskończona jest indywidualność ducha. Duch piętnuje wszystko, a wszystko co jest z ducha, osobną, właściwą, wyraźną cechą. Jak nie ma dwóch listków zupełnie sobie równych, tak niema dwóch ludzi zupełnie sobie podobnych. Ta różność oblicza, chodu, ruchu,

- 1490 pisma, głosu itp., jest uwydatnioną indywidualnością ducha. Miłość zatem z natury swojej duchowa, wiąże się sympatją do tego wszystkiego, co tego ducha jest wyrazem. Kto się w kim kocha, kocha się we wszystkiej jego indywidualności. Dlatego tak miłe oku znany tysię-
- 1495 kroć uśmiech i spojrzenia kochanki, miłym każde usze-  
nie, a najmiłym i nigdy nieuprzykrzonym nos, tak dla ucha pieścizliwy, dźwięczny, harmonijny, tak czemś osobnem napiętnowany, że go między innymi w głębi ducha odróżnisz, i z miliona głosów on jedzi.
- 1500 twego niewypowiedziane rozkosze, jedynkami, tylko na  
Jak ludzie, tak i narody soko w ludziach upojedyn-  
miarę rozciąglejszą i wyższą, w narodach upojedynkował  
kował się duch głosem, tu wyrobił sobie swój język  
się językiem. Duch ustotą swoją. Uczucia jego brzmią
- 1505 i przelał się weń cym urobił sobie głoski, a z nich,  
wdziękiem głosnych brzmi z wyrazów harmonia języka,  
jak z tonów dya jego—tak sódka dla ucha, tak wni-  
a z mowy cha powinowatego. Myśli ducha narodowego  
kająca ryz form i ze znaczenia wyrazów i bijąc ja-  
1510 przek rozświecają ciemnie narodu właściwem narodo-  
sp światłem.

Do języka staczają się więc wszystkie duchowe potęgi narodu, wszystkie jego myśli i uczucia. Po języku, jak

1515 po odsadzonych warstwach ziemi poznasz wiek i żywot narodu; poznasz jego charakter, jego stopień oświaty, odgadniesz nawet jego przeznaczenie i jego losy przyszłe. Zarody wielkości narodu już pierwotnie w jego języku złożone być muszą. Psychologia języków—nietknięte

1520 dotąd pole badań — ciekawe nader przyniosłaby w tej mierze wypadki. Chcesz poznać stan zdrowia, lub choroby narodu, przyłóż palce tam, gdzie tętno języka bije; a poznasz stan gorączki, agonii, lub niebezpieczeństwa. Chcesz je odwrócić, działaj na tę krew narodową, na-

1525 praw soki pożywne, z których się rozwija, wydal cudzoziemczyznę. wychowaniu daj kierunek narodowy. Tak sobie poczęła sławna w dziejach naszych komisya edukacyjna. Atoli środek zapóźno już był użyty. Niemoc za nadto już rozmogła się w narodzie, i życia jego

1530 politycznego już nie można było uratować. X. Onufry

- Kopczyński, Pijar— ten nieśmiertelny Kopczyński, czuł całą duszą swoją, miłości ojczyzny pełną, ile na zamiłowaniu i kształceniu języka narodowego zależy. „Kochany narodzie! powiada\*), przedsięwierzysz razem ze mną poznanie ojczystego języka, i jako tłumacza myśli twojej, i jako wiecznej imienia twego pamiątki. Losy bytu naszego bardzo go chyła ku zgubie, i język też za sobą ciągnął. Jeżeli sąsiedztwo cudzoziemców tyle czystości unia? O mój językowi, czegoż się nie lękać od spoje-  
 1540 cności polskiej ojczyzny! o żądzo narodowej sławy! o zaziemi ginąć macie języka! czyliż razem z odmianą panów mian nie dadzą nam. Dwa sławne przykłady Greków i Rzymienia. Wymazane wypaczać o nieśmiertelności naszego  
 1545 sławniejsze narody, a i geograficznej karty dwa te najlitycznej i moralnej błysich w porządku historii poim tę sławę zjednało? Język przed wszystkim. Cóż pełen wdzięku, pełen mocy, mryk pełen umiejętności, jaśniej najskrytsze rozumu i sercy najbliżej i naj-  
 1550 Języki są kluczem nauk, kluczem jęzudzkiego tajniki. Zaczem i dla korzyści doczesnej, i dla gramatyki imienia polskiego sławy, malujmy prawdzaśmiertelnej szego języka“. Póty X. Kopczyński. Słowa obraz naidą od serca i do serca trafiają. Iiuz to przeczerwne  
 1555 co je odczytało? Długo były to słowa wołające, puszczy. Sam autor pierwszej gramatyki polskiej, był przesądami wieku swego zniechęcony, że dzieła swego nie odważył się puścić za życia swego na świat, i gdy mu 30 listopada 1816 r. Stanisław Potocki, minister  
 1560 oświecenia, oddawał medal złoty imieniem Towarzystwa Przyjaciół nauk, rzekł starzec w przeczuciu blizkiej śmierci: „Kilka już lat spoczywa i dojrzewa to dzieło, ale literatów burza nie pozwala nowej tej gramatyce ruszyć się z portu; może po mojem utonieniu w wiecz-  
 1565 ności na spokojniejsze puści się fale“.

Zaprawdę, z rozbitej nawy narodowej, na jednej łodzi języka naszego możemy się ratować od zupełnego zatracenia. Umiłujmyż ten język, jako świętą krew matki ojczyzny. Powinna ona nam być tak droga, jak droga

\*) Wstęp do gramatyki polskiej. Dzieło pozgonne w Warszawie 1817 roku.

- 1570 była pierwszym chrześcijanom krew przelana w męczeństwie za Chrystusa. Zbierali ją w fiaszeczki i dawali męczennikom do grobu z napisem: pro Christo. Podobna zasługa jest uprawiaczy i kształcicieli języka narodowego, i dzieła ich w tym przedmiocie pisane, po-
- 1575 winny im być dawane do trumny z napisem: pro patria. A ci, co obojętni są na język ojczysty, są jak poganie obojętni na światło ewangeliczne; ci zaś, co pogardzają i poniewierają nim, a nawet zatracają go w dzieciach swoich, są jak okrutni prześladowcy pierwszych
- 1580 wiary przelewali—a stokroć bardziej zaślepieni niż tamci, na sobie i na własnym potomstwie dokonywają tego prześladowania.

Na szczęście już czasy tak grubej niewiedomości minęły. Już coraz rzadsze przykłady takich domów, gdzie matka Polka, tuląc dziecię swą do łona, po francusku doń przemawia; gdzie ojciec Polak w onym obcym języku do syna się odzywa; gdzie obywatele i obywatelki spotkawszy, albo zgromadziwszy się, często złą francuzczyną witają się i rozmowę toczą. Idź do innych narodów, czy co podobnego usłyszysz, aby się krajowcy między sobą obcym językiem porozumiewali, z wyraźnem lekceważeniem własnego? I owszem, największą dumą narodową Francuza i Anglika i Niemca jest jego język, którym się poszczyca, jako najwyższym utworem narodowego ducha.

Bo zajrzyjmy głębiej, co jest język?—Gdy dziecię się z jego wiadomością nie rodzi, musi być język utworem narodu, osobny szczep, lub pokolenie stanowiącego. Siła

1600 twórcza ducha człowieka naprzód się w tem objawia, że głos swój na wyrazy urabia, którymi myśl swoją wewnętrzną do zrozumienia oddaje. Wszystkie więc przyrodzone zdolności jednoplemieńców w tę siłę twórczą i do tego pierwszego dzieła duchowego zlewają się i język

1605 odbłaskiem być musi ich wyobrażeń, ich myśli i uczuć, ich pojęć, ich całej potęgi ducha. Wszystkie genjusze z tego plemienia dały dań językowi swemu; jasne błyskawice ich ducha jaśnieją tym ogniem w języku. Cokolwiek naród miał wielkiego, to w języku złożył.

1610 I stąd to taka głęboka w nim mądrość, taka logiczność, taka

filozofia, że człowiek zdumiewa się nad nią i prawie sądzić był skory, że sam Bóg języka człowieka nauczył.

- Zaprawdę, że nie kto inny, tylko Bóg był tu nauczycielem, ale Bóg duchem swoim w duchu narodu jedynego 1615 szczepowego objawiający się. I tem to dziełem najszczytniejszem, tą mądrością czysto narodową, tą puścizną po talentach i geniuszach wszystkich wieków istnienia narodu twojego — ty śmiesz pogardzać, albo nie mieć obowiązku uszanować ten skarb ducha? — i przy tej 1620 pogardzie i obojętności występnej śmiesz chętnie się, że kochasz ojczyznę? — Raczej ojczyzny wyrodkiem jesteś i bluźniercą imienia własnego. Już Kopczyński, skądinąd tak łagodny, zżymał się na ten rokosz krajowców, przeciw językowi narodowemu podniesiony: „Nad ten 1635 gruby przesąd—powiada—że urodzony Polak po polsku i bez gramatyki umieć musi, jest jeszcze szkodliwsze mniemanie: że mowa nasza nie zasługuje nawet na imię języka, ponieważ jest grubą, ubogą i nieprawidłową. Co za gramatyczne bluźnierstwo! co za dziecinna niewiedza 1630 mość ojczystych rzeczy! Któż cię to uzuchwalał taki wyrok zmyślić i ogłosić? wyrok, który jest największą tamą doskonalenia u rodaków języka i utwierdzeniem cudzoziemskiego o uim przesądu? Jak się godzi nieznaną sądzić sprawę? Jak przystoi tak okrutny na sławę 1635 narodu wydawać wyrok? dla którego znakomitsze w kraju osoby przez pogardę własnego, wolą mówić i pisać językiem cudzoziemskim?“— Nareszcie prawie z rozpaczą dodaje: — „Kto te szkodliwe przesady, kto te ohydne mniemania przełamie i wykorzeni? Kto wysoką zacność 1640 mowy naszej okaże?“

- Ciesz się szanowny cieniu! przełamane, choć nie wykorzenione zostały te ohydne przesady i mniemania. Któż jednaką zacność mowy naszej okazało obeznanie się z naszą 1645 towską literaturą, okazała Gramatyka i inne dzieła S. Linde i niezrównane pióra Ś. Leckiego, Krasieńskiego, Pola, Kremera i innych autorów narodowych. Już tylko ci, którzy nie dali się na tych, co to jeszcze francuskiemi piórami się stroją, szare 1650 im ród i natura dała.

Twoim przykładem, K



ceni rodacy, poznanie gramatyczne i filozoficzne języka narodowego wezmą sobie za najświętszy narodowy obowiązek i wstyd ich będzie znać obce języki, a własnego  
1655 umiejętnie nie poznać. Bo prawdą jest, że, ile kto języków posiada, tylekroć zmnożył w sobie człowieka, ale nierównie jest prawdą, że kto przy tem własnego nie posiada, tylekroć upodlił w sobie rodaka.

Wy to szczególniej matki, troskliwe i staranne o wychowanie cór waszych, postrzeżcie się, abyście już od  
1660 pierwszych lat ich dzieciństwa, obcą mową, którą im gwałtem wdrażacie, nie przelały w nie obcych pojęć i uczuć. Bo kto się nauczy myśleć po francusku, możeż ten czuć po polsku! Gdy dziewczęta nasze wszystkiego  
1665 uczono, tylko nie macierzystego języka, którego się tylko od służebnych i prostaczków uczyły, gdy je ze wszystkim obeznawano, tylko nie z dziejami i literaturą narodową—do cudu prawie należy, że w Polkach naszych tyle jeszcze uczuć narodowych obok cudzoziemskich na-  
1670 rowów utrzymało się.

Miłość wszystkie trudności łamie. Pojmij tylko każdy, że kochając ojczyznę, kochać powinienś język, który jest jej głosem rzewnym, a oraz światłem ducha, ciałem jej opromieniającem;—niepodobna, abyś mając tem uczuciem wezbrane serce, do współrodaka nienarodowym od-  
1675 dezwiał się językiem; — byś w wychowaniu twojem i ukształceniu umiejętnie poznanie swego języka na pierwszym nie położył miejscu.

O bracia! obrzmiani wciąż tonami mowy ojczystej, nie  
1680 czujecie słodyczy jej brzmienia, co wnika i przenika w głąb duszę, ale oddalcie się na czas w obce kraje, pożyjcie między cudzoziemcami, zachowując serce prawe i nieskażone, a zatęskni dusza wasza do tych głosów duszy waszej pamiętnych, co się niegdyś o niemowlęce  
1685 uszy wasze z pieszczotliwych ust matki odbijały, co potem same z piersi waszej dziecięcej płynęły, co później ogień i zapal młodzieńczego ducha waszego nieciły, co wreszcie wymówiły i usłyszały z ust różanych najtkliwsze wyznanie miłości. O! jest tyle wspomnień czułych  
1690 i świętych w pamięci naszej, które wszystkie głos rodzinny w głębiach wnętrza obrzmiewa, że gdy żal duszę ogarnie, te brzmienia odzywają się, jak dzwony pogrze-

- bowe za minionemi laty, w których się żyło między swymi, a żyło się środkiem mowy ojczystej. A komu Bóg  
 1695 da wrócić nazad w swoje strony, jaka radość ogarnie ducha, gdy rodzinne powietrze, już w granicach ojczyzny, zabrzmi wdziękiem dawno upragnionym narodowego języka. Nie posiadzie się z radości, nie wstrzyma się, by nie wymienił słów kilka z przechodniem, co mimo idąc, Pana  
 1700 Boga pochwalił; by przeciągłą rozmową, ożywioną najwyższym interesem w rzeczach najpotoczniejszych, nie gasił tego pragnienia stęsknionej duszy. — Umiłowawszy tak język, gdy go kształcić i podnosić będziemy do doskonałości, podniesiemy oraz w nas ducha ojczystego,  
 1705 co tym językiem przemawia. Zapewne, że używanie języka ojczystego w sprawach publicznych, żywotną mu nadaje siłę, ale o wiele żywotniejszą jest używanie go w wychowaniu publicznem i w powszednim domowem pożyciu.

## VIII.

„Pociecha ojeu, domowi ozdoba, syn z nauk  
 w ojczyste powraca progi.“

*Hipacyusz Pocięj w Homiliach.*

- 1710 Jednością narodowości i języka jest literatura, i wogóle oświata narodowa. Naród narodowość swoją wypisał i wypowiedział w pismach i dziełach, i wypowiada ją obecnym stanem oświaty swojej. Środkiem do jednego i drugiego jest język. Wszystkie obrazy życia narodowego w najroz-  
 1715 maitszej barwie obyczajów i zwyczajów, złożone są w piśmiennictwie narodowem; i wszystek język taki, jakim był, i jakim się ukształcał w kolei czasu, złożon w dziełach pisarzy ojczystych. Literatura i oświata jestto zatem system nerwowy w ludowem ciele ojczyzny, jestto jej mózg, siedlisko wszystkich jej władz duchowych. Narodowość sporadycznie rozrzucona po obyczajach, życiu domowem i  
 1720 wszystkim tem, w czem się przyrodzona własność rodu jednego przebija, w oświecie i piśmiennictwie zlewa się w jedno światło,—w jedną barwę. Planety na niebie tak rozmaite w sobie, jak ziemia nasza, świecą przecie tylko jednym światłem. Oblane blaskiem jednego słońca, przyświecają nam  
 1725 przecie różną barwą światła, gdy się to światło rozmaicie w atmosferze każdego planety łamie, i jaśnieją nam nocą

- to srebrnymi, to różnymi, to czerwonymi promieniami, —  
 1730 podobnie narody, będąc rozmaite w sobie, w piśmiennictwie osobne przedstawiają charaktery, a duch nauk, oświaty i postępu, chociaż jeden tylko we wszystkich się objawia, to jednak na jego indywidualności łamią się jego  
 1735 promienie w rozmaite osobne barwy. Literatura narodu każdego narodu ma dla tego swój odmienny kolor i charakter, acz z tylolicznych barw narodowych ulany. Język także, żyjący w mnogich i różnych narzeczach wśród ludu, w piśmiennictwie odrzuca wszystkie te partykularności swoje, i staje się jednym językiem dla ob-  
 1740 jawu narodowego ducha.

- Dla tej jedności, której nie miały ani obyczaje narodowe, ani język, rozmaicie w rozmaitych okolicach naginany, ojczyzna dobiera się w piśmiennictwie i oświecie narodu swojego najwyższej, a tem samem jedynej duchowości.  
 1745 Oświata jest rzeczywistym duchem ojczyzny, który ożywia za życia jego ciało aż do ostatnich jego kończyn, i który po śmierci, gdy już ciało nawet w zgniliznę i w skład innych ciał przejdzie, unosi się nad jej grobem i przeprowadza ją do nieśmiertelności.

Zginęli Grecy, zginęli Rzymianie,  
 Lecz żyje Homer, żyje i Wergili;

- 1750 śpiewa po prawdzie jeden z piewców naszych narodowych. Uważając na początki narodów, widzimy oraz, że ta sama oświata była technieniem nasiennem, którem zapładzało się pierwsze każdego narodu życie. Przyniósł ją Cekrops do Aten, Kadmus do Teb, Antenor i Eneasza do Włoch. Podobnie wszędzie, czy swoi, czy obcy, blaskiem oświaty oprzemieniali skronia swoje i w charakterze bóstw, czy bohaterów, gromadzili pokolenia wokół siebie i zawięzywali w narody.

- Jak więc w człowieku pojedynczym całą jego godność  
 1760 i całą jego zasługę oświecenie stanowi, które pracą nabrał, a może geniuszem swoim poparł, tak więcej jeszcze godność narodu stanowić będzie ta jego duchowa cząstka, która w jego oświecenie bę lznie złożona. Te narody nie tylko najwięcej mają szacunku u obcych, które innym w o-  
 1765 świecie przewodzą, ale i u siebie godziwą, bo na rzetelnych zasługach opartą, dumę narodową wywołują i tem uczuciem silną ojczyzny swojej rozwijają potęgę.

I my Polacy możemy spojrzeć z dumą na czasy Kazimierza W., kiedy ten król chłopków kładł fundamenta akademii krakowskiej; jedną ręką podnosił mury i bogactwa Polski, a drugą kreślił jej prawa w Wiślicy; — na czasy Jagiellonów, w których polska oświata podbiła rozległe ziemice Litwy; — na czasy Zygmunatów, owe złote wieki literatury naszej, w których oświata Polski 1770 napełniła sławą całą Europę. — Wszakże ta duma znika, wstydem rumienia się oblicza nasze i oczy spuszczaamy na ziemię, gdy spojrzymy na późniejsze wieki. Gdzież to stanęliśmy w oświecie! Jakże nas tu prześcigły inne narody i jak daleko pozostawiły za sobą! Na obszernych 1780 urodzajnych równinach 20 milionowego ludu rozpostarta jak całun niewola, z całem towarzystwem barbarzyństwa i ciemnoty, a wśród nich gwarzy, hula kilkakroć stotyścięcy obywateli w bezrządnej i rozpasanej wolności, której żadna myśl wyższa nie miarkuje, ani powściąga, 1785 żadne pojęcie wyższego celu i postępu nie rozświeca i nie kupi. Byt materialny, dobre mienie, choćby nędzą ludu uciśnionego okupione, najzupełniejszy egoizm, bo dobro kraju wyłączający — to hasło ogólne, pod którem każdy pojedynczy, młody czy stary, rzucając w ką 1790 nauki, oświatę, dobro publiczne i poświęcenie dąży do mety, nie pytając, jakie drogi do tego obiera.

Szanowne imiona kilkunastu, a choćby kilkudziesięciu, nie rzucają blasku na ten obraz zbyt czarnemi farbami nałożony. — Odpokutowaliśmy za to ciężko. — Postrzeż 1795 się więc narodzić i ratuj nieśmiertelnego ducha twójego. A gdy przekonywasz się, że ten duch w oświecie złożony, całemi siłami, z całą usilnością rzuć się do oświaty. Pamiętaj, że światło wszelkie ciemności zwycięża i rozprasza. Jeden wąty płomyk lampy obszerne, 1800 ciemne więzień sklepienia rozświeca, a luna zapalonego budynku na mil kilka w cieniach nocy widna. Podobnie w świecie moralnym jeden błysk rozumu chmury przesądów rozświecila, a pochodnia oświaty rozświeci ci przeszłość i przyszłość. Gdybyś z oświaty nic więcej nie 1805 zyskał, jeno cześć i poszanowanie współczesnych i potomnych, zyskałbyś już nieskończenie wiele, bo nieśmiertelność dziejową. Ale gdy pójdziesz drogą oświaty, gdy umiłujesz tę najszlachetniejszą cząstkę istoty twojej, to

nie tylko dopiero po za grobem czeka cię nagroda. „Czyń  
 1810 co możesz, a bądźcie, co może,“ jest wielkiem przysło-  
 wiem, gdy je w sfery ducha przeniesiesz. Duch jest  
 potęgą nad wszystkie potęgi świata, przelamującą wszyst-  
 ko, co nie jest z ducha prawdy i ducha światła, ale z du-  
 cha fałszu i ducha ciemności, by też tysiącem tysięcy  
 1815 pocisków najeżonej. Jeżeli więc co chcesz zdobyć, zdo-  
 bywaj duchem twoim. Tam, tam jedynie siła i moc nie-  
 przeparta, po za nią materya, by też pół kuli ziemskiej  
 objęła, kupy się nie trzyma, i rozproszy się na atomy  
 przed ściśnioną falangą ducha

1820 Tu więc młodzi każdego narodu uczuj, co to jest oj-  
 czyzna, uczuj, co jest jej duchem, jej potęgą, jej szla-  
 chetną częstką, jej boskością, abys gorejąc miłością oj-  
 czyzny, wiedziała, gdzie wylać strumienie uczuć młodzień-  
 1825 czych, co ująć w silne twej młodości ramiona. Oświatę  
 ujmij! Naukę ujmij! Przyłóż się usta do tego niezmie-  
 rzonego morza umiejętności i pij — pij z niego tak  
 spragnioną duszą, jakbyś się miała na całą wieczność na-  
 pić. Bo pamiętaj młodzi, że, gdy ty urośniesz w ducha,  
 i ojczyzna w niego urośnie; żeś ty jej ozdoba, jej za-  
 1830 szczytem, jej szczęściem, jej wszystkim że z ciebie  
 podpora, z ciebie sława i potęgą narodu; żeś ty młodzi  
 słońcem, a światło tego słońca dnia któregoś ma kraj  
 twój oświecić. Gdy ty się oświecać nie będziesz i pro-  
 mieniami geniuszu kraju nie rozświecisz, zagaśnie kiedyś  
 1835 dzień nad nim i noc ciemności rozpostrze się nad tym  
 ludem i nad tą ziemią, którą ojczyznę swoją nazywasz,  
 i o której prawisz, że ją kochasz.

A więc kochając rozsądnie ojczyznę, świeć przemysłem,  
 nauką, mądrością narodowi twemu. Pracą zaś, niezłama-  
 1840 ną i wytrwałą pracą do tego się sposób. Woli, poświę-  
 cenia, rezygnacyi tu potrzeba, bo tu idealności rzeczy-  
 wistość swoją poświęcasz. Zda się, że ojczyzna odzywa  
 się do ciebie słowami Szyllera:\*)

„Zapłać kiedyś ci na drugim świecie,  
 Oddaj mi młodość swą!“ —

— „Nic mej ufności w tobie nie rozmiecie,  
 Wezmę nagrodę, choć na drugim świecie,  
 Poświęcam rozkosz i młodość mą.“

\*) *Die Resignation.*

„Daj mi niewiastę drogą sercu twemu,  
 Oddaj mi Laure twa.“ —  
 — „Przyszłość nagrodą żalowi czułemu,  
 Rzucam kochankę drogą sercu memu,  
 Ze łzą w oku poświęcam ją.“ —

- Oto poświęcenie twoje, młodzi uzdolniona, abyś czyniąc
- 1845 rozbrat z rozkoszami ciała, rozmiłowała się w oświecie z miłości dla tej oświaty i z miłości dla ojczyzny. Są i tam rozkosze, wyższe i trwalsze, które czuje serce prawe i umysł ukształcony. Zdolności przyrodzone, bystrość i łatwość pojęcia, rozum jasny, wyobraźnię żywą,
- 1850 przyznają nam Polakom wszyscy cudzoziemcy. Tem gorzej dla nas, że zagrzebujemy te talenta, które winniśmy Bogu i ojczyźnie. Po nieszczęśliwych i smutnych kolejach, które naród nasz przeszedł, ten jeden szeroki pozostał nam gościniec oświaty narodowej. Wybiegajmy po
- 1855 nim do zawodu. Śliczny to zawód, poświatlający nam sławą, woniący kadzidłem ofiarnem narodów. Jakież to słodkie zwycięstwo! A cóż, gdyby młodź podała sobie dłonie, zagrzewała się nawzajem do celowania w każdej gałęzi nauk; gdyby naraz stały całe jej zastępy uzbrojone nauką, osłonięte pancerzem w każdym zawodzie
- 1860 gruntownych wiadomości, przeciw którym żadna miślność nie podola, i gdyby rzuciły w świat geniuszu pociski, mogłyby wtedy rzec drugi ich Leonidas: przy świetle tych gromów będziemy walczyli!
- 1865 Mowa tu wszakże tylko o tak zwanej inteligencji narodu. Stanowią ją ci wszyscy, co troskliwsze i rozleglejsze odebrawszy po szkołach wyższych i instytutach wychowanie, stoją na czele narodu jako uczeni, urzędnicy, nauczyciele, duchowni, przemysłowi, zgoła, którzy
- 1870 mu przewodzą w skutek wyższej swojej oświaty. Po za tą klasą leżą masy ludu, niby ogromne pokłady ziemi, z po nad których tamci, jako wzgórze się wznoszą. Znamieniem jest każdej oświaty, że ciemności nie cierpi. Zła więc, sztuczna i złudliwa ta oświata, co się ponad
- 1875 ómą nieoświeconego ludu unosi i tej mgły grubej nie przebija. Dopóki w kraju niewola, dopóty nikt na granicznej jego tablicy nie położy napisu „oświecony“. Barbarzyństwo, despotyzm i niewola to trójca szatańska, nieprzyjaciółka odwieczna trójcy niebieskiej: oświaty,
- 1880 prawa i wolności. Stąd niewola z oświatą pogodzić się

- nie da. Pierwszym krokiem do oświaty jest rozbitcie kajdan niewoli ludu. Lecz krom niewoli socyalnej, jest jeszcze niewola moralna, gdy lud ten pozornie wolny, zostawiony jest bez oświecenia. Jest to, jak gdybyś ko-
- 1885 go z ciemnego więzienia wypuścił, ale mu nigdy światła dziennego oglądać nie dał. Nie czuje więc zmiany losu swego. Nareszcie lepiej mu było w więzieniu, gdzie mu jeść i pić starczano, niżeli w tem omacku, gdzie sobie sam pożywienia ma szukać.
- 1890 Szkołki wiejskie i dobrzy nauczyciele wiejscy są najżywnotniejszą zatem potrzebą ludu, i nie kocha kraju, ani się przejął duchem ojczyzny ten, co będąc dziedzicem włości, o oświecenie ludu swego się nie troszczy. Jemu to za jedno, czy ludzie stworzeni na obraz i podobieństwo
- 1895 Boga, czy orangutany, na zaciąg i na odrobek mu chodzą. On w nich nie widzi bliźnich swoich, mniej jeszcze rodaków swoich, ale widzi maszyny żyjące, co na niego pracują. Onby więc miał wpisać się na Towarzystwo naukowej pomocy, co to podobno z mas ludu talenta
- 1900 wydobywa i kształci, czyli innemi słowy chłopów oświeca? Chcesz bracie niepodobnych rzeczy, gdy żądasz, żeby on na to dawał pieniądze, by chłop nabrał więcej od niego rozumu i bardziej ukształcił serce. — Onby miał chcieć założyć u siebie dom ochrony, aby chronić dzieci od
- 1905 szwanku i zapełniać im czas nauką? Alboż on wie, albo chce wiedzieć, że to dzieci wspólnej matki ojczyzny, że to jej przyszłe obrońce? Co go tyczy, gdy jedno z nich zmarznie na mrozie, albo innym sposobem zmarnie, zostawione bez opieki i dozoru, wszak to nie
- 1910 jego dzieci.
- O, taka zakamieniała obojętność na los garstki biednego ludu, który opatrność związała z losem ich pana, jest zatrwajająca! Zemsta nieba ją ściga i w późnych pokoleniach karze. Serce prawego syna ojczyzny się zakrwawia i oburza. A pytaj tego człowieka ze sercem
- 1915 z lodu syberyjskiego, czy ci nie powie, jakby piekłu na urągowisko, że kocha ojczyznę! Ojczyzna, to jego gumna i spichrze, jego inwentarze i folwarki, jego knieje i piwnice. Dalej myśl jego nie sięga, i o więcej się nie troszczy.
- 1920 W tym obrazie egoizmu materialnego, który bodajby u nas nie znalazł się w rzeczywistości, postrzegamy święty

obowiązek starania się o oświatę ludu, który ojczyzna na tych, co ją miłują, wkłada. Jeżeli naród liczy 20 milionów, przeszło  $\frac{1}{20}$  przypada na samych włóścian i proletaryuszów. W tej masie więc 19 razy więcej musi być zasobu duchowego, niżeli w  $\frac{1}{20}$  oświeconych, co się o wychowanie dzieci swoich starają. Nie giną więc te mnogie zasoby ducha, te talenta, zdolności i geniusze, które natura porównywalnie między ludźmi, bez względu na stan, rozdziela? Nie marnieją bez żadnego pożytku dla narodu dla tego, że zaniedbane zostały, i najmniejsze wychowanie nie dało im pory pojawienia i rozwinienia się? Nie czyni się więc krzywda narodowi i ludzkości, że z 20 części duchowych narodowych potęg jedna zaledwie wydobyta, a 19 części pozostaje bez pożytku od pokolenia do pokolenia, przez długie wieki, przywalone głębokimi warstwami przesady, ciemnoty, nędzy i ucisku?

Dzięki więc Towarzystwu naukowej pomocy, zawiązanemu w W. Ks. Poznańskim, co myśl tę błogą podjęło i w życie wprowadziło. Dzięki i tym, co się domami ochron i dziełami elementarnymi dla ludu u nas zajmować zaczynają. Są to podstawy pierwsze oświaty. Niebawem dzieło to, w myśl miłości ojczyzny i ewangelii podjęte, uwieńczy skutkiem błogosławieństwo nieba. Bo możnaby nam rzec: „szukajcie naprzód światła, a wszystko reszta będzie wam przydane.“ Im więcej będzie tu poświęcenia nie tylko w składkach, ale i w kierunku tymi funduszami, aby tylko zdarna młodzież i młodzież z mas ludu wydobyta, pobierała naukową pomoc, tem z czasem obfitsze spłyną na naród owoce.

Z całej oświaty narodu wylania się literatura narodowa, złożona w poezji i prozie, nie będąca czysto naukową treścią. Umiejętność wogóle jest kosmopolityczną i narodowych pierwiastków w sobie nie mieści. Za to, co jest odbiciem się myśli narodowej i czucia narodowego, narodowe też stanowi piśmiennictwo. W niem to, jak w zwierciadle przegląda się naród, w niem zostawił rzetelny wizerunek całego żywota swojego. Jak człowiek w piśmie wylewa indywidualnego ducha swego, i tem bardziej je nim piętnuje, im duch ten jest potężniejszy, tak i naród odlał w dziełach pisanych wszystkie swoje myśli i uczucia. Historia literatury jest biografią na-



rodu. Tu on nam się przedstawia cały i żywy tak, jak był, jak żył. Chcesz więc poznać i pokochać naród twój, 1965  
rozpatrz się w jego literaturze narodowej, poznaj długi szereg jego pisarzy i ich dzieł i dopiero na ich tle odlej sobie rzetelny wizerunek ducha. Kto tego ducha odgadł i pojął, kto myślą wyrósł na myślach pisarzy narodowych wszystkich poprzednich wieków, a sercem 1970  
wyrósł na narodowości, czerpanej w obyczajach i uczuciach minionych i żyjących — ten ma prawo powiedzieć: jestem kością z kości przodków moich i jestem duchem z ducha narodu mego. Kto zaś tego powiedzieć nie może, cóż wyrzeknie? Oto jestem duchem z obcego du- 1975  
cha, a kością z kości przodków moich, przydatną, by obcy rzucił nią, jak się rzucają kostki na losy.

## IX.

Dla ciebie zjadł smakuja trucizny,  
Dla ciebie więzy, pęta niezływe.  
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,  
Gnieździsz w umyśle rozkosze prawdziwe.  
Byle cię tylko można wspomódz, wspierać,  
Nie żał żyć w nędzy, nie żał i umierać.

(Krasicki.)

Uważaliśmy dotąd ojczyznę w jej materialnych pod-  
stawach, dalej upatrywaliśmy ją w jej duchowych po-  
tęgach; patrzeliśmy się zgoła na jej ciało dotykalne, wi- 1980  
doczne i na jej ducha zapelniającego i ożywiającego to ciało; — przechodzimy obecnie do najwyższych ojczyzny silni, do jej idei uzewnętrznionej, do tych olbrzymich postaci, któremi się ojczyzna do bytu objawia, i przez świat i wieki kroczy, jako osobna wielka jednostka mię- 1985  
dzy narodami, w całkowitej pełni życia i działania. Temi wielkimi ideami ojczyzny, tem wielkiem urzeczywisczeniem się, nie już celów ludzkich, lecz boskich, jest Państwo, Kościół i Dzieje. Podścieliskiem zaś tego trojga objawu jest: byt polityczny, religia i postannictwo 1990  
narodu. Rozpatrzmy się w nich bliżej.

Nieszczęśliwy to wyraz w naszym języku „państwo“, mający wyrażać to, co Francuz nazywa l'état, a Niemiec Staat. Trudno nie przypuścić, że gdy się poczynały u nas rozwijać pojęcia idei socjalnych i politycz-

- 1995 nych, ową najwyższą ideę polityczną narodu pojmowano w garstce uprzywilejowanych panów, i ich rządy, ich korporację, której reszta narodu służyła tylko za narzędzie, za niewolnika, nazwano państwem; nie inaczej, jak w familijnem kole, państwem zowie się pan, żona i ich dzieci, a reszta służbą, czeladzią, poddanymi. Aby się więc nie dać złudzić wyrazem, zrozumiejmy się, co jest państwo. — Tę jedną i u nas pojmowano fundamentalną państwa zasadę, że państwo jest wolnością urzeczywieszoną, że zatem tylko je wolni (panowie) składać mogą. To też na pojęcie państwa dopiero w Grecyi natrafiamy, kędy się ród ludzki do wolności obudził. Plato w swojej rzeczypospolitej powiada w dość trafnem porównaniu, że państwo jest nakształt wielkiej tablicy, na której wielkimi literami wypisana jest sprawiedliwość.
- 2000 Urzeczywieszczenie sprawiedliwości jest zatem platońską ideą państwa. Zdaniem jego pojęcie sprawiedliwości leży w człowieku: jest to siła duszy, miarkująca rozum i żądze; a jako sama składa się z trzech cnót osobnych: z mądrości, męstwa i wstrzemięźliwości, tak i w państwie
- 2005 ma trzy odpowiednie stany: rządców, zarobkowych i żołnierzy. Dzieci są synami państwa i wychowują się kosztem kraju, stąd wspólność kobiet. Niema własności prywatnej, tylko jest własność narodowa. Oto rzeczpospolita Platona w abstrakcyi.
- 2020 Arystoteles uważa państwo jako najwyższe urzeczywieszczenie społeczeństwa ludzkiego. Poczyna je rodzina, mąż, żona i dzieci; rozprzestrzenia je utworzenie się domu, czyli gospodarstwa, z tych tworzy się osada, sioło, nareszcie miasto i państwo. Popęd do państwa jest przyrodzony. Człowiek nie może żyć w stanie natury, jest on zwierzęciem politycznem (*Zῷον πολιτικόν*). Stan państwa jest stanem ludzkim, śródokującym między stanem zwierząt i stanem niebian. Z tego to względu idea państwa jest podstawą wszystkich niższych stosunków, i już rodzina, dom, osada, sioło, miasto rozwija się z samej idei państwa. W formach zewnętrznych objawia się państwo jako monarchia, arystokracja, albo rzeczpospolita, z których ostatnia forma najdoskonalsza. Tyrania, oligarchia i demagogia są tamtych form zepsuciem.
- 2035 Około tych pojęć starożytnych mędrców kręcą się po-

jęcia nowszych czasów, aż do Montesquieugo i najnowszej niemieckiej filozofii; — lepsze one nawet są o stokroć, niżeli co nowsza polityka w teorii swojej wypowiedziała. Bo gdy jedni utrzymywali, że państwo jest instytucją, 2040 zabezpieczającą wolność i mienie obywateli, a drudzy, że jest rządem Boga na ziemi; to pierwsi poniżyli wielkie objawienie się na zewnątrz narodu, do podrzędnego środka ku bezpieczeństwu osób, następnie do rodzaju domu poprawy, i w myśl ich system postrachu i ociemnienia, 2045 system nieprzyjazny postępowi najlepiejby odpowiadał takiej idei państwa; — drudzy zaś niedaleko odeszli od pojęć Indyan i dawnych Pelasgów, gdzie Brama tworzy z siebie państwo, a Minerwa zakłada Ateny, i zapomnieli, że teokratyczne rządy, mianowicie Żydów, nie były 2050 dla tego najlepsze. Teorya ta najwięcej jednak przypadła do smaku, i świętość boska przeszła do majestatu głowy ukoronowanej, sprawującej z Bożej łaski najwyższą władzę na ziemi.

Najnędniejsza jest teorya, pojmująca państwo, jako 2055 układ między rządzącymi i rządzonymi, i teorya Hallerowska, uważająca państwo, jako instytucję gwałtem przez mocniejszego wprowadzoną, zmuszającą każdego żyć w stanie społecznym i stosować się do praw krajowych. Kto kiedy słyszał, żeby przez układy, umowy, ugody, państwa powstawały? Gdzie sąd, gdzie apelacya, gdyby jedna strona ugody nie dotrzymała? Jeżeli 2060 król w Polsce przysięgał na *pacta conventa*, a w krajach konstytucyjnych przysięga na konstytucyę, to ten jednostkowy tylko stosunek między królem i narodem nie stanowi jeszcze państwa, które w narodzie samym 2065 ma organizacyę swoją wewnętrzną. Nareszcie układ każdy, jak stawa dobrowolnie, tak też dobrowolnie rozwiązany być może. Niechże tu stanie kto na rynku, i zawoła: rozejdźmy się. Gdzie? dokąd? — O ile wyższe 2070 jest owo Arystotelesowe *Zōon πολιτικόν*! — Teorya gwałtu, aby mogła być usprawiedliwioną, musiała autora do różnych następnych twierdzeń doprowadzić, jakoto: ponieważ państwo jest rzeczą dobrą (despotyzm!), więc 2075 uszanowanie do dobrego jest rzeczą godziwą; ponieważ więc gwałt wykonywa, lepiej położony naturalnie niż gwałt ponosi, powinna być dynastya z bożej łaski

ski, usposobiona tem stanowiskiem do potrzebnego majestatu i sily. Z tego wypada, że tylko monarchia może być państwem. Dość na tem dwojgu, aby ocenić oślawioną  
 2080 Hallera restauracyę nauk politycznych.

Hegel i cała jego szkoła zbliża się do pojęć Platonowych. Wedle nich państwo jest urzeczywisczeniem się prawa w najwyższej obyczajowości narodu. Stopniami do tej obyczajowości jest rodzina, dalej społeczność. Ale  
 2085 na tych dwóch stopniach wola narodu nie objawiła się jeszcze do wiedzy swojej: w państwie dopiero jest zupełnem widzeniem się siebie. Państwo wie, czego chce, a do tej czystej wiedzy nie miesza się żadna namiętność. Państwo, co działa, działa z namysłu, z zasad.

Straszna jest w tej teoryi Heglowskiej idealność. Nie dostaje tu wypełnienia. Czuje tu każdy czczość, bo czuje, że państwo jest nieskończenie więcej, niżeli prawem urzeczywisczonym, niżeli najwyższą obyczajowością, niżeli wiedzą siebie. Myśmy ojczyznę dotąd już w sześciu  
 2095 osobnych momentach uważali, a między temi prawo było tylko jednym momentem. Możeż państwo leżeć po za tą ziemią, po za tym ludem, po za narodowością, po za językiem, po za piśmiennictwem, i być urzeczywisczeniem samego prawa. Prawo jest tylko jedną stroną idei, jednym promieniem ducha. jedną z doskonałości najwyższych w Bogu złożonych, i jako takie, jest ideą w sobie osobną, której urzeczywisczeniem jest historia prawa i istniejące instytucye narodów, ale bynajmniej nie jest, ani nie może być państwem. Zda się, że po  
 2100 pełniono omyłkę, ale omyłkę ogromną, gdy wzięto ustawy, któremi państwo stoi, za państwo same; wzięto tu krew obiegającą ciało, dającą życie za sam żywot pełen ducha, wylewający się czynami, które któż weźmie za objaw krwi samej? Więc i państwo, kroczące czynami  
 2105 przez historię, nie będzie samego prawa rzeczywistości

Podobnie najwyższa obyczajowość nie w treści nie, powiada. Jestto trzeci stopień po rodzinie i społeczności — a dlaczego najwyższej? — oto, że się tu narodziła całość, jako naród, jako pojedynek (indywiduum). Ale  
 2115 ta wiedza siebie jako całość, jako jedność, jest potem pierwszym, najniższym początkiem wiedzy, wszystkie człowiekowi, że wie, iż te ręce, te nogi

części ciała wewnątrz i zewnątrz stanowią jedność jego, jako człowieka? Z tej wiedzy nic jeszcze nie wynika, bo  
 2120 nie poznał, czem jest w tej jedności, jaki jego cel, jakie przeznaczenie. Podobnie idea państwa, pojętego jako jedność osobowa, słabem jest jeszcze i błędem jego określeniem, dopóki nie wypowiemy, czem jest ta obyczajowość w tej jedności.

2125 Następnie wniosek, że państwo jest wiedzą zupełną siebie, wydaje się za skory, bo jeżeli ta wiedza ma znaczyć coś więcej, niżeli proste wiedzenie i dążenie do najbliższego celu; jeżeli ma być, czem być powinna, wiedzą  
 2130 zakreślonym został, wiedzą swojej misji, swojego Boga przeznaczenia, i następnie kierowania wszystkich kroków w tej jednej myśli i ku niej jednej, — natenczas narody, jak to Cieszkowski w swoich prolegomenach wyłożył, stanąć powinny na stanowisku, na którym do-  
 2135 tą nie stały, to jest na stanowisku samowiednej woli ducha; — natenczas twórcy dziejów, będący dotąd ślepiemi tylko Opatrzności narzędziami, powinni stać się samowiednymi jej celów wykonawcami. A że to ma być dopiero stanowisko przyszłości, nie byłoby wedle tego  
 2140 dotąd państw rzeczywistych.

Państwo wedle nas jest połączeniem się materialnej i duchowej ojczyzny w żywot ojczyzny; zlanie i wykształcenie się wszystkich funkcji ciała i ducha narodowego, w jeden żyjący, bytujący, działający naród. Ży-  
 2145 wot narodu, oto naszym zdaniem pełniejsza definicya państwa. Wypada stąd bezpośrednio, że idea państwa mieści w sobie wszystkie powyższe sześć momentów, ale w uszlachetnionem i wyższem znaczeniu, bo każdy ożywiony już ideą żywotną państwa. Ziemia przedstawia się  
 2150 okryta płodami przemysłu, są to zagrody, siola i miasta; lud przedstawia familie, społeczne towarzystwa, stany; człowiek staje się obywatelem; prawa podnoszą się do obrazu wewnętrznej i zewnętrznej organizacji i przedstawiają naród; narodowość staje się obliczem, niejako  
 2155 wyrazem twarzy narodu całego; język zmienia się w głośnie brzmienie narodu na sejmach, katedrach i kazalnicach; piśmiennictwo zamienia się w szkoły, instytuta, uniwersytety, zgoła w wychowanie narodowe. Każdy za-

tem moment, który dotąd w abstrakcyi i w oderwaniu  
2160 uważany, był obumarły, bez życia, bez ruchu, w idei państwa ożywia, rusza się, rośnie, olbrzymieje w postaci zewnętrzne. Wszędzie ruch, pełność życia. Oto państwo.

Państwo będąc żywotem ojczyzny, jest jej teraźniejszością, jej obecnością. Państwo jestto obecna chwila  
2165 życia narodu. Dzieńi przeszły, godzina przeszła, już do dziejów należy, będących państwem umarłych, nie żywych. Państwo więc jest nieustannem przechodzeniem z przeszłości w przyszłość narodu, aż się wypełnią dni jego żywota.

2170 Żywot jest harmonią wszystkich władz organicznych, z dysharmonii ich powstaje choroba. Ta harmonia w państwie jest wolnością, wszelka dysharmonia niewola. Dążenie do coraz rozleglejszej harmonii, aż do ostatnich kończyn społecznych, jest dążenie do coraz doskonalszej  
2175 wolności,—i to jest żywot postępowy narodu.

Żywot każdy jest półelipsą, zakreślona od punktu do punktu, czyli od nicości do nicości, i państwo, jako żywot narodu, ją zakreśla, a zatem ma początek, młodość, męskość, starość i śmierć; — ma swoje ognisko w miłości ojczyzny. Żywot jestto objawienie życia, a to się objawia przez czyny, do czynów zaś potrzeba woli; żywot też człowieka dopiero się rzeczywiście poczyna, gdy staje się panem woli swojej. Żywot więc narodu zamionować się musi czynami narodu, a zatem  
2185 urzeczywisczeniem się jego woli niezawisłej, i odtąd dopiero, gdy naród wolę swoją czynem objawić zdolen i mocen, poczyna się rzeczywiście nazywać państwem. Najniższy to jest stan państwa, gdzieby powiedzieć można, jak Ludwik XIV., l'état c'est moi, to jest, gdzie zamiast woli narodu jest wola osobista jednego. Ustawy rządowe, konstytucye, nic innego nie są, jeno orzeczeniem się woli narodu przez coraz rozleglejsze masy. Równoległe z rozległością woli narodu idzie rozległość wolności narodu i cała walka ludu, dobijającego się o  
2195 wolności i swobody, jest koniecznym rozwojem żywota ojczyzny, czyli państwa. Nie można zatem powiedzieć, aby państwo w rozwoju swoim było rozwijaniem samego postępu. Jest niem w pierwszej połowie drogi swojej; w drugiej połowie jest zstępem z punktu swego kul-  
2200 minacyi.

Wysokość tej kulminacji i długość tej drogi jest bardzo rozmaita. Narody są w dziejach ludzkości, jak osoby pojedyncze w dziejach narodu, najniższego i najwyższego znaczenia. Jedne stanowią tylko masę ludz-  
 2205 kości; drugie czynny biorą udział, ale nie stanowią; inne wreszcie są narody przewodne, w swem ręku dzie-  
 rżące berło historii. Lud w ludzkości jest tem, czem jest człowiek, mieszkaniec w państwie, naród zaś jestto lud  
 2210 mniej więcej wyzwolony w prawach swoich, jest to zatem obywatel w ludzkości.

Aby naród mógł wolę swoją objawić, a zatem, aby mógł zostać państwem, trzeba mu bytu politycznego: na nim, jako na podstawie, wznosi się gmach państwa. Bez bytu politycznego niema państwa, ale bez bytu po-  
 2215 litycznego jest ojczyzna, i ta to ogromna jest różnica między ojczyzną i państwem. Już zatem tu przeczuwamy, na coby się dawniej z nami mało kto był zgodził, że ojczyzna wyższą jest ideą, niżeli idea państwa, a co w przedostatnim numerze tej rozprawy uzasadnić bę-  
 2220 dziemy chcieli.

Byt polityczny na tem stanowisku jest tem w idei, czyli w żywocie ojczyzny, czem była ziemia w jej ma-  
 2225 teryjalnej, a narodowość w jej duchowej stronie. Byt polityczny jest jednością ziemi i narodowości. Bo aby narodowość, ów pierwiastek boski, ku nieścignionym ce-  
 lom Opatrzności przygotowany, ów w ludzie niepokalanie poczęty zarodek, mógł na tej ziemi tak, a nie inaczej położeniem określonej, rozrosnąć i rozmódz się, — bytu politycznego, czyli niezawisłej woli narodu mu potrzeba.  
 2230 Państwa więc rodzą się, a ojczyzna żywota i postaci zewnętrznej, upostaciowanej nabiera, gdy lud byt polityczny sobie zdobywa, gdy z mieszkańca tej kuli ziemskiej staje się jej obywatelem. Są ludy jak ludzie, co się nigdy do tej wolności obywatelskiej nie podniosą, co  
 2235 zawsze są w klienteli i opiece innych narodów. W ludzie takim niema zarodu wyższych podniet, w księdze przeznaczenia jego nazwisko nie zostało zapisanem do przeprowadzenia wielkich celów nieskończonego ducha.

Ale, gdzie Bóg wlał w narodowość ludu te wyższe  
 2240 ku wyższym celom zdolności, gdzie mu już w kolebce, jako dziecięciu, świeci oko geniuszu blaskiem, tam lud-

dziecię dorósłszy w młodziana siły, poczuwa krewkość i przeznaczenie swoje, i chrztem sowitej krwi swojej i zdumiewającemi świat poświęceniami, wyzwała się do niepodległości. Tak się wyzwały do stanowiska państw udzielnych osady i hołdowne ludy.

Tu po raz pierwszy widzimy, że ojczyzna po swych córach i synach wymaga poświęceń, a nawet krwi i życia w ofierze. I nie dziw. Ojczyzna przechodząc w państwo zdobywa sobie żywot, a żywot wszelki jest ze krwi. Ludzkość, jak matka Ewa wypędzona z raju, wyłania naród z wnętrzości swoich, w bólach i w krwi upływie. Ale i dalszy żywot ojczyzny jest życiem życia każdego krajowca w szczególności, jest nieustannem poświęceniem się każdego dla dobra ojczyzny. Jej swą pracę, swój przemysł, swoje zdolności, jej mienie swoje w ofierze przynosi. Tylko tem poświęceniem żyje i utrzymuje się ojczyzna. A kiedy zagrożona jej całość, albo wewnątrz kraju, — gdy wyrodne syny bunt przeciwko niej podnoszą, obierając z własności i swobód i matkę, i liczną, milionową jej dziatwę, a młodsze rodzeństwo swoje; — albo zewnątrz kraju, — gdy łupu chciwy sąsiad naszedł jej granice, lub też w dumie i lekkomyślności znieważył jej honor i imię, targnął się na uświęcone prawa narodów, — wtenczas ojczyzna woła wiernych swoich synów do boju, aby szli walczyć za jej całość, za jej sławę; — wtenczas trąba wojenna, jak trąba archanioła przy zmartwychwstaniu zbudza każdego krajowca od najwyższego do najniższego, i grzmi mu głosem sądu Pańskiego! „wszystko czem jesteś, jesteś z łaski ojczyzny twojej, boś jest jej częścią. Powstawaj, śpiesz na jej obronę, rzucaj wszystko, co ci jest drogim, bo to, co jest najdroższem, ojczyzna twoja, jest w niebezpieczeństwie!“ A ten głos, dla prawych jest głosem natchnienia, dla nieprawych synów przerażenia głosem. Zwycięstwo i całość od liczby pierwszych zależy. Gdzie zaś masy ludu na ten głos nie poruszają się, tam widać, lud nie zaznał matki swojej i dla tego głosu jej nie rozumie.

Miłość zatem ojczyzny, pojmująca jej żywot w państwie, a tem samem w bycie politycznym, przedstawia się tu w poświęceniach dla niej. Tem świetnem imieniem poświęcenia uczczone czyny krajowca, z miłości ojczyzny



2285 płynące. Na jej on ołtarzu składa nie tylko pierworodne  
owoce swoje i dziesięciny, ale gdy trzeba, składa cały  
majątek swój, zdrowie swoje, szczęście swoje, życie  
swoje. Oto najwyższa ofiara, gdzie sam siebie przynosisz  
w ofierze.

2290 Poświęcenia tu są dwojakiemu rodzaju: w pokoju i woj-  
nie. Podatki, które składasz, są dziesięciną świecką dla  
ojczyzny. One są jej nerwem, jej siłą muskularną. Każdy  
narodowa, podniesienie przemysłu, zaprowadzenie szkół,  
ulepszeń, bez podatków uskutecznić się nie dadzą. Po-  
datki są więc pierwszym stopniem poświęcenia dla oj-  
czyzny. Wynagradzają one się krajowcom, jeżeli tylko  
2295 swobody nimi okupione, rozciągają się i rozlewają na  
wszystkich podatkujących. Lecz kiedy się u nas szlachta  
wyłamywała z pod podatków, i aby ich ciężar składała  
na lud biedny, wyłączonej swobód, owym groszem  
2300 wyciśnionym okupionym, można powiedzieć, że ta szlach-  
ta pojmowała ojczyznę, a dokazując cudów męstwa na  
połu bitwy, wiedziała, za co krew przelewa? Ta niewia-  
domość tego, co jest ojczyzna, to jej niepojmowanie,  
wyrodziły owo najsromotniejsze samolubstwo: opływać  
2305 samemu w dostatkach matki i chcieć przytem, aby tę  
matkę utrzymywały miliony biednych dzieci, którym się  
z dóbr jej, ani nawet ze stawy i imienia matczynego  
nic nie dostało w podziale. Jestto hydra majoratu w ol-  
brzymiej swojej postaci. Stan rycerski, to syn pierwo-  
2310 rodny, na którego przechodzi tytuł, majątek, godności  
i swobody ojczyzny; lud zaś milionowy, to młodsze dzie-  
ci, obrane z tego wszystkiego, wskazane nadto na pracę  
i ciężary publiczne. Dziwujmyż się jeszcze, że ojczyzna  
upadła! Gdy nie było poświęceń w czasie pokoju, aby  
2315 się rzec tak ohydne majoratu, poświęcenia w czasie  
wojny nie uratowały państwa,—bo panów na pochłonie-  
nie dóbr ojczyzny dosyć było, ale za mało na zastanie-  
nie jej piersiami swojemi.

2320 Gdzie podatki nie starczą na podniesienie korzystnych  
instytucyi kraju, tam je podnoszą stowarzyszenia pry-  
watnych, świadczące o zamiłowaniu dobra publicznego,  
a tem samem o zamiłowaniu ojczyzny. Asocjacje w An-  
glii cudów ponadokazywały. Każda z nich jest jak

- silny atleta o tysiącach rąk i nóg, i o tysiącach głów,  
 2325 i dźwiga barkami swymi w górę byt dobry i potęgę na-  
 rodową. Każda z nich łącząc myśli, zdania i chęci wielu  
 w jedno ognisko, jest jak szkło palne, przepalające  
 deski przesądu, a zapalające światło narodowe. Każda  
 z nich natężeniem sił pojedynczych jest jak machina pa-  
 2330 rowa, która zapory łamie i ciężary spraw publicznych  
 w łatwy puszcza obieg. Gdybyśmy u nas chcieli brać  
 miarę miłości ojczyzny z tego rodzaju żywotnych po-  
 święceń, składek, stowarzyszeń, podjętych w sprawach  
 dobra publicznego,—ostatnie może lata, i to w pewnych  
 2335 tylko okolicach wyjąwszy,—musielibyśmy się zarumienić  
 ze wstydu nad przechwałką, w uściech nie oledwie ka-  
 żdego będącą, że dochamy ojczyznę. Posłuchajmy, co  
 mówi Lelewel o przesiębiorstwie tego rodzaju Anto-  
 niego Tyzenhauza:
- 2340 „Od początku panowania Stanisława Augusta, Antoni  
 Tyzenhaus, podskarbi narodowy w Litwie, z siebie  
 przemożny pan, olbrzymie poczynił projekta i wielkie  
 do podniesienia Litwy postępy. Ulepszenie budownictwa,  
 naprawianie dróg, rozszerzyło się no tej krainie. Pod  
 2345 Grodnem zbudował przedmieście Horodnic, gdzie za-  
 łożył główne działań swoich siedlisko. Z innej strony za-  
 miastem, przy rzece Łosośnie, dźwignął gmachy, gdzie  
 liczne rękodzielnie osadzał. W krótkim czasie w Łosośnie  
 i na Horodnicy widziano wyroby wybomego sukna, o-  
 2350 brusów, jedwabne, żelazne, pojazdów. W tych wszyst-  
 kich fabrykach użyci wszelkiego stanu krajowej, udo-  
 wodnili usposobienie miejscowe, które, aby wydobyć na  
 jaw, trzeba było przełamać wstręty, uprzedzenia i prze-  
 2355 walczył. Czynny jego umysł coraz rozprzeźniał swe  
 widoki i każdy zakład do zupełności przywodził. Zakła-  
 dał w Grodnie szkołę nauk przyrodzonych i medyczną.“  
 —Opisuje dalej Lelewel, jak znaczenie i łaska króla  
 2360 wznieciły przeciw Tyzenhausowi zawiść i niechęć; jak,  
 gdy kredyt jego na chwilę się zachwiał, wznieziono  
 krzyki; jak król poduszczony i na rozkaz imperatorowej  
 roku 1782 tyle krajowi i jemu samemu zasłużonego  
 mębra opuścił i wydał na pastwę chciwości. — „Potwarz,  
 gwałty i obelgi odjęły mu sposobność usprawiedliwienia

- 2365 się. Pod pozorem, że na milion wpadł w kalkulację, z jego majątku cztery miliony wyegzekwowano. Resztę jego fortuny prywatna zmowa rozerwała i bezkarnie sobie przywłaszczyła. Oburzony niesprawiedliwością i krzywdą Tyzenhaus, przed zajezdnikami z Horodnicy z kijem
- 2370 w rękę ustępujący, w upadku nieugięty, pod bokiem królewskim w Warszawie zapomniany, niezadługo w biedzie 1785 r. życia dokonał. Stoi Horodnica i sterczą dotąd łamy wzniosłych ścian Łosośny, świadki niedoślestwa, co nie tylko się złości oprzeć nie może, ale się jej dział
- 2375 łań narzędziem staje. Fabryczne Tyzenhauza zakłady niezwłocznie opuszczone zostały, nawet prześladowane.“
- Oto przykład, jeden z najsłutniejszych, jak u nas
- pojmowano ojczyznę. Nie sądzono, że się ojczyzna, ale że się Tyzenhaus bołaci, i stąd zawiść i prześladowanie. I dziś
- 2380 jeszcze poświęcenia niejednych szlachetnych ludzi uważają za despotyzm, dyktaturę, chęć wyniesienia się; nie patrzą na roślinę, co pięknie zakwita i plon rokuje, ale jakby zazdroszcząc tym, pod których ręką i za których staraniem ona zakwita i owoc wydała. Okropne to za
- 2385 ślepienie, z którego gdy się nie wyleczymy, godło miłości ojczyzny kłamstwem będzie, i długo jeszcze za to kłamstwo pokutować będzie trzeba. Siebie się wyprzej, oto hasło, pod którym twoja miłość ojczyzny prawdą będzie, bo dla niej, nie dla siebie będziesz się wtenczas
- 2390 poświęcał. Nie ma większego świętokradztwa w znaczeniu świeckiem, jak gdy kto sprawę publiczną zniża do środka osobistych swoich widoków. Nie masz też grzechu, któryby się ciężiej karał, bo się karze klęskami publicznemi.
- 2395 Na błoniach pokoju wreszcie pokwitują cnoty obywatelskie. Zerwać je tylko potrafi serce prawe i miłością ojczyzny zagrzane. Po tych błoniach powiewa wiatr odwagi cywilnej, płomieniami tejże miłości rozniecony. Każdy krok twój, który tu stawiasz, jest jedną z funkcji
- 2400 żywota ojczyzny, jest jednym tętnem w pulsowych jej żyłach. Słowa, twoje stają się zaraz ciałem, czyny twoje rozplądają się natychmiast w skutki. W żywocie ojczyzny wszystko w jej żywot się obraca. Tyś więc jest, który do jej krwi i wnętrzości prowadzisz, albo pożywe
- 2405 soki, albo zwolna dojmującą truciznę. Zadrzyj na tę myśl,

że nikczemnikiem będąc, matkobójcą razem jesteś, bo matkę-ojczyznę zabijasz. Ale błogie przekonanie temu, kto jej w miłości służył całe życie swoje; nie siebie, nie majątek swój miał na widoku, ale publiczne dobro, krajowi swemu niósł zdolności swoje, a i syna do posług krajowych sposobił.

Jak w rzeczach zbawienia, wiara i dobre uczynki nawzajem się dopełniają i jedno bez drugiego płonne jest, tak w rzeczach ojczyzny obowiązki prywatne dopełniają się muszą obowiązkami publicznymi. Czemkolwiek jesteś, bądź w zawodzie swoim tęgim i gorliwym, ale bądź oraz umiejętnym i gorliwym obywatelem. Niech cię w równej mierze sprawy publiczne, jak twoje prywatne obchodzą, a gdzie trzeba, te nawet tamtym przynieś w ofierze. Bez prywatnego stanowiska nie ma człowiek podstawy, bez publicznego nie ma godności. Jedno i drugie trzeba połączyć, aby być obywatelem, to jest żywej ojczyzny synem. Czyli poprostu powieź łączywszy, nie tylko w sercu, trzeba też mieć w głowie; i nie tylko w głowie, trzeba też mieć w sercu.

Im wyżej kto stoi, im bliżej steru nawy narodowej, tem konieczniejsze owo połączenie rozumu i serca. Dość spojrzeć na scenę ostatnich walk narodowych. Najwięcej klęsk było skutkiem albo niedołęstwa, albo przebiegłej woli, co oboje graniczy z podłą zdradą.

Poświęcenia podczas wojny, w imię chwały, lub w imię niepodległości podjętej, wyższego są rodzaju. Głos: do broni! jak iskra elektryczna mieszkańców przelatuje. Jestto tak gwałtowne wstrząśnienie w całym ciele ojczyzny, że je i ostateczne kończyny poczują. W tym stanie, jak gdyby w ograżce całego narodu, każdy uczuwa, że jest ojczyzny synem, że w skład jej ciała i ducha wchodzi; że ojczyzna zatem nie jest czczym urojeniem, ale ma żywot rzeczywisty, z żywota całego narodu złożony. Huk dział nieprzyjacielskich, co się na granicy rozlega, godzi straszliwie w serce każdego mieszkańca, przeczuwa on, że tu nie mury jego domostwa, ale mury ojczyzny się wstrząsły, że zadrżało jego serce, jako jeden punkt olbrzymiego narodowego uczucia.

Więc gromadzą się zastępy synów ojczyźnie na ratunek. I niebawem okryte pobojowiska trupem, kalectwa

- i blizny świadczą o poświęceniu się jej obrońców. Postaci pod Fleurus poległych republikanów zastygły w zaciętości i w zapale, co ich ożywiało: chude, blade, 2450 ale groźne, w otwartych oczach jeszcze widać było mściwą groźbę nieprzyjacielowi słaną.— Wśród walki o niepodległość zapal i zapomnienie siebie tak wielkie, że człowiek głuchy na wszystko, by też świat naokół niego rwał się w swoich posiadach. Kiedy Rzymianie i Kartagińczykowie walczyli nad jeziorem Trazimenes, było 2455 właśnie trzęsienie ziemi, i pod nogami wojowników, w rzeczywistym słowa znaczeniu, drżała i stękała ziemia. Oto poświęcenie się za wolność. Lecz czy te poświęcenia zawsze uwieńczone tryumfem? — Zawsze, gdy je naród 2460 cały czyni, gdy naród cały powstaje. Nie ma potęgi, któraby ujarzmić potrafiła naród kilku-milionowy, powstający w obronie praw swoich i swobód. Jeżeli więc po wojnie zamiast hymnu zwycięstwa rozgłoszonego po świątyniach, rożlega się po kraju brzęk kajdan, a z pieczar więzienia i z tułactwa dochodzi głos nędzy i ucisku, 2465 wielka to kara Boża, za tych, co Bogu, światu i ziomkom swoim miłością ojczyzny kłamali.

- Negacją miłości ojczyzny na tem stanowisku jej żywota jest zdrada kraju. Wina przeciwko ziemi, ludowi, 2470 prawom, przeciw narodowości, językowi, literaturze rodzimej jest ciężką winą, ale nie piętnowała jeszcze winowajcy wypalonem na czole znamieniem zdrajcy. Bo jako targnienie się na majątek lub sławę człowieka krzywdą jest, ale zbrodnią staje się dopiero targnienie 2475 się na jego życie, tak zamach wymierzony przeciwko żywotowi ojczyzny, dopiero ohydną zdradą jest — najwyższą zbrodnią publiczną, a stąd najwyższą hańbą, jaką się człowiek okryć może. Knowanie spisku na zgubę ojczyzny, zmywy z nieprzyjacielem kraju, najście ziemi 2480 rodzinnej z cudzoziemskim wojskiem, służenie nieprzyjacielowi radą lub pomocą, szpiegostwa płatne lub niepłatne, opuszczenie obowiązków dla widoków lub przekupstwa, - oto zdrady na wielką skalę, godne, gdy duma obrażona ich podnieta, Koriolanów i Glińskich, a gdy 2485 podłość i nikczemność, Efiatesów i Jurgaszków. Czemuż nie można wydrzeć z kart historii naszej ogłoszonych r. 1794 imion najznamienitszych rodzin w kraju, płat-

nych przez nieprzyjaciela ojczyzny (zob. przypiski do panowania St. Augusta przez Lelewela). Najohydniejsza to karta dziejów, zgrozą i wstydem przejmująca dzisiejsze pokolenie. Jakże naprzeciw temu obrazowi odbija, co czytam w opisie podróży Arnima z r. 1841 po Hiszpanii: „Przebywając te okolice (między Andujar i Bajlen) komuż nie przypomni się ważna w hiszpańskiej wojnie o niepodległość kapitulacja generała Dupont w Bajlen roku 1808, w skutek czego Francuzi następnie cały półwysep Pirenejski opuścić musieli. Klęski te ponosił nieprzyjaciel dlatego szczególnie, że gdy ogólna była nienawiść i zemsta przeciw Francuzom, nie mogli nikogo dostać na szpiega, i zawsze zostawali w niepewności sił i poruszeń dowódców hiszpańskich.“  
 To samo i o naszym poczciwym ludzie powiedzieć można.

Państwo więc przedstawia się najistotniejszym żywotem ojczyzny, z którym żywoty wszystkich krajowców najściślej są połączone. Nic prawdziwszego nad to, co Mickiewicz w czasach czystego natchnienia miłości ojczyzny powiedział:

„Nie było szczęścia w domu, bo go nie było w ojczyźnie.“

Wyrzekł w tych kilku słowach ową nierozzerwaną jedność krajowca z ojczyzną, na jedności żywota ugruntowaną. Jej klęski są klęskami jej dzieci; jej szczęście ich szczęściem. Kiedy więc ojczyzna żalobą okryta, wesela prywatnych osób wydają się, jak gdyby płąsy na cmentarzu, wśród grobów rodziców, sióstr i braci.

Największą zaś klęską narodową, musi być dla mieszkańców jednego rodu utrata bytu politycznego, i dla tego, jak Żydom prorocy, tak Piotr Skarga przepowiadając narodowi swemu upadek wolności politycznej, przepowiadał oraz wszystkie konieczne stąd następstwa. „Przyjdzie na was niewola, mówi, w której wolności wasze utoną i w śmiech się obróca. Wszyscy z domy i zdrowiem swoim w nieprzyjacielskiej ręce stękać będą, poddani tym, którzy ich nienawidzą.“ — „Ziemia i księstwa wielkie, które się z koroną złączyły i w jedno ciało zrosły, odpadną, i będziecie jako wdowa osierociała, wy, coście drugie narody rządźli, i będziecie ku pośmiechu i urąganiu nieprzyjaciołom swoim.“ — „Będziecie nie tylko

2530 bez pana krwi swojej, ale bez ojczyzny i królestwa swego, wygnańcy, wszędzie nędzni, wzgardzeni, ubodzy, włóczęgowie, które popychać nogami, tam, gdzie was  
 2535 pierwej ważono, będą.“—„Będziecie nieprzyjaciołom waszym służyli, w głodzie, w pragnieniu, w obnażeniu i we wszystkim niedostatku, i włożą jarzmo żelazne na szyje  
 2540 wasze.“—„Jedni z was poginiecie głodem, drudzy mieczem, a trzeci się po świecie rozprószyście.“ (Zobacz Kazanie Sejmowe Skargi III. i VIII.)

Że się te prorocтва, wyjęte prawie słownie z Izajasza i Jeremiasza, iściły na Żydach, i na każdym narodzie,  
 2540 co byt swój polityczny utracił, nic naturalniejszego. Albowiem ojczyzna, bez politycznego istnienia, żywota wolności nie ma, olbrzymiem ciałem leży obumarła bez władzy i ruchu, i dlatego obce siły i potęgi bezkarnie po niej deptać mogą, rozdzielać jej ziemie, uciemiezać i roz-  
 2545 praszać lud, znosić instytucye, uragać narodowości, język ograniczać, słowo i pismo przytłumiać. I prawdzi się, co Tacyt w życiu Agrykoli powiedział: ubi solitudinem faciunt, pacem appellant.

Kiedy więc takie konieczne następstwa idą za utratą  
 2550 bytu politycznego, miłość ojczyzny do tego bytu najsilniej przywiązana być musi. Rodak powinien czuć to wskrós i żywo, że tylko jako człowiek wolnego narodu jest wszystkim, inaczej jest niczem. Naodwrot, gdzie zagrożony jest byt polityczny, tam naród wszystkich  
 2555 sprężyn swoich poruszyć powinien. Prusy w r. 1813, na ognistą odezwę króla swego, pokazały, co może miłość ojczyzny. Uciśniony i okrojony naród w rok jeden dyktował prawa dawnym zwycięzcom swoim i to w murach ich własnej stolicy. Jak w tym przykładzie historycznym, tak i w wielu innych najdowodniejsze mamy  
 2560 przekonanie, że byleś w masie narodu rozbudził miłość ojczyzny, i bramy piekielne przeciwko niemu nie przemogą. Potęga całego świata jest za słaba do ujarznienia narodu, co w imię miłości ojczyzny powstaje i praw  
 2565 swoich broni. Takim był Rzym w wojnach z Gallami i Kartagińczykami, taką była Grecya za wojen perskich.

## X.

„I kościół jest matka, jako jest ojczyzna.“  
*Bohomolec.*

„Królestwo moje nie jest z tego świata,“ powiedział Chrystus, a z tych słów Jego pokazuje się, że całkiem poza świeckimi stosunkami leżą stosunki nasze do Boga; że tam poza grobem jest wspólna wszystkim ojczyzna, że zatem miłość ojczyzny ziemskiej w ową religijną sferę ducha nie sięga. Wiara Zbawiciela, jako czysto duchowa, nie jest żadnym osobnym pierwiastkiem narodowości napiętnowana, jest z natury swojej kosmopolityczna. Chrześcijaнин jest w tym przymiocie obywatelem całego świata chrześcijańskiego, a w innych ludziach widzi tylko bliźnich swoich; miłość ojczyzny ustąpiła tu miejsca rozleglejszemu uczuciu, bo miłości na całą ludzką rozlaną kościół też i królestwo Boże, o których mówi Ewangelia, są wedle słów Pawła Apostoła zbudowane na sercach wiernych Pańskich i są światem samego ducha, nie rzeczywistych świeckich stosunków.

Atoli tak się tylko rzecz ma w abstrakcyi, mając samą wiarę na względzie. Wszelkie objawienie się ducha nie da się uskutecznić bez materialnego podścieliska. I kościół zatem Chrystusów niewidomy i utajony w sercach ludzkich, musiał się pojawić zewnętrznym kształtem narodowych kościołów, a w kolei wieków wystąpiły, jako znakomitsze upostaciowania się Chrystyanizmu, kościoły: katolicki, aryański, grecki, protestancki, anglikański. Upostaciowania te powstały z łona narodów. Stawszy się materialem ducha, wiarę objawiającego, którego mieszkaniem sumienie, musiały oraz w nich złożyć uczucia, myśli i pojęcia swoje, a zatem naodwrot w tym kościele zewnętrznym, w jego obrządkach, uroczystościach, w jego wyznaniu wiary i wszystkich stosunkach jakle czas wydał i utrwalił, musiały, narody czuć i widzieć część ojczyzny swojej i jej miłością kościół i wiarę ogarnąć.

Przedmiot ten stanie się jeszcze jaśniejszym z ogólnego uważany stanowiska. Arystoteles poznał tylko jedną praktyczną stronę człowieka, nazwawszy go zwierzęciem politycznym. Człowiek ma jeszcze inną stronę idealną, której starożytność plastyczna w nim upatrywać nie mogła i pod tym względem nazwać go można zwie-



2605 rządem religijnem, albo, by to nie było ubliżeniem, istotą religijną. Człowiekowi równą, nieodbyłą jest potrzebą religia, jak wolność społeczna i polityczna. Religia wiąże go z niebem, społeczeństwo z ziemią. To jest potrzebą jego rozumu, tanta potrzebą jego serca. Pierwsza potrzeba wywołuje prawa i ustawy, druga wiarę i religię.

2610 Obiema drogami wylewa się na zewnątrz życie narodów, obiema drogami działa jeden wielki duch Boży i cele Opatrzności, a razem rozwoju rodzaju ludzkiego, przeprowadza po tych dwóch szerokich gościńcach, wprzęgając jedne narody po drugich do olbrzymiego rydwanu,

2615 co się toczy wiekami naprzód.

Narody więc powołane są do przeprowadzenia objawów ducha, tak w dziejach świata, jak w dziejach kościoła. Prawo, jako prawo, jest wszędzie jedno i to samo, podobnie wiara jest wszędzie jedna i ta sama, lecz upostaciowania się prawa i wiary w rzeczywistych stosunkach życia są różne, i dlatego tak religie, jak ustawy nie tylko 2620 że idą ze sobą w parze, ale są oraz wpływem pojęć, uczuć i pierwiastku narodowego tego ludu, w którego łonie się rozwinęły; jedne i drugie są postępowe. Jako 2625 zaś państwo jest używotnieniem wszystkich praktycznych stosunków ojczyzny i na bycie politycznym polega, tak kościół jest używotnieniem wszystkich uczuciowych idealnych stosunków ojczyzny i na religii panującej polega. Kościół, jak państwo, jest żywotem obecności narodu, 2630 jest wielką, zewnętrzną, rzeczywistą postacią, tej samej rozciągłości co państwo, i tej samej zewnętrznej organizacji, a tem samem tych samych silni i potęg narodowych.

Jeżeli więc państwo było żywotem ojczyzny, władające i przenikające wszystkie cząstki narodu, spajając je 2635 w jedną całość narodu, był to żywot jednostronny tylko, jak gdyby system nerwowy we wielkiej organicznej jednostce narodu. Kościół jest drugostronnym żywotem ojczyzny, i jest jak gdyby system krwiożywy, również jak nerwy, do ostatnich kończyn ciała społecznego do- 2640 sięgający i wszystko ożywiający.

Zgodzić nam się jeszcze potrzeba z wyobrażeniem na pozór anti-postępowem religii panującej, bo niby sprzecznem z tolerancją, będącą wyrobkiem nowszej oświaty. Bez tej podstawy wszakże nie wyrobiłby się kościół,

2645 jako organiczny żywot ojczyzny. Chcieć, aby nie było religii panującej jest to samo, co chcieć, aby w państwie nie było formy rządu, czy i aby nie było jedności organicznej w żywocie narodu. Panowanie jestto jedność żywotnia w funkcjach życia narodowego, objawem tego

2650 panowania jest w państwie forma rządu, w kościele forma wyznania. Obiedwie są wpływem pojęć i uczuć tego narodu, który się uzewnętrznił na państwo i kościół. W tem obojgu jest naród panującym, nadaje więc całości narodowej i formę rządu panującą, i formę wy-

2655 znaną panującą.

Wynika stąd, że jak nie można przypuścić stanu społecznego w narodzie bez objawionej formy rządu, bo to przypuszczenie chce innemi słowy istnienia narodu bez rządu, tak przypuszczenie, dziś dość rozpowszechnione,

2660 że naród ostać się może bez formy religii, jest zupełnie fałszywe. Przypuszczenie to jest wypadkiem innego przypuszczenia, to jest doskonałości ludzkiej, która się obyć może bez form panujących. Atoli tylko w królestwie niebieskiem niema formy rządu i niema formy religii.

2665 Tam, gdzie każda jednostka jest równie doskonała, jak wszystko, tam tylko w takiej tożsamości pojęć i uczuć znikłaby potrzeba form. Taki stan rzeczy wszakże nie jest ziemski.

Jak tylko zaś przypuścimy potrzebę formy rządu i formy

2670 religii w narodzie panującym, natychmiast z tego panowania, jako jedności organicznej i narodowej, upostacia się i państwo i kościół, w osobnych narodowych charakterach,—obojgo z przymiotem panującości.

Na państwo każdy się zgodzi, bo powiada, to jest

2675 objaw zewnętrzny, to ja widzę; ale na potrzebę kościoła panującego nie tak łatwo przystanie, bo zarzuci naprzód, że religia jest rzeczą sumienia, a zatem rzeczą wewnętrzną; powtóre, że w każdym narodzie są mieszkający różnych wyznań, a zatem różne kościoły, i bez nadwężenia

2680 wolności sumienia nie powinno być kościoła panującego; po trzecie, że są narody, które zawojowane, stawszy się integralną częścią innego państwa, zachowały przecie swój kościół, obok kościoła panującego narodu.

Odparcie tych pozornych zarzutów pozwoli nam głę-

2685 biej wejrzeć w naturę religii i kościoła, a tem samem

w tę niewyjaśnioną jeszcze stronę żywota ojczyzny. —  
 Ilekroć religię bierzemy za rzecz sumienia, mieszamy  
 religią i wiarę. Wiara jest wewnętrzna, i do tych kry-  
 2690 jówek nikomu wdzierać się niewolno. Najokropniejszy to  
 despotyzm, który aż tam rozciąga panowanie swoje. In-  
 kwizycya święta i gwałtowne nawracanie innowierców,  
 zmuszające ich katuszami i prześladowaniem wszelkiego  
 rodzaju, płyną czarną posoką z oropiałego fanatyzmu ko-  
 ściola, nie panującego, ale samodziernego, bo na sumie-  
 2695 nia wkładającego więzy.

Religia nie jest fanatyzmem wiary, ani rachubą po-  
 lityczną. Jak już jej nazwa pokazuje, jest to powiązanie  
 się wiernych jednego wyznania ku czci i chwale Boga,  
 ku moralnym potrzebom, tak społecznym, jak indywi-  
 2700 dualnym, a połączenie to objawia się we formach ze-  
 wnętrznych, ukształcujących się do jedności organicznej,  
 którą kościołem nazywamy. Religia zatem jest z natury  
 swojej zewnętrzna, bo jest formą wiary, czyli urzeczy-  
 wisczeniem się wewnętrzności, ma zatem postać, orga-  
 2705 nizm, żywot z żywota wyznawców złożony i dlatego  
 zdolna być necechowaną narodowym pierwiastkiem swych  
 wyznawców i stać się żywotem ich ojczyzny.

Drugi zarzut ma na względzie potrzebę tolerancyi  
 wszelkich wyznań w narodzie, a gdy takowa dojdzie do  
 2710 zupełnego się wyzwolenia w kościoły niezawisłe, ustaje  
 tym sposobem potrzeba kościoła panującego. — Zarzut ten  
 nie tylko nie zbija, ale i utwierdza raczej nasze utrzy-  
 mywanie. Weźmy podobieństwo z tolerancyi politycznej.  
 Rozciąga się ona tylko do osobistego przekonania mie-  
 2715 szkańców, wolno im zostawać w państwie monarchicznem  
 poza rządem i być wyznania republikańskiego, demokra-  
 tycznego, oligarchicznego, komunistycznego i jakiego-  
 kolwiek, wolno nawet, jak na zachodzie Europy, wy-  
 znawać publicznie te zasady przez słowa, pisma i druki,  
 2720 ale nie wolno jeszcze tym formom nieprzyjaznym panu-  
 jącej formie rządu, kształtować się w ciała społeczne  
 i nabierać żywota osobnego, w żywocie panującego  
 państwa.

Gdyby jednak tolerancya polityczna doszła do tego sto-  
 2725 pnia, iżby dozwolonem było mieszkańcom jednego naro-  
 du wiązać się w osobne ciała polityczne, organiczne,

- cóżby to było? — oto, że panująca forma rządu zużyła się, utraciła żywot w narodzie, stała się abstrakcją i musiała dać żywot innym formom świeżym, żywotniejszym,
- 2730 na wiedzy i przekonaniu krajowców opartym. Czyli innymi słowy: forma rządu panująca przestałaby być panującą, byłaby tylko federacją, eklektyzmem innych form rządu w łonie swoim poczętych, a od takiego stanu rzeczy tylko krok jeden do nowego stanu rzeczy, to jest:
- 2735 albo naród rozpada się w osobne jednoszczepowe narody z osobnymi formami rządu, albo jedna forma rządu, z nowych najpotężniejsza i najżywotniejsza (najbardziej w duchu czasu pojęta) ogarnia całość narodu i staje się panującą formą rządu, panującą ojczyzną.
- 2740 To samo stałoby się z tolerancją wyznań osobnych w narodzie, doprowadzonych do zupełnego wyzwolenia się w osobne żywotne kościoły. Nie byłoby kościoła panującego, ale byłyby zato panujące sekty, któreby jedno narodowe ciało na osobne mniejsze całości rozrywały.
- 2745 Gdyby zaś między temi rozerwanymi częściami była jedna ożywiona żywą wiarą, to jest jednością wiary i religii, przytem potężna w inne silnie narodowego ducha, część ta pod sztandarem religii rozwinęłaby wojnę polityczno-religijną i dałaby z siebie początek i wzrost nowemu
- 2750 państwu, w nowej panującej religii. Fanatyzmem takiej religii rozwinął się na wschodzie w VII wieku Mahometanizm, w XVI wieku na zachodzie protestanckie państwa.
- Żyjemy w czasach krytycyzmu, a więc obumarłej wiary,
- 2755 dlatego nam się panująca religia wydaje nieczasową. Nie może wszakże być inaczej, gdzie wiara jest żywą, cały socyalny i polityczny żywot narodu ocieplającą. Tam ona przenika wszystkie cząstki i podnieca wszystkie sprężyny narodu. Wiara i wolność, to dwa potężne ognie
- 2760 w narodzie, w jego wnętrzościach, jak w łonie Wezuwiuszu ukryte, gdy one buchną płomieniami, drży ziemia, lawą naród się wylewa, a co złe, wyrzuca z siebie, jak krater kamienie. Wśród pokoju ogniami tymi rozgrzewa się ziemia narodu, i najurodzajniejszymi rozkwituje płony.
- 2765 ny. Bez tych ogni narody są jak wulkany wypalone, a czasami zamieniają się na solfatary, płynące samym szlamem i błotem — światu, ludzkości na nic nieprzydatne.

Wolność więc i wiara, to są dwa ogniska, dwa słońca w elipsie życia narodowego: około każdego z nich roz-  
2775 tacza się żywot ojczyzny, oba zlewają się w jedno życie narodu i dlatego muszą być z sobą w harmonii. Oba jednak od siebie różne, jako różne systemata organiczne.

Przystępujemy do ostatniego zarzutu: do narodów bez bytu politycznego, a mających swój osobny kościół, od  
2780 kościoła panującego różny. — Integralność, o jakiej tam mowa, to tylko wyraz bez rzeczy. Naród jeden dopiero wtenczas staje się integralną częścią drugiego, który go zawojował, gdy przeszedł wszystkimi cząstkami ojczyzny swojej w skład ojczyzny obcej, zaborczej. Dopóki to  
2785 nie nastąpiło, integralność jest złudzeniem tylko. Naród zawojowany, jeżeli wygaś w wolności, w wierze, prędzej czy później ulegnie rozkładowi chemicznemu i odbędzie metempsychozę swoją. Ale jeżeli we wnętrznościach jego tlą owe ognie żywotne i święte, bo u samego nieba za-  
2790 palone,—choćby tylko w zgłiszczach i popiołach tlały— tam naród narodu nie strawi, tam wszelki ucisk reakcją wywoła, i żar przysuty na powiew powietrza odkryje; tam zdarzyć się może, że żar ten jakim orkanem poruszony, płomieniem się zapali, i wulkan napozór cichy,  
2795 szeroką łuną rozświeci.

Kościół więc panujący w kraju zawojowanym, albo zwolna rozkładać się będzie pod wpływem kościoła zwycięskiego, gdy nie będzie miał w sobie potęgi żywotnej, odpierającej;—albo się przechowa siłą odporną do czasu,  
2800 kiedy się znowu stanie panującym. W religii zatem ujarzmionego nawet narodu jest żywot rzeczywisty, który że wytracić nie można, tolerować trzeba. W religii ojczyzna uzewnętrznia byt swój, choć byt polityczny utraciła. W niej ona, jako w żywocie, choć tylko uczucio-  
2805 wym, znajduje ogromną warownię dla przechowania uczuć narodowych, w niej ma ostatnią ucieczkę nadziei swoich. Wygnana z domów i pałaców, zgromadza się i kupi w świątyniach Pańskich; postradawszy urzędników swoich cywilnych, zatrzymuje swoich urzędników duchownych; wyparta z języka i narodowego wychowania,  
2810 tu na łonie religii w języku ojczystym je odbiera.

Letz niczem byłoby to wszystko, gdyby nie było wiary do religii przodków. Bez tej podniety żywota,

kilka lat dziesiątków starczyłoby do rozebrania i tych  
 2816 ostatnich narodowych okopów, w które się ojczyzna  
 schroniła. Abyś się zaś nie pomylił w sądzie i nie  
 pogardził tem, co jest potężne z siebie, jeżeli z wiary  
 płynie, badaj ogniska tej wiary w narodzie, a jeżeli jej  
 nie znajdziesz między oświeconymi, szukaj jej tępna  
 2820 wśród ludu. Dopóki tam serce wiarą bije, zawsze je-  
 szcze kościół będzie miał żywotną siłę, pozostanie uczu-  
 ciowym żywotem ojczyzny.

Wszakże religia, dopóki nie jest fanatyzmem, nie po-  
 tępia, ani prześladowuje innych wyznań, i dlatego pod  
 2825 boki panującej religii nie tylko mogą, ale powinny być  
 inne wyznania tolerowane i zostawiona im wolność od-  
 prawowania publicznego obrządków; — także z powodu  
 religii nikt praw i swobód obywatelskich utracić nie po-  
 winien, jeżeli wiara nie jest wprost wolności politycznej  
 2830 przeciwną. Niebezpieczeństwo panującej religii nie grozi  
 zewnątrz, jak to jezuickie nauki utrzymują, ale wewnątrz,  
 gdy traci na siłach żywotnych, gdy wiara upada, a religia  
 z naleciałych przesądów się nie otrząsa. Wtenczas tylko  
 stać się może, iż żywotniejsza wiara podniesie się i tam-  
 2835 tej z ręki berło wytrąci.

Innowiercy nie mogą mieć ojczyzny swojej w religii  
 panującej, ale ją mają w własnym kościele, acz tylko  
 tolerowanym. To odszczepienie się od wspólnej ojczyzny  
 narodu będzie tem mniejsze, im mniej krajowcy czuć  
 2840 będą, że są odszczepieńcami, to jest, im mniej z tego  
 powodu doznawać będą ukróceń wolności w wielorakich  
 stosunkach życia familijnego i politycznego. Żydzi wciąż  
 prześladowani, znieważani i pogardzani dla religii, nie  
 mogą dla tego w kraju, w którym żyją i rodzą się, wi-  
 2845 dzieć ojczyzny swojej. Jedną tylko emancypacyą potrafi  
 ich przenaarodować.

Z tegoto też względu Anglia, gdy walczyła z Napo-  
 leonem, nie mogła w imię panującego kościoła wywołać  
 miłości ojczyzny, gdy jedna wielka część narodu była  
 2850 katolickiego, a druga presbyteryańskiego wyznania. Ale  
 i monarchiczne rządy z tejsamej przyczyny w imię monar-  
 chizmu nie potrafiłyby dziś poruszyć mas. Wolność i wiara,  
 ale nie żadna forma wolności i wiary, może tylko być  
 godłem, którem lud do obrony ojczyzny powołać można.

2855 Bo wolność i wiara jest treścią, z duchem każdego kra-  
jowca spojona, zaś forma rządu i forma religii, właśnie  
jako forma, może być różna u każdego.

Kiedy więc postęp ludzkości temi dwoma rozwijać  
się musi drogami: i tą, w której ludzkość społecznych  
2860 ulepszeń dopina, i tą, w której moralność swoją tj. po-  
jęcie Boga i obowiązków swoich doskonalą; kiedy na-  
rody żywotem swoim tego rozwoju dopełniają;—widoczna  
jest, że ukształtowanie się jego w państwie i w kościele  
2865 jako plastyczny i na zewnętrznych stosunkach oparty,  
był jednością ziemi i narodowości;—religia więcej ide-  
alna, uczuciowa, do wewnętrznego życia narodu odno-  
sząca się, jest jednością ludu i języka. W ludzie i w ję-  
zyku najsilniej przechowuje się wiara, lud i język to  
2870 podwaliny kościoła, od ziemi rodzimej i od narodowości  
mało zawisłego. Lud z językiem ojców przenosi religię  
z sobą na tułactwo, ale nie przenosi bytu politycznego.  
Biorąc rzeczy na wielką skalę, można rzec: inny lud,  
inny kościół; inny język, inna religia.

2875 Ale jak w państwie staczały się wszystkie momenta  
ojczyzny, tak i w kościele wystąpić wszystkie muszą  
i nabrać żywota. Ziemia okrywa się świątyniami, co wie-  
że kryją w obłokach, zdobnemi tem wszystkim, na co  
człowieka starczy; znamiona wiary rozstawione po wsiach  
2880 i drogach, a obok każdej osady żywych, rozpołożona  
osada umarłych,—cmentarze, święte miejsca spoczynku  
wiernych. Lud stawa urządzony w parafie i dyecezye,  
kupiące się w nabożeństwie około pasterzy swoich; przy  
rozgłosie dzwonów porusza się w procesyach i uroczy-  
2885 stościach, a w świątyniach Pańskich przy rozgłosie or-  
ganów podnoszą się w niebo modły kornego ludu. Pra-  
wa zamieniają się w sakramenta i obrzędy. Tu nowona-  
rodzone dziecko wchodzi przez chrzest w społeczność  
kościoła, tam para młodożeńców przysięga sobie w obli-  
2890 czu Boga wierność do zgonu, ówdzie przystępują gro-  
madnie do stołu Pańskiego, tam wreszcie sługa Boży  
na drogę wieczności wyprowadza konającego, a w trzy  
dni garstka przyjaciół odprowadza ciało jego do grobu.  
Narodowość, to uroczystości wszelakie, zwyczajem na-  
2895 rodowym przesiąkle, wybitne na rozradowanych obliczach

jakoto: kolendy, gwiazdki, święcone, wianki Sto-Jańskie itp. Język, to głos brzmiący z kazalnicy, to śpiew ludu rozgłośny, to cichy poszept szczerzej modły jego Piśmiennictwo, to pismo święte i nauki kościoła, przyjmowane z poszanowaniem.

Widzimy zatem i tu pełnię życia, i tysiące tysięcy włókien, któremi uczepiony jest żywot ojczyzny wszystkich jej rozczłoi. Nie tak bezpośrednio był polityczny ogarnia wszystkie jednostki narodowe, jak to czyni religia. Ona każdemu od kolebki do grobu towarzyszy. 2905 pierwszych jego wyobraźni jest ożywym ogniem i ostatnich nadziei polyskiem. Religia przesiąka wszystkie kierunki życia. z nią wstajesz, z nią się kładziesz. Całe życie moralne narodu i pojedynczego człowieka z niej 2910 płynie. Ona rodzinne zawięzuje i uświęca związki, społeczne stosunki utwierdza, najwyższą nawet władzę przysięgą powściąga, a namaszczeniem w oczach ludu szanowną czyni.

Przy takiej jedności religii i narodowego życia niepodobna w niej nie widzieć rzeczywistego żywota ojczyzny. Miłość ojczyzny czepi się tych wszystkich wspomnień, tych wszystkich obrazów narodowego kościoła, i dla ludu mianowicie, któremu religia jełynym pokarmem ducha, wiara ojców jego, wyszana z piersi pobożnej 2920 matki, kołysana potem wielorakim urokiem młodej wyobraźni, stwargła nakoniec na niezłomne przekonanie w wieku męskim: dla ludu tego wiara ta jest nieledwie jedynym ojczyzny pojęciem. Nie napróżno zastępy naszego zbrojnego ludu *W i a r ą* nazywano. U ludu jest 2925 to wyraz najpełniejszego znaczenia, jednoczący mu to wszystko, co my ojczyznę nazywamy i uświęcający zarazem jego znaczenie. Niema wyrazu, któregooby pojęcie było przystępniejsze, zrozumialsze, bardziej zagrzewające i święte dla ludu, nad wyraz *w i a r a*. W jego 2930 rozumieniu innowierca jest to samo. co innokrajowiec, to samo, co wróg ojczyzny jego.

Nie jest mi na myśli pochwalić takie wyobrażenia, zawsze tylko o ociemnieniu ludu świadczące, ale stawiam to na przykład twierdzenia mego, że religia nie tylko 2935 z pojęcia ojczyzny wyłączyć się nie da, ale nawet osobny, wewnętrzny całkowity jej żywot stanowi. Dla ludu wy-



łączonego ze swobód politycznych, nie było pojęcia ojczyzny w państwie, ale ją lud ten czuł we wspólnej wierze, zagrzewającej jego ducha. Język też nasz dokładnie  
 2940 rozróżnia to różne stanowisko ludu i stanu rycerskiego, przez wyrazy wiara i szlachta.

Religia ludu powinna zatem być przedmiotem miłości naszej. Nie pogardzaj więc religijnością prostaczka, nie urągaj się z jego niewiedomości, nie mędrkuj, nie wyśmiewaj  
 2945 i nie szydź z tego, co w oczach tego ludu jest świętem. Wiedz, że nic tak prędko i tak stanowczo nie rozerwie przywiązania i zaufania między ludem a tobą, jak gdy mu zgorszeniem będziesz w rzeczach wiary.

Ale miłość ta nie ma znowu być ślepą i pobłażać widocz-  
 2950 docznemu złemu. Oświecaj rozsądnie, gdzie zamiast religii, widzisz gustą, zabobony, przesady. Zwracaj uwagę ludu, że nie słowy samemi, ale czynami Boga chwalić należy, nadewszystko zaś tam kieruj miłość ojczyzny twojej, gdzie złe tego rodzaju z góry się szerzy. Całą  
 2955 potęgą ducha twego i sił twoich walcz przeciw głupocie i fanatyzmowi, wykrywaj obłudę świętoszków, zdzierając im pobożną maskę z twarzy, pełnej fałszu, egoizmu, namiętności. A gdzie widzisz, że ci, co mieli być świecznikami narodu, szerzą między lud ciemności i wypo-  
 2960 wiadają wojnę światłu i postępowi, pochodnią rozumu twego rozpraszaś ciemności, gdzie możesz i ile możesz.

Religia nakoniec, równie jak byt polityczny, ofiar wymaga. Krwią tysięcy męczenników podlana była religia  
 2965 Chrystusa, zanim się stała kościołem panującym. Męczeństwem apostołów i wyznawców szerzyła się w każdym narodzie. Są czasy, w których kościół jest wojujący jako państwo jest wojujące. Są to czasy naprężonych sił ducha narodowego, natężenia wszystkich członków kościoła; czasy wielkiej cnoty i wielkiego upodlenia. Bo  
 2970 kto prześladowania i męczeństwa poniesie dla sprawy kościoła, w którym czuje ojczyznę swoją, bohaterem jest: ale kto się tu przeniemierzy, zdradza Boga i ojczyznę, bo Bóg jest Bogiem ojców jego, Bogiem narodu jego. Zmieniając religię z bojaźni przed prześladowaniem, albo  
 2975 z czasowych widoków, podłym zdrajcą stałeś się, i wyprą się ciebie, jakoś się ty ich wyparł, bracia twoi i ojczyzna twoja i Bóg ojców twoich.

## XI.

Słowiczku mój! a leć a piej!  
 Na pożegnanie piej!  
 wylanym łzom,  
 Spełnionym: snom,  
 Skończonej piosnce twej!  
 Słowiczku mój, twe pióra zzuż,  
 Sokole skrzydła weż,  
 I w ostrzu szpon,  
 Złoto-stron,  
 Dawidzki hymn tu nieś!  
 Bo wyszedł głos i padł już los,  
 I tajne brzemię lat  
 Wydało płód!  
 I stał się cud!  
 I rozraduje świat!

A. M.

Jak człowiek, gdy się nad sobą zastanowi, pyta się, co po mnie na tym świecie, poco te koleje życia, które  
 2980 przebiegam, do przypadku-li, czy do celów pewnych  
 życie moje i działania moje należą? — tak naród pytać  
 siebie może, poco mu ta narodowość, z którą się wyłonił  
 z ludzkości i od innych narodów odróżnił; poco tyle  
 2985 krwi przelewu, poco okupiona nią wolność i wiara; nic-li  
 nie znaczy to państwo, ten kościół, co się żywotem jego  
 ojczyzny rozwinął?—Odpowiedź na te pytania daje prze-  
 szłość ubiegła i myśl ludzka w tej przeszłości, pojmująca  
 rozwijającego się ducha. Nic przypadkiem się nie dzieje.  
 Włosy głowy twojej są policzone. A jeżeli w naturze  
 2990 wypadki są ślepej konieczności, praw niecofnionych na-  
 stępstwem, to w życiu człowieka i narodów ten sam  
 duch do postępu się rozwija, który owe prawa konieczne  
 przyrodzeniu zakreślił.

Narody nie są igraszką losu, ale są materiałem du-  
 2995 cha, który zstąpić na ziemię inaczej nie może, jak zstę-  
 pując na narody i w nich i przez nie odślaniając nie-  
 zmierzoność wielkości swojej do wiedzy i do pojawu  
 każdemu. Ludzkość, to ciało nieskończonego ducha; na-  
 rody, to syny jego, różnego oblicza, różnego uzdolnienia,  
 3000 różnych usposobień, przeprowadzające wedle tych zdol-  
 ności myśli ojca swojego do rzeczywistości. Naród więc  
 każdy ma pewne powołanie, pewne posłannictwo, które  
 od Boga odebrał i które spełnić jest celem jego żywota.

Rozpisawszy się obszerniej w innym miejscu\*) o po-  
 3005 słannictwie narodów, tu tylko o tym przedmiocie  
 w ogólności nadmieniam.—Że berło historii przechodzi  
 od narodu do narodu, pouczają nas dzieje; że zaś hi-  
 storyą każdego narodu jest spełnienie misji pewnej, ła-  
 two każdy odgadnie, gdy dzieje jakiegobądź narodu przed  
 3010 sobą rozpołoży, i w wydatniejszych epokach jego się  
 rozpatrzy. Dopatrzeć tam będzie można jednej głównej  
 myśli, jednego głównego celu, około którego całe ubie-  
 gle życie narodu, acz w najrozmaitszych kierunkach, się  
 kręciło. Ta myśl jedna dopatrzona jest rozkaz wyższy,  
 3015 palcem Boga narodowi już wtenczas nakreślony, kiedy  
 go z chaosu ludzkości, z owej ciemni wieków do oso-  
 bnego narodowego bytu powoływał. Badaj bliżej, a do-  
 cieknieisz, jak ta myśl zgodna jest z naturalnem nawet  
 usposobieniem narodu, w życie ją wprowadzającego; jak  
 3020 naprzód instyktowo prze go coś ku jej znalezieniu; jak  
 podjąwszy ją odrazu rośnie w potęgę i wystrzela wszyst-  
 kiami siłniami ducha swego; jak tej myśli nadaje żywot  
 i upostacia ją w religii, w rządzie, w sztukach, w umie-  
 jętnościach; jak tą myślą potężny, z nią i przez nią  
 3025 chwyta berło dziejów i rozciela się szeroko po ludz-  
 kości;—aż wreszcie przesięglszy punkt kulminacji, o tyle  
 słabnie, o ile myśl owa ożywcza go opuszcza—i schyla  
 się wreszcie ku zachodowi, ku śmierci. Ale tymczasem  
 już inna wyższa myśl boża wypłynęła na wierzch i na-  
 3030 wą innego świeżego narodu żegluję po oceanie czasu.  
 Ów zaś naród poprzedni przestarzał się i zużył; nowej  
 myśli Boga objąć w skurczonem starością cielsku nie  
 potrafi. Wydał, co miał i co mógł; a ze spełnioną mi-  
 sją i żywot się jego ziemski skończył, zaczyna odbywać  
 3035 metempsychozę swoją, zostawując po sobie nieśmiertel-  
 ność dziejową.

Tym tylko sposobem uzacniony zostaje ród człowie-  
 czy na ziemi, gdy go pojmować będziemy jako objawienie  
 się Boga do wiedzy ludzkiej, w nieprzebranej mądrości  
 3040 i wielkości Jego. Tym tylko sposobem narody pojedyncze  
 nabiorą znaczenia wedle prac i zasług swoich, gdy te

\*) Przegląd Naukowy w Warszawie. Rok 1844, poszyt pierwszy  
 i następne.

prace i zasługi mierzyć będziemy misją od Boga im daną. Tym wreszcie sposobem cała historia przedstawia nam się, jako świetna apoteoza ludzkości, w której ponad padofem namiętności, zdrad, mordów i nikczemności ludzkich, unosi się w całym majestacie i blasku idea Boga, od wieku do wieku coraz jaśniej, coraz szerzej rozplamienająca się wiedzą, wolnością i szczęśliwością narodów. Misya, to wielki sąd ostateczny. Wszystko co złe i nieprawe, co nie było z Boga, co nie uznawało posłannictwa narodu, co bunt przeciwko niemu podnosiło, zbrodnią publiczną się kalało, poszło na wieczne potępienie—na ogień wieczny, zgotowały czartom i aniołom jego: a co było z Boga, co się poświęciło Jego myśli, to siedzi na prawicy Boga Ojca i króluje w niebie.

Aby naród mógł spełnić misję swoją, trzeba mu ob-  
szerszej podstawy politycznego bytu, którą osiąga wojnami i zaborami, i dopiero na tej podstawie organizuje się w państwo i w kościół,— to jest myśli posłanniczej nadaje rzeczywistość, wciela ją w żywot, ojczyzny swojej politycznej i w żywot ojczyzny swojej moralnej. Jednością zatem państwa i kościoła jest posłannictwo narodu. Obadwa żywoty ojczyzny spływają tu w jeden jej żywot, w żywot będący już natury boskiej, któryby bożostanem ojczyzny nazwać można. Ojczyzna dochodzi tu do najwyższej swojej idei, zapelniającej jej całość. Ona tu święci ubłogosławienie swoje, jest bowiem żywotem myśli Bożej, — jednej myśli postępu w kolei wieków. Z tego tytułu jest najświętszą ideą na ziemi póty, póki się ludzkość w jedną ojczyznę nie zamieni.

W poświęceniu się za byt polityczny i w poświęceniu się za religię, przelewali pojedynczy synowie i córki ojczyzny krew swoją; w posłannictwie cały naród się poświęca, całego siebie daje na ofiarę. Nie ma nic nieśmiertelnego krom ducha. Na ołtarzu wieczności giną narody jedne po drugich, ale nie jako ofiary przypadku, lecz jako ofiary rozwijającego się ducha światłości i postępu.

Nie ma nic świętszego nad ojczyznę. Jest ona bezpośrednio córą nieba, od Boga stwórcy wyszła, który jej dał ziemię i narodową plemienność; dał lud osobny i język osobny, dał mądrość prawa i mądrość umiejętności;— i do Boga Stwórcy swego wraca po urzeczywisczeniu myśli Jego, którą technął w ducha jej.

I ta to jest iskra Boża, w znaczeniu i w istocie oj-  
3085 czynny tłąca, co tak uszlachetnia każdego, kto ją kocha.  
Najprawdziwiej wyrzekł Krasicki: „Święta miłości kocha-  
nej ojczyzny!“ Nie zgrzeszysz i ty, gdy powiesz: Kocham  
bliźniego mego, jak siebie samego, a ojczyznę Kocham ze  
wszystkich sił, ze wszystkiej duszy mejej; bo Kochając tak  
3090 ojczyznę, Boga twego Kochasz, którego jedna myśl ży-  
wie w ojczyźnie twojej.

Nie wierz faryzeuszom, by też poświęconym, którzy  
powiadają, że Kochają Boga, a ojczyzny nie miłują,  
a dziatwę jej rodzoną prześladują. Kłamią bezczelnie,  
3095 i Bóg kiedyś odrzuci ich od łona swego, bo sam Bóg-  
człowiek ojczyźnie się swojej poświęcił, jej samej słowa  
Boże opowiadając.

Skoro żywotem zupełnym i ostatecznym celem narodu  
jest myśl Boża, którą za powołanie swoje odebrał, a Bóg  
3100 jest Bogiem prawdy, wolności i postępu, miłość też naj-  
zupełniejsza ojczyzny będzie miłością tego trojga. Świa-  
tła! światła! wołaj, jak konający, którego już ciemności  
wieczne ogarniają. Wolności! wołaj, jak powietrza do  
odetchnienia. Naprzód! wołaj, bo żywot jest postępem,  
3105 a stagnacya śmiercią, a wsteczne dążenia rozkładem ciała  
chemicznym. W kościele i państwie zatknij chorągwie  
z napisem prawdy, wolności i postępu; i pod te cho-  
rągwie gromadź oświatę narodu twojego. Giń, gdy trzeba  
za prawdę, za wolność, za postęp, bo zginiesz w speł-  
3110 nieniu misji od Boga wziętej, a zatem zginiesz za Boga.

Naród w spełnieniu misji będący, najczęściej nie poj-  
muje swego powołania, i myśl posłannicza jego rzeczy-  
wiście dopiero z całości jego żywota występuje na jaśnią.  
Myśl Boża, jest jak Bóg sam, niewidomie zapelniająca  
3115 świat i stawająca wśród narodów. Ale jako Boga nie-  
widomego i niepojętego poznajesz w mądrości, potędze,  
w sprawiedliwości, tak byt myśli posłanniczej narodu,  
choćbyś jej nie pojmował, poznasz z jej koniecznych, bo  
istotę jej stanowiących, przymiotów światła, wolności  
3120 i postępu. Każde z tego trojga jest gwiazdą przewodnią  
narodowi, wskazującą mu drogę po bezdrożach od wscho-  
du, aż na miejsce, gdzie w Żłobie powita leży myśl po-  
słannicza zbawienia ludzkości. Myśl ta wcielona w na-  
ród, kształci się jak Chrystus Zbawiciel wśród nauczy-

3125 cieli i doktorów starej Jerozolimy, rośnie i wzmaga się w miłości u Boga i u ludzi, aż tryumfem krzyża i męczeństwa dokupi się zwycięstwa i chwały swojej.

„Idź na północ w imieniu Chrystusa — idź i nie zatrzymuj się, aż staniesz na ziemi mogił i krzyżów —  
3130 poznasz ją po milczeniu mężów i po smutku drobnych dzieci — po zgorzałych chatach ubogiego i po zaciszonych pałacach wygnańców — poznasz ją po jękach aniołów moich przelatujących w nocy.“

„Idź i zamieszkać wśród braci, których ci daję — tam  
3135 powtórna próba twoja — po drugi raz miłość twoją ujrzysz przebitą, konającą, a sam nie będziesz mógł skończyć, — i męki tysięcy wciela się w jedno serce twoje!“

„Idź i ufaj imieniowi mojemu — nie proś o chwałę twoją, ale o dobro tych, których ci powierzam — bądź spokojny na dumę i ucisk i natrząsanie się niesprawiedliwych  
3140 — oni przeminą, ale ty i słowo moje nie przeminięcie!“

„A po długim męczeństwie zorzę rozwiodę nad wami — udaruję was, czem aniołów moich obdarzyłem przed  
3145 Golgoty — wolnością!“

„Idź i czyn, choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich — choć zwątpisz o braci twojej — choćbyś miał o mnie samym rozpaczać — czyn ciągle i bez wytchnienia, a przeżyjesz marnych, szczęśliwych i świętych, a zmarłych wstaniesz nie ze snu, jako wprzód było, ale z pracy  
3150 wieków — i staniesz się wolnym synem niebios!“ (Irydion).

W całym uroku poezji odmalował tu wieszcz Nieboskiej Komedyi myśl postanniczą, wcielić się mającą w naród. Myśl ta (Irydion) wolnością w Grecyi poczęta  
3 55 była zniszczeniem Romy, a stać się ma doskonalszą wolnością ludzkości, wcielona w naród męczeński.

Postannictwem dokonywajacem się, lub dokonaniem, są dzieje narodu, będące jednością instytucyi narodowych i piśmiennictwa narodowego. Dzieje to najświętsza  
3160 księga narodu, biografia jego bożostanu, opis boskiego żywota ojczyzny.

Czem są księgi pisma świętego jakiegobądź narodu w słowie, tem są księgi dziejów jego w czynie, równie ogłaszające mądrość bożą, równie pełne głębokiej moralności i nauki. Dziejopisarze są jak natchnieni ewangelisto-

wie i prorocy; jak ci odgadywali słowo boże i przyszłość, tak tamci odgadują urzeczywiszczone w ludzkości myśli boże i przeszłość. Do jednego i do drugiego wyższego usposobienia potrzeba. Trzeba stanąć ponad dziejami duszą nieskażoną, mądrość zatlić u mądrości Boga, a serce natchnąć wielkością sprawiedliwości Jego, ażeby się oku naszemu otworzyły tajnie przeszłości i zajaśniała w tych ciemnościach czasu myśl boża, jak droga mleczna na niebie.

Kiedy taka jest wartość, takie znaczenie dziejów narodowych, o! garń się do nich każdy, komu ojczyzna 3175 jest drogą. Bez poznania dziejów, nie znasz ojczyzny twojej, bo nie znasz jej żywota; a zatem miłość twoja do niej jest, jak miłość owego obłąkanego, który się do szaleństwa pokochał w osobie, w samej tylko wyobraźni 3180 wymarzonej. W dziejach narodu twego dopiero pojmiesz godność jego, ujrzysz jego losy, odgadniesz jego przeznaczenie. Bo przeszłość każda jest nauką przyszłości, a owoc teraźniejszości, który zrywasz, bezpośrednio z przeszłości się rozwinął. Ojczyzna, czem jest, jest tem 3185 wszystkim, czem w skutek poprzednich wypadków została koniecznie musiała, a przyszłość jej tem będzie, czem się od dzisiaj zawięzuje i od wieków zawięzywała. W tych zaś wypadkach i zawiązkach, niekiedy drobnych nawet i niepozornych, dopatrzysz uwięzujący się wątek 3190 posłannictwa narodowego, co się po tym labiryncie wysiłek i namiętności ludzkich wije.

Mądra to nauka, dzieje, bo mądrość Boska z niej świeci geniuszem i pracami całego narodu i wielu wieków. U tego źródła mądrości karm ducha twego i ty 3195 młodzi ognista, i ty wieku dojrzały, i ty starości sędziwa. Niewyczerpana to księga nauki. A jeżeli twoja miłość ojczyzny ma mieć znaczenie i towarzyszyć ci aż do grobu, tu, u jej dziejów, napawaj się jej żywotem; poznaj ją wskróż z wszystkimi jej cnotami i ułomnościami, 3200 poznaj ją we wszystkich porach wieku, gdy można, w każdym dniu jej życia, które pędziła na tych miejscach, po których sam stąpasz. Poznawszy na ten sposób dzieje, jasnym dniem rozświeci się tobie czas obecny, i w zmierzch przyszłości strzelą tego światła promienie. Wtenczas 3205 z całą pełnością wiedzy rzekniesz o sobie: jestem nie tylko ciałem z ciała ojczyzny mojej, nie tylko duchem z jej ducha, ale oraz jestem żywotem z jej żywota.

Wychowanie narodowe na poznaniu dokładnem dzie-  
 jów ojczystych najfundamentalniej polega, bez nich jest  
 3210 jak wychowanie chrześcijańskie bez poznania pisma  
 świętego. Nie tylko do uczonych i oświeconych rości oj-  
 czynna to prawo, aby poznali jej żywot przeszłości, ale  
 i do ludu swego, którego równie jest matką. I prosta-  
 czek, przynajmniej tyle, co pacierz, z dziejów narodo-  
 3215 wych wiedzieć powinien. Niech wie o Piaście, co Bogom  
 miły i od ludu kochany z rolnika wyniesiony został na  
 tron, — i o Kazimierzu W., ostatnim z Piastów rodu,  
 którego królem chłopów nazwano. Niech wie, że Mie-  
 czysław ochrzcił tę ziemię, a Bolesław rozszerzył jej gra-  
 3220 nice od Elby do Dniepru. Niech wie o Jagiellonach i o  
 połączeniu się dwóch wielkich narodów: Litwy i Polski;  
 o Janie III pod Wiedniem, o Konstytucyi 3 Maja, o o-  
 statnich bohaterach: o Pułaskim w Częstochowie, Ko-  
 ściuszcze pod Racławicami, Dąbrowskim we Włoszech,  
 3225 Poniatowskim pod Lipskiem. Temi wspomnieniami odżyje  
 jego dusza i promień myśli bożej, co w ojczyźnie świeci,  
 rozświeci i jego ciemnie umysłu.

Dzieje nakoniec są jednością praw i piśmiennictwa na-  
 rodowego. Boć wojny i traktaty są tylko środkami wy-  
 3230 rabiającej się myśli narodu; prawdziwe jej urzeczywi-  
 szczenie się leży w instytucjach krajowych, które naród  
 sobie wyrobił lub zdobył, leży w płodach piśmienności  
 narodowej, którymi myśl swoją wypowiedział. Tu i tam  
 wybijają się jak na tablicy myśl postępową narodu, myśl  
 3235 wyrabiającej się wolności, myśl jego posłannicza; — a ta  
 myśl zarazem jest wątkiem dziejów narodowych. Dzieje,  
 jako obraz żywota zupełnego ojczyzny, są oraz wize-  
 runkiem każdoczesnego jej oblicza, tak w państwie jak  
 w kościele; w dziejach przeto spływa w jedność religia  
 3240 i byt polityczny. Dzieje są zatem narożnikiem, do którego  
 staczają się potężne jednie ojczyzny rozczłoni: prawa,  
 będącego jednią ludu i ziemi; piśmienności, będącej je-  
 dnią narodowości i języka; bytu politycznego, łączącego  
 ziemię i narodowość; religii, łączącej lud i język. Jako  
 3245 więc w posłannictwie narodu objawiła nam się najwyższa  
 idea ojczyzny, i najzupełniejszy jej żywot, tak w dziejach,  
 będących dagerotypem tego posłannictwa, świeci najwyż-  
 sza myśl narodowa i najzupełniejszy obraz ojczyzny.



XII.

Omnium societatum nulla est gravior, nulla carior, quam ea, quae cum republica est unicuique nostrum. Cari sunt parentes, cari liberi, propinqui, familiares, sed omnes omnium caritates patria una complexa est: pro qua quis bonus dubitet mortem oppetere, si ei sit profuturus?

*Cicero de officiis I. 17.*

Od czego zaczęliśmy, na tem kończymy pojęcie nasze  
 3250 o ojczyźnie. Ziemia była jej pierwszą podwaliną materyalną,  
 do tej ziemi wraca naród spełniający posłannictwo swoje.  
 Te liczne mogiły braci naszych, te pola krwią ich utłu-  
 szczone, te groby wreszcie pomarłych pokoleń, wszystko  
 to w tę ziemię zstąpiło, która była teatrem spełniającej  
 3255 się misji narodu. Ta sama ziemia nas i nasze dzieci,  
 i późne jeszcze pokolenia zagarnie, i będzie jedność na-  
 rodu i ziemi, a nad tą ziemią w dziejach ludzkości świe-  
 cić kiedyś będzie nieśmiertelnością gwiazda tego narodu.

Pojęcie ojczyzny przeprowadziliśmy przez dziewięć jej  
 3260 rozczłoń w następującym całokształcie:

**Żywot Ojczyzny:**

Państwo + Kościół = Posłannictwo.

**Rozczłonia Ojczyzny:**

- |                  |                        |                 |
|------------------|------------------------|-----------------|
| 1) materyalne:   | Ziemia+Lud             | =Prawa          |
| 3265 2) duchowe: | Narodowość+Język       | =Piśmiennictwo. |
| 3) żywotne:      | Byt polityczny+Religia | =Dzieje.        |

W tym całokształcie widzimy trzy razy trzy trójki:  
 bo prawa łączą ziemię i lud; piśmiennosc łączy narodo-  
 wość i język; dzieje łączą byt polityczny i religię. Znow  
 3270 byt polityczny wiąże ziemię i narodowość, religia wiąże  
 lud i język, dzieje wiążą prawa i piśmiennosc. Nakoniec  
 każdy z trzech żywotów ojczyzny jest jednością wszyst-  
 kich rozczłoń, a żywot zewnętrzny i wewnętrzny łączy  
 się w bożostanie ojczyzny. Tym sposobem idea ojczyzny  
 3275 jest idea najpełniejszego żywota, a żywot ten utrzymuje  
 się myślą bożą, — posłannictwem danem narodowi do  
 spełnienia. Misją tą nie jest co innego, jak dążenie do  
 postępu, do wolności, do świata. Ogromna jest praca

ducha, szczeblami wieków pnie się naprzód, i cały na-  
 3280 ród trudami tysiąca lat czyni zaledwie krok jeden po-  
 stępu. Miłość, jak wszędzie, tak i tu łamie zawady i tru-  
 dności. Bóg wlał w duszę narodów miłość, tak wielką  
 i tak potężną, że tę olbrzymią pracę wieków z chęcią  
 i poświęceniem podejmują. Tej miłości na imię miłość  
 3285 o j c z y z n y. Spójrzmy na cały system jej pierwiastków,  
 na te dziewięć rozległych konarów, którymi spojona  
 w trojaki żywot ojczyzna! Cóż, gdyby i byt polityczny  
 utraciła—bo to jedno tylko, jako zewnętrzne, ulega prze-  
 mocy zewnętrznej, — gdy ziemia i silna narodowość zo-  
 3290 staje, nie dostawa tylko spoju; a lud, a język, a religia,  
 a dzieje, a piśmiennictwo narodowe, jakież to potężne  
 rozłogi narodowe ducha, których nikt narodowi odebrać  
 nie potrafi, i które nie zatracają się, dopóki ich naród  
 sam nie porzuci. Atoli wszystko to w mursz się obraca,  
 3295 gdy posłannictwo narodu spełnione. Żadna wtedy myśl  
 boska w tych masach, ni wiary, ni wolności nie rozpala.  
 Napróżnoby też takiemu narodowi prawie o miłości oj-  
 czyzny. Byłyby to słowa po niewczasie, byłby głos Jo-  
 nasa u Niniwitów. Zaś u narodu, w spełnieniu misji  
 3300 będącego, głos taki przyjmie się do serc i do myśli, roz-  
 świeci, rozciepli;—myśl podniesie w sferę ducha wszyst-  
 kiem władającego, a zapal serca rozpościele szeroko na  
 żywotne rozczłonia ojczyzny. Nadewszystko pomoże takie  
 rozpatrzenie się w pojęciu ojczyzny, aby poznać, gdzie  
 3305 jej ciało, gdzie jej duch, gdzie jej żywot; aby wiedzieć,  
 że jak w organizmie człowieka i każdego tworu, tak  
 w organizmie idei wszelakiej, ciało i duch oddziaływają  
 na siebie, a żywot z połączenia obojga się rodzi, i nie  
 będzie inny, tylko jako był duch i jako było ciało. Har-  
 3310 monia między funkcyami ciała i funkcyami ducha jest  
 harmonią żywota, tę więc utrzymywać należy i miłością  
 ojczyzny, będącą harmonią samą w sobie ogarnąć. Ży-  
 wotność wszelka odrośnie, choćby na chwilę postradaną  
 albo nadwerżoną została, byle w ciało i w ducha har-  
 3315 monia wstąpiła. Zdrowie i siły wracają człowiekowi, gdy  
 tak ciało, jak dusza, wróciły do stanu normalnego. Cała  
 sztuka lekarska polega na tem, by pomagać naturze  
 w restytucyi onej harmonii, której nadwerżenie spro-  
 wadziło niemoc. Cała też sztuka polityczna—cała cyber-

3320 netyka, i to jest rzeczywiste jej znaczenie— jest sztuką lekarską żywota ojczyzny. Kręcenie się około form rządowych, a jeszcze wystawianie jednej, jako naprawdziwszej, chyba celu. Formy rządu należą li tylko do zewnętrznego żywota ojczyzny, a i w tym żywocie nie są

3325 nawet treścią żywota, tylko jego obliczem. Polityka ogarnąć ma trojaki żywot narodów; a wiedząc, że żywot jest tylko połączeniem materji ducha, z tych podwalin wychodzić powinna; niejako pateologii swojej położyć za podstawę anatomię i psychologię ojczyzny.

3330 Idea ojczyzny wyjaśnia nam zatem, ile sędzę, po raz pierwszy, prawdziwe stanowisko polityki.

Wracając do założenia naszego, do miłości ojczyzny, możnaby tej teoretycznej rozprawie naszej dać jeszcze część praktyczną, i wykazać w całej przeszłości narodów jej

3335 historję, jej coraz rozleglejsze rozwijanie się. Tu tylko nadmienimy, że gdy prawa, piśmienność i dzieje są jedniami, a temsamem potęgami ojczyzny,— że w mężach reprezentujących te jednie w czystem pojęciu, musiała objawić się miłość ojczyzny do wysokiej potęgi. Patrz

3340 na Francję i Anglię, masz tam adwokatów kolosami miłości ojczyzny. Z nich wyszli i wychodzą najpotężniejsi mężowie stanu. Pójrzyj na wszystkie narody, a ujrzysz w pisarzach narodowych najdzielniejsze zastępy obrońców światła i wolności, gorejących silnym ogniem

3345 miłości ojczyzny. Rozpatrz się w życiu dziejopisarzy narodów, a dopatrzysz, jak duszą swoją i sercem swoim ogarnęli naród swój. Byli to zawsze mężowie najwyżej postawieni w narodzie.

Podobnie byt polityczny, reprezentowany w wojsku

3350 i w rządzie i w naczelnikach obojga, najjaśniej pokazuje, że miłość ich rozciągała się najwięcej do ziemi i narodowości. Dość wspomnieć naszych Bolesławów, Kazimierzów, naszych Czarnieckich, Chodkiewiczów, Kościuszków. Zaś obrońcy wiary w każdym narodzie przez mi-

3355 łość religii ukształcali język i lud. U nas Wujkowi, Skardze, Kopczyńskiemu zawdzięcza język swą jędrność i czystość, a duchowni po parafiach są dziś jeszcze prawie jedynymi nauczycielami ludu, i byłiby potężną dźwignią tego ludu, gdyby lepiej pojmowali stanowisko swoje.

3360 Widzimy zatem, że rozczłonia ojczyzny, potęgowane

tylko z dwóch lub kilku czynników, takie wydały silnie miłości ojczyzny. Zastanów się krajowcze każdego narodu, czegooby dokazała miłość ojczyzny, spotęgowana przez wszystkie dziewięć czynników swoich? — Miłość  
 3365 taka równałaby się miłości do Boga, który rzekł człowiekowi: miej wiarę (to jest miłuj mnie), a rzeknij tej górze, aby się przeniosła, a przeniesie się.

Otóż rozprowadziłem ci, czytelniku, ideę ojczyzny we wszystkich jej żywotach, potęgach i silniach, tak jak ją  
 3370 sam pojmowałem. Wypowiedziałem rzetelne moje przekonanie, którego żaden wzgląd partykularny nie mieszał i wypowiedziałem z takim uczuciem, jakie chciałem w czytających rozbudzić. Znaleźli się jeduak czytelnicy, którzy w słowach, co mi z duszy i przekonania płynęły,  
 3375 dopatrywali ukryte żądła, kolące osoby i stany. Zdanie o stanie średnim miało być szczególnie powodem oburzenia widzących w niem poniżenie najdzielniejszego stanu i apostazją samego autora.

Pomijam, że tam tylko mowa o materyalnej ojczyźnie, a zatem o jednym z dziewięciu jej rozczłoń; że tylko  
 3380 wyłączość stanu potępiona, gdy naród cały jest ojczyzny synem; pomijam, że gdybym był pod stanem średnim rozumiał samych przemysłowych i światłych, nie mógłbym bez inkosekwencyi miłości ojczyzny zakładać na podnie-  
 3385 sieniu przemysłu i światła — o co ważniejszego tu chodzi. Chodzi o ową ideę średniego stanu, co dziwnem złudzeniem u nas pokutuje. — Jeżeli utrzymywanie, że naród upadł dla tego, że średniego stanu nie miał, jest prawdziwe, jeżeli przytem przyzna każdy rozsądny,  
 3390 że wieków trzeba na wywołanie stanu, wynika stąd, że średniego stanu u nas niema jeszcze. Mógłże więc autor obrazić stan, którego niema?

Stan w właściwem oznaczeniu jestto korporacja polityczno-społeczna z łona średnich wieków wyrosła, zam-  
 3395 kniona w sobie przez osobny ród, osobne zatrudnienia, osobne prawa, osobne przywileje. Stany takie są kasty, w najściślejszem tego wyrazu znaczeniu. Takim stanem był w Polsce tylko stan rycerski. Na zachodzie powstał obok rycerskiego drugi stan miejski. Lud do politycznej

3400 wolności nie dopuszczony, nigdzie się w osobny stan nie sformował.— Drugie znaczenie stanu jest wzięte od zatrudnień, które jednak w kastową korporację się nie zawiązały, i mamy stan duchowny, stan wojskowy, stan kupiecki, stan rolniczy, stan nauczycielski itp. Oba te  
3405 stany są rzeczywistościami, bo jeden na historyi, drugi na zatrudnieniu oparty.

W nowszych dopiero czasach powstała na zachodzie nazwa stanu średniego (*tiers état*, *Mittelstand*), nazwa stanu urojonego, bo żadnymi granicami nie określonego,  
3410 nie opartego ani na historyi, ani na zatrudnieniu; — stanu, który chce dopiero zostać stanem, kastą, korporacją społeczną. Początek jego taki, że z łona stanu miejskiego wyłączać się zaczęli pod nazwą stanu średniego znakomitsi majątkiem i oświeceniem, reszta obró-  
3115 coną została na Helotów (proletaryuszów), nazwanych pospółstwem, motłochem (*Pöbel*), których ten stan średni tak wyzyskiwa na swoją korzyść, jak u nas szlachta chłopą wyzyskiwała, tak nim gardzi, jak stan rycerski gardzi miejskim. A że pogarda za pogardę, więc naj-  
3420 potężniejsza nienawiść stanu średniego przeciw szlachcie. Oto stan średni. Z jednej jego strony jest motłoch ciemny, uciśniony i biedny, a z drugiej szlachta, najczęściej dumna i głupia. I takiegoż to stanu średniego żądamy dla nas?—stanu wyłącznych swobód, nabywanych majątkiem;  
3425 stanu, który wyłącza masy ludu, który w Anglii i Francyi patrzy obojętnem okiem na tego ludu niesłychaną nędzę?

Gdzie jest stan średni, musi być niższy i wyższy, a takie stopniowanie narodu nie byłoby postępem, ale  
3430 wstecznością. Stany wyrobiły się w średnich wiekach, dziś zużyte i robak oświaty je stoczył. Na tych próchnach niech nikt przyszłości nie buduje. Przemysł wspieraj między rodakami, handel wspieraj, naukę, sztuki wspieraj;—wspieraj, co chcesz — ale stanu nie wspieraj,  
3435 bo to kastowość i wyłączanie się z całego narodu. Co tobie, że ten w pocie czoła pługiem orze, ten suknie ci chędoży, ten dobra wielkie posiada, a ten ma naukę lub urząd, abys ich na stan niższy, średni i wyższy klasyfikował. Nie budujmy więc u nas żadnego stanu, bo  
3440 czego czas nie zbudował, my nie zbudujemy; ale bu-

dujemy postęp, a do niego niech się garną ludzie wszystkich stanów, to jest wszystkich zatrudnień, i niech będzie jeden tylko stan prawych i oświeconych obywateli, których naród za swoich przewodników i reprezentantów  
 3445 uważać będzie; zaś droga i sposobność przejść w ich grono, niech każdemu będzie dana. Chcieć i dopomagać, aby się podnosiły bogactwa narodowe i zamożność krajowców, chwalebna i godziwa jest; ale chcieć i dążyć, aby podnieść bogactwo jednego tylko stanu, jest plutokracją. Tak pojmuję stany i przyszłość naszą i w tem  
 3450 pojęciu wyrzekłem: że stan średni ojczyzny nie zbawi i że plutokrację wyrodzi.

(D O D A T E K).

## UWAGI

NAD UWAGAMI UCZYNIONEMI O STANIE ŚREDNIM.

Autorowie uwag (w „Orędowniku“ Ner 20 w r. 1844) nad zdaniem mojem, wyrzeczonym o stanie średnim,  
 3455 stawają w obronie przedmiotu, który zaczepiać ani mi przez myśl nie przeszło, a zaczepiają mnie o teorię i sektarstwo, których ani jestem wyznawcą, ani kiedykolwiek byłem obrońcą. Zaprawdę, kto z obcych przeczyta pomienione uwagi w „Orędowniku“ panów A. i Z.,  
 3460 w których te dwa są najwydatniejsze punkta:

- 1) zbijanie teoryi absolutnej równości,
- 2) obwołanie, że tu prześladują i odzierają ze czci publicznej osoby, co jak Tyzenhaus, u nas popierają przemysł i wszelkie tego rodzaju przedsiębiorstwa, nie  
 3465 wyłączając rolnictwa, umiejętności i sztuk pięknych, dziwne i dotąd niesłychane musi powziąć o naszej prowincyi wyobrażenia, bo mu powiadają, że jacyś ludzie ją obsiedli, co chcą wszystko „niwelować“ i „kaniibalizm“ zaprowadzać; że miotani najwścieklejszym fa-  
 3470 natyzmem, oczerniają i bezecnią tych, co tu popierają przemysł, rolnictwo i nauki. Ci, co mieszkają wśród nas, zdumieją się, że tych potworów społeczeństwa ludzkiego dotąd nie widzieli, i strachliwemi oczyma obzierać się będą za oną Wawelską jamą, co je pomieszcza i ukry-

3475 wa. Śladu! śladu! zawołać gotów drugi Krakus, goniący za  
mogilą sławy nad Wartą, i jak podczas cholery, z zadzianą  
maską na twarzy, wskażą mu „Rok“ pismo czasowe i ko-  
szturem zdala pokażą na artykuł „O miłości Ojczyzny;“ tam,  
tam, powiedzą, pod temi niby różami wonnemi, jest jaski-  
3480 nia ziejąca zarazą społeczną, tam smok siedmiogłowy,  
„wyganiający z kraju wszelki przemysł,“ „pozbawiający go istotnych sił żywotnych,“ roztwierający  
paszczękę na pożarcie naszych Tyzenhausów.

Gdzież-to autor rozprawy „O miłości Ojczyzny“ po-  
3485 wiedział, że nie należy wspierać przemysłu, nauki i rol-  
nictwa? kiedyż-to stawiał tamę tym, co go popierają?  
gdzie, albo w czym ich prześladował, że taką apostrofę  
uczynił do niego pan A. w uwagach swoich nad jego  
zdaniem o stanie średnim? — Gdzież-to on wystąpił kie-  
3490 dy z teorią niwelizacji społeczeństwa, z zaprowadze-  
niem absolutnej równości, że pan Z. trzecią część swo-  
ich uwag zbijaniu tej teorii poświęcił? Gdy z czystym  
sumieniem zaprzeczyć, a nawet do sądu publicznego  
odwołać się mogę, żebym albo pismem, albo czynem

3495 kiedykolwiek dopuścił się tego, co mi zarzucają, co są-  
dzić o powodach autorów uwag orędownikowych, co śmieli  
innemi słowy do publiczności odezwać się:

my Tyzenhausy tegocześni, wspieramy wasz prze-  
mysł, wasze przedsiębiorstwa, wasze rolnictwo i na-  
3500 uki; my przyjaciele porządku i praw konstytucyj-  
nych; ale są między wami prześladowcy nasi, co by  
przemysł chcieli wygnać z kraju i zniwelizować  
wszystko; są zwolennicy republikańskiego rządu, co  
3505 chcą burzyć porządek społeczny. Teorii tych szu-  
kajcie w rozprawie Rokowej. Taka to jest ich mi-  
łość ojczyzny. Są to wilcy w baraniej skórce. Oza-  
sopismo „Orędownik“ już wam jednego zaorędo-  
wało; my tym samym organem dajemy wam orę-  
dzie w drugim, co miał tyle bezczelności nazwisko  
3510 nawet swoje pod artykułem takich dążeń podpisać,  
zamiast się przynajmniej ukryć pod literą A. lub Z.

Czytelnik „Roku“ zdziwi się, skąd rzecz o stanie średnim zwróciła się na inne zupełnie pole teorii socjal-  
nych i jakichś osobistości. Nie wiem i ja, skąd ze mnie  
3515 tego przyczyna. Z kolumn „Orędownika“ doszedł do

mnie naprzód głos obelgi (zob. przypisek do Nr. 4 stronica 31) i zmilczałem, bo tym głosem obelżywym zaatakowano tylko zdanie moje i moje widzenie rzeczy; potem doszedł głos wołający gwałtu! „prześladują  
 3520 Tyzenhausów, obwiniają o kastowe dążenia, chcą pozbawić szacunku i czci publicznej!“ to zamach na moją uczciwość, na moje zasady, na moje postępowanie i musiałem odpowiedzieć: Panowie A. i Z., jakieś zmory senne was trapią, a skąd mi to, że wam się to  
 3525 widmo nocne w mojej postaci okazuje!

Jeżeli w tem, żem powiedział, iż należy jedną nierozzerwaną miłością cały naród ogarnąć, a nierozdzielać go polityczną różnicą stanów, pan Z. wytropił może i wspólność kobiet, i *legem agrariam*, i koliszczyzny i te wszystkie  
 3530 kie strachy nowszych socyalnych reform, nie moja w tem wina. Jam o tem ani myślał, a ile znam teorye St. Simona, Owena i Fourriera i z nich żaden o bezwzględnej równości nie marzył tak, że zgoła nie wiem, ku czemu i przeciw komu, cała ta obszerna rozprawa o niedorzeczności całkowitej niwelizacyi towarzystwa wystosowana.  
 3535

Jeżeli zaś pan A. pod Tyzenhausami, których prześladują, rozumiał jednego z najgodniejszych i słusznie poważanych naszych mężów, i chcąc go zrobić męczennikiem, na mnie z boku wskazał, jako na tego, co mu  
 3540 koronę męczeńską gotuje, źle się wybrał i źle się przysłużył mężowi onemu, bo różność zdań nie nadwiera istotnego szacunku i cześci dla cnoty i poświęceń, dla godności i prawości charakteru; bo wyzwolenie ludu przez pracę i oświatę jest myślą naszą wspólną, i na tej  
 3545 drodze spotykają się nasze działania i nasze serca. Autor zrobił zatem tylko fałszywy alarm, który niemiłe musi dotknąć tego, o którego publiczność zaalarmowała.

Lecz pomijamy osoby, a wyjaśniając rzecz samą, odpowiadamy na szczegółowe uczynione nam uwagi. Kiedym  
 3550 w rozprawie, umieszczonej w pierwszych numerach „Roku,“ dowodził potrzeby umiłowania całości narodu, jako koniecznej podstawy miłości ojczyzny, skąd samo przez się podawało się, iż duch stronnictw i duch kasty tę miłość nadwierała, powiedziałem i o tem, że różnica stanów, wyłączonych od siebie politycznie i socyalnie, stoi  
 3555 na przeszkodzie zamiłowaniu całego narodu; — mimo-



wolnie nastęrczyć mi się musiała myśl, dość u nas upowszechniona, że kraj nas upadł brakiem średniego stanu, i że stan ten, dla dźwignienia siły narodowej, podnosić u nas trzeba.— W mojem przekonaniu organizacya każda społeczna, a do tego tak rozległa i ukształtowana, jak stan, jest skutkiem żywotnych zasobów narodowego ducha, obok wpływu czasowych zewnętrznych i wewnętrznych okoliczności; i w ich dostatku organizacya taka 3565 koniecznie powstaje i z kolejną wieków w ciało silne, żywotne narasta; w braku zaś onych żywiołów, żadnym wpływem i staraniem cząstkowem utworzyć się nie da. Chcę powiedzieć: stan, jak naród, sam się tworzy, a nie da się stworzyć. Staje się tem, czem jest wedle praw 3570 konieczności działających w nim potęg, a nie tem, czem być powinien wedle tej lub owej teoryi. Stan wszelki wyrasta z korzeni narodowych i potrzebuje ziemi do tego płodnej i soków pożywnych, które czerpie z narodowego ducha; kto zaś, jak Tyzenhaus, chce z góry w naród 3575 wprowadzać stan jaki, ten prędzej czy później doczeka się, iż zakłady jego, choćby olbrzymie, pustkami i łomami sterczeć będą.

Pokazuje historia stanu średniego we Francyi i Niemczech, że stan ten z samego popędu narodowego powstawał na wszystkich punktach kraju, że podniósł miasta i stał się jedną z głównych podwalin istnienia narodowego; ale gdzie, jak u nas, tego popędu nie było, i stan ten zawsze tylko napływem cudzoziemców utrzymywał się,—kiedy go u nas w XIV wieku nawet czasy 3585 Kazimierza W. nie wywołały,—musiał naród mieć inne warunki istnienia swojego i mylnie byłoby twierdzić — gdyby w ogóle tego rodzaju twierdzenia na co się przydały — że Polska z braku stanu średniego upadła. Ale 3590 przypuściwszy nawet, że wyrobienie u siebie stanu średniego jest koniecznym rozwojem żywota każdego narodu, można powiedzieć, że Polska upadła dla tego, iż tego stanu nie miała, kiedy widzieliśmy, że stan ten innych państw nie ochronił od upadku? że Napoleon mimo potęgi tego stanu, zamienił wedle słów Lelewela, 3595 Włochy i Niemce na prawdziwą królikarnię; że Hanower przechodził z pod władzy do władzy, coraz innej a obcej, że Saksonia rozziartowana została; że nawet Paryż, stolica

najpotężniejsza stanu średniego, dwa razy otworzył bra-  
 my swoje mocarstwu sprzymierzonym? Nie stan więc,  
 3600 jakkolwiek on będzie, ale duch, co naród ożywia, jest  
 państw siłą lub upadkiem. Kiedy zaś żyjemy w czasach,  
 w których organizacye stanów, jako ciało społecznych,  
 wszędzie albo już rozwiązały się, albo się rozwiązują,  
 dziwnie byłoby utrzymywać potrzebę, aby Polska dziś  
 3605 taką u siebie korporacyę wywoływała, której z braku po-  
 pędu narodowego, przez ośm wieków silnego istnienia  
 swojego wywołać nie mogła, i dla której wogóle dziś  
 czasy już minęły, a nowe wyobrażenia i pojęcia socyalne  
 nastają, i nowy duch czasu ciało i życie w narodach  
 3610 sobie nadaje.

*Tiers-état* francuski już w wieku X i XI zaczynał na-  
 bierać znaczenia socyalnego, a dobrał się swobód poli-  
 tycznych już w wieku XIII, gdy Ludwik Ś. rozkazem  
 z roku 1256 powołał reprezentantów tego stanu do obrad  
 3615 podatkowych, i gdy Filip Piękny wprowadził go w skład  
 stanów państwa, zwanych *les états-généraux*; odtąd coraz  
 rozleglejsze i znakomitsze zajmował stanowisko. Atoli  
 już w zeszłym wieku Sieyès powiedział: *le tiers-état de-  
 vient tout*; a nowszy publicysta dodaje: *Il est enfin la*  
 3620 *nation toute entière. Dès ce moment son histoire se con-  
 fond avec celle de la nationalité française.* W tem orze-  
 czeniu zgodnem z prawdą, leży rozwiązanie posłannictwa,  
 jakie w historii spełnił stan średni. Siłą inteligencji  
 swojej, sam będąc kastą, skruszył kastowe zapory i zniósł  
 3625 różnicę stanów, jako osobnych korporacyi społecznych,  
 a zlał się z całością narodu. Podobnie przyszłością Polski  
 jest zlanie się szlachty z całym narodem, nie zaś prze-  
 dzielenie jej nowym stanem.

Jeżeli zatem dziś jeszcze jest mowa o stanie średnim,  
 3630 z natury rzeczy nie może to być stan w znaczeniu histo-  
 rycznym, które już minęło, nie może być organiczna  
 korporacya społeczna, ale musi być jakaś anomalia stanu.  
 I nie mogło być inaczej. Po dopełnieniu politycznego  
 przeznaczenia, jakie miał stan średni, zostali przeciw  
 3635 ludzie stan ów składający, a gdy ich dodatna strona u-  
 stała, musiała się pokazać ujemna; — gdy duch i żywot  
 organiczny ustąpił, pozostało ciało, materya. Zawsze ma-  
 teryalne interesa dawały podstawę stanowi trzeciemu, ale

były uszlachetnione żywotem politycznym tego stanu,  
3640 dającym mu siłę, powagę i znaczenie. Dziś ten żywot  
polityczny przeszedł do całego narodu, a stanowi śro-  
dnemu zostały same interesa materyalne, na których,  
jeżeli chce i pragnie pozostać stanem, jedynie opierać  
się może i rzeczywiście opiera. Wyradza się stąd plu-  
3645 tokracja, równie ohydna, jeżeli nie ohydniejsza, jak ary-  
stokracja rodu.

Są to konieczne następności, są wywody siłą logiczną  
z natury stanów i z historii wydobyte, przeciw którym  
pojedyncze wyjątki nic nie stanowią. I na tem to prze-  
3650 konaniu wsparci, powiedziałem owe przez „Orędownik“ o-  
sławione zdanie o stanie średnim.

Mylnie pan *Z.* utrzymuje, jakoby zrażony zarzutami  
publiczności, chcąc nadać inny obrót rzeczy, sprostował  
następnie moje zdanie. Tak, jak myśli moje z całości  
3655 oderwane autor uwag przytoczył, dany rzeczywiście taki  
pozór. Wszakże o nic mi nie chodziło, jak aby w tak  
nazwanem sprostowaniu rozświecić tylko zdanie poprze-  
dnie, dowodząc, że dziś stan średni, jako stan, żadnego  
znaczenia nie ma i mieć nie może, bo historia jego mi-  
3660 nęła—i że jeżeli stan taki wyróżnia się dziś rzeczywiście,  
jak to widzimy po innych krajach, opiera się tylko na  
materyalnych interesach, którymi odpycha od siebie  
z jednej strony rodową arystokrację, a z drugiej po-  
spółstwo biedne, ciemne i uciśnione. Stan zatem taki,  
3665 będący negacją tego, co sam przez ośm przeszło wie-  
ków dokonywał, to jest zniesienia różnicy stanów pod  
względem politycznym i socyalnym, nie może być zgo-  
dnym z duchem postępu, a dla tego u nas najmniej  
przydatnym. Pragnąc i broniąc wszędzie oświaty naro-  
3670 dowej, którą dają nauki, sztuki, rękodzieła i przemysł,  
pokazałem wyraźnie, czego chcę, a przeciw czemu po-  
wstają. Chcę oświaty i szerzenia jej w narodzie, a nie  
w stanie jednym, coby się od reszty narodu socyalnie  
wyróżniał;—chcę przemysłu po wszystkich stanach, a nie  
3675 chcę kasty przemysłowej jednego stanu;—chcę wogóle  
narodu, a nie chcę stanów,—widząc zaś, czem jest no-  
woczesny stan średni u ościennych narodów na zachodzie  
obok mas buntujących się wciąż proletaryuszów, po-  
3680 wstają przeciw samej myśli wprowadzenia u nas podo-  
bnego stanu rzeczy.



Do zdań tak sprzecznych z sobą o stanie średnim, zdaje się, że najwięcej nieporozumień przydały pomieszczone o nim wyobrażenia, to jest pomieszanie stanów  
 3725 wiska tego stanu, czem był kiedyś i czem jest dzisiaj. Był podstawą i potęgą miast i siłą narodu, póki miał życie polityczne; gdy znikła różnica stanów, pozostał stanem materyalnych interesów, a tem samem plutokracją. Mieszanie stanu miejskiego i inteligencji narodu ze stanem  
 3730 średnim, jeszcze więcej mąci wyobrażenia. Stan miejski, a stan średni, było kiedyś jedno i to samo, dlatego że cechy i giełdy, jako główne baszty stanu średniego mieściły się po miastach. Dziś stan miejski może być rycerskim gdy będzie miał posiadłości ziemskie,  
 3735 a wśród samych mieszczan, jedni należą do stanu średniego, wyróżniającego się majątkiem i stanowiskiem socyalnem, a drudzy do pospólstwa. Gdyby zaś inteligencja narodu miała być stanem średnim, nie widzę, czemuby to miał być stan średni, a nie raczej, jeśli już  
 3740 mają być stany, stan najwyższy, bo sam kwiat narodu.

Wszelako autor drugiej części uwag wyraźnie powiada: „*że dziś stan średni jest tylko zbiorowym wyrazem na oznaczenie zatrudnień miejskich, przyzna każdy, co nie-uprzedzonym umysłem zapatruje się na rzeczy i ludzi.*“  
 3745 Nie trzeba na to uprzedzenia, ale dość zastanowić się, aby uznać, że takie określenie stanu średniego na zatrudnienia miejskie nie określa, bo i całe pospólstwo miejskie należy do zatrudnień miejskich, a nie należy do stanu średniego, i naodwrot zatrudnienia niemiejskie  
 3750 oparte na samych spekulacyach materyalnych, mogą tworzyć ludzi tego stanu.

Nazywajmyż więc dzień dniem, a noc nocą. Bo jak każdy będzie dowolne dawał znaczenia wyrazom, będzie chaos wyobrażeń, a tem samem chaos w działaniach naszych i będziemy budowali wieżę babilońską. Kto chce  
 3755 stanu średniego, ten chcieć musi stanu wyższego i niższego, i musi tak stanowiska mieszkańców, jak ich zatrudnienie ukłasyfikować, aby je podzielił na niższe, średnie i wyższe. Niech się do tej pracy wezmą panowie  
 3760 A. i Z. a sami napiszą na siebie krytykę.

Im wyraz jaki rozleglejszego i pełniejszego przedmiotu jest znakiem, a do takich wyrazów należą na-

zwiska stanów, tem zupełniejsze i bardziej określone powinno być jego znaczenie, inaczej będzie dyplomatyka i mącenie wody.

3765 Dźwigać miasta tak, jak dziś stoją otworem wszystkim stanom, nie jestto dźwigać stan średni. Rozkrzewiać przemysł, nauki i sztuki, których potrzebują dziś wszystkie stany, nie jestto dźwigać stan średni.

3770 Kto więc w szlachetnych pobudkach czyni pierwsze, a powiada, że robi drugie, nie wie co robi. Ktoby zaś był w pretensyi wskrzesić u nas stan średni, którego ośm wieków nie wydało i który dziś jako korporacya społeczna u innych narodów rozwiązał się i złał

3775 w całość narodu, szalony chyba jest. Kto wreszcie chce podnieść stan średni na materialnych tylko interesach oparty, ten nie wiedząc o tem, plutokrację chce tworzyć.

Zdanie zatem moje w rozprawie powyższej wyrzeczone, mając na celu stan średni i taki, jaki był, i taki, jaki

3780 jest jeszcze w anomalii swojej, powstało li przeciw idei, tu owdzie pokutującej, podniesienia u nas stanu średniego, jako przeciw idei złudzenia, i całkiem niewyrozumowanej, mogącej dla tego wykrzywiać dążności i pojęcia rzeczy, a nawet szkodliwie wpłynąć na rozwój wyobrażeń socyalnych. Nigdy zaś nie miało na celu karcieć, albo potępiać podnoszenie u nas przemysłu, rzemiosł, fabryk, nauk i oświaty, a tem mniej prześladować i ze

3785 czci odzierać mężów, co u nas koło tego rodzaju pracy skwapliwie krzątają się. Tego ostatniego rodzaju oskarżenie jest chyba rzuceniem kości niezgody i nieufności

3790 między ludzi, co się umieją szanować, choćby się nawet w zdaniu różnili, i zdradza się chęć szkodenia poczciwej sławie tych, co sobie na nią umieli zarobić.

## Objaśnienia.

Tekst wydania oparłem na pierwszym wydaniu (por. s. 22), uwzględniłem jednak także drugie wydanie w *Pismach pomniejszych* (por. s. 22), dokonane na podstawie poprawek przeprowadzonych przez samego Libelta; poprawki te obejmują sprostowania błędów drukarskich, zmiany stylistyczne, nieznaczne wreszcie zmiany rzeczowe.

I. Motto: Cytat łaciński przytoczony z dzieła znanego mówcy rzymskiego Cycerona: *De oratore* (III, 26, 102) znaczy: Ojeze, ojczyzno, domu Pryama: słowa te tłumaczy poniżej Libelt w w. 4. n., zmieniając ostatnie wyrazy

Słowa Krasickiego znajdują się w jego *Myszeidzie* (pieśń IX) w znanej powszechnie zwrotce o miłości ojczyzny: w korpusie kadetów odmawiano ją codziennie jakby patryotyczne przykazanie.

w. 6. Kwintus Roscyusz Gallus, najświetniejszy aktor rzymski, współczesny Cyceronowi, zwany zwykle comoedus.

w. 16. Hium = Troja.

w. 30. Władysław Mieczysław Niewiarowicz (pseudonim: Jan Tysiewicz) \* 1814 w Marzybiliszczach, w gubernii wileńskiej, † 1891 r. w Montmorency, malarz; między innymi twórcą obrazu: *Magdalena pokutująca*, ongiś bardzo cenionego, wystawianego na licznych wystawach zagranicznych, w istocie jednak nie mającego większej wartości. Duplikat tego obrazu znajduje się w galerii obrazów zakładu Ossolińskich we Lwowie. O Niewiarowiczu por. broszurkę Edwarda Pawłowicza: *Z życia Litwina*. (sylwetka). Lwów. 1904.

w. 72. Por. w. 37.

II. Motto znaczy: dla serc zacnych jak drogą jest ojczyzna. Następujący potem wiersz: „Czują cię tylko umysły prawdziwe“ oddaje dobrze słowa francuskie; znajduje się on w *Myszeidzie* Krasickiego (pieśń IX) jako drugi wiersz zwrotki zaczynającej się od słów: Święta miłości kochanej ojczyzny. (por. uwagę do motto w rozdziale pierwszym).

- w. 114. Amalgamacya: od wyrazu amalgam, połączenie rtęci z innymi metalami, w przenośnym znaczeniu: połączenie, związek.
- w. 124. Por. w. 57 nn.
- w. 125. Kameleon: gad barwy zielonej; podrażniony zmienia ją w ciemnoczerwoną, stąd mówimy: mienić się jak kameleon.
- w. 131. Rycerz z La Mancha: Don Kiszot, bohater znanego romansu Miguela de Cervantesa Saavedry (ur. 1547 † 1616): Don Kiszota (Don Quijote). La Mancha: południowa część nowokastylijskiej równiny.
- w. 140. Dulcynea z Toboso: prosta dziewczyna wiejska, nazywająca się w rzeczywistości Alonza Lorenzo, której Don Kiszot nadał imię Dulcyni z Toboso, gdyż stąd w istocie pochodziła; uważając ją za księżniczkę i panią swego serca, przedsięwziął dla niej swoje awanturnicze wyprawy (por. Don Kiszota księgę I. rozdział I.)
- w. 140. Toboso: miasteczko w prowincyi hiszpańskiej Toledo.
- w. 141. Alluzya do przygody Don Kiszota opisanej w księdze I. rozdziale 8., podczas której Don Kiszot napada na wiatraki, myśląc, że to są ludzie.
- w. 163. Hurysa, lub Huryska: wiecznie młoda dziewica w raju Mahometa; według wiary muzułmańskiej Huryski oczekują wiernych w raju.  
III. Motto zaczerpnięte z *Pieśni o ziemi naszej* Wincentego Pola.
- w. 211. Podanie Mojżeszowe; bo mieści się w pierwszych księgach Mojżeszowych (t. zw. Genesis, r. 2, 7.)
- w. 212. Ziemię: dawna forma = ziemi.
- w. 224. Tęga: tęsknota.
- w. 227. Znane prawo grawitacyi, wykryte przez Izaaka Newtona. (1642 † 1727).
- w. 231. Alluzya do znanego podania mitologii greckiej o Prometeuszu; był on przywiązany łańcuchami do skały na Kaukazie, według innego podania w Tartarze; za karę sęp wygryzał mu podczas dnia wątrobę, która odrastała w nocy.  
Ereb: w mitologii greckiej podziemie.
- w. 245. Kephallides Jh. Gli., autor niemiecki współczesny Libeltowi, napisał: *Lebensbeschreibung von ihm selbst verfasst*. Berlin 1844; czy szczegół przytoczony przez Libelta znajduje się w tej książce, nie mogę rozstrzygnąć.
- w. 252. Eldorado: (z hiszpańskiego: el dorado = kraj pozłacany, złoty) kraj złotodajny, ziemia obiecana.



- w. 265. Etyopowie: mieszkańcy kraju zwanego w starożytności Etyopia, dzisiejszej Nubii i Abisynii w Afryce.
- w. 295. Raguziański, raczej rakuziański; Austryę zowią Rakuzami od miasta Roetz lub Rakez, Rakuz w Austrii.
- w. 301. Normandczyk: mieszkaniec Normandii, prowincji w północno-zachodniej części Francji.
- w. 302. Gaskończycy: mieszkańcy prowincji Gaskonii w południowo-zachodniej Francji.  
Baskowie: mieszkańcy Hiszpanii po obu stronach zachodnich Pirenejów i nad zatoką biskajską; mieszkają także w południowo-zachodniej Francji.  
Kastylianin: mieszkaniec Kastylii, prowincji hiszpańskiej.
- w. 323. Niderlandy odpadły od Hiszpanii w r. 1609, Kozacy od Polski w r. 1654.
- w. 331. Poroeh: spad wody, wodospad na Dnieprze.
- w. 339 n. Eiewcą Podola jest Maurycy Gośławski, pochodzący z Podola; pragnął on stworzyć odrębną „szkołę podolską“, ale bezskutecznie; piewcami Ukrainy są Józef Bohdan Zaleski, Antoni Malczewski, Seweryn Goszczyński, Tomasz Padura, Tomasz Olizarowski, Aleksander Groza.
- w. 340 n. *Świątynia Sybilli* utwór Jana Pawła Woronicza (1757 † 1829), *Okolice Krakowa* Franciszka Wężyka (1785†1862), *Pieśń o ziemi naszej* Wincentego Pola (1807†1872).
- w. 347. Według przepisów wiary mahometańskiej każdy Muzułmanin powinien raz w życiu odbyć podróż do Mekki, w której urodził się Mahomed; znajduje się tam też sławna świątynia Kaaba.
- w. 346. Fizyolog: trudniący się nauką fizjologii (tj. nauką o przejawach i warunkach życia zwierząt, roślin).
- w. 357. Asymilacja: upodobnianie.  
Po 366 wiersze wyjęte z *Pieśni o ziemi naszej* Winc. Pola
- w. 381. Matarzyć: 1) plątać, gmatwać, mącić, 2) kręcić, szalbierzyć, cyganić, oszukiwać.
- w. 388. Harpia: w mitologii greckiej bajeczny potwór drapieżny.
- w. 389. Ambrozya: 1) w mitologii greckiej pokarm bogów użyczający nieśmiertelność 2) przenośnie: słodycz, rozkosz.
- w. 417. Wywody etymologiczne nazw Franków i Gotów podane w tekście są fałszywe.
- Do uwagi na s. 37. Jest to wyjątek z grobowego napisu Bolesława Chrobrego, a nie Śmiałego, nad grobowcem jego w kościele katedralnym poznańskim, dziś już nie istniejącego; epitafium to przytacza Joachim Lelewel w rozprawie: „Grobowy napis Bolesława Wiel-

- w. 1114. Statut litewski ogłoszono po raz pierwszy w języku ruskim w r. 1588, w j. polskim w r. 1614.
- w. 1117. Wer. szczyński Józef, pisarz żyjący w XVI wieku; pełny tytuł dziełka wspomnianego przez Libelta brzmi: *Reguła tj. nauka albo postępek dobrego życia króla każdego*. Kraków 1587.
- w. 1118. Agatokles, tyran syrakuzkański, 317 – 289 przed Chr. był pierwotnie garncarzem.
- w. 1119. Duński = zduński od wyrazu zdun = garncarz.  
Crescencysz Piotr (Crescenzi, Crescentyn, Krescencysz), sławny agronom włoski, ur. w Bolonii 1230 † 1307 (? lub 1320), autor dzieła p. t. *Opus ruralium commodorum libri XIII*, wydane po raz pierwszy w oryginale dopiero w r. 1471 w Augsburgu, tłumaczonego też na język polski p. t.: *Księgi o gospodarstwie y o opatrzaniu rozlicznych pożytków każdemu stanowi potrzebne*. Kraków 1549, 21571. W r. 1743 i 1746. ukazały się w języku polskim wyciągi z tego dzieła.
- w. 1122. *Wierciadło albo kształt w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom iako we swierciedle przypatrzeć* (1567 r.) dzieło Mikołaja Reja.
- w. 1128. Wojciech Salinarius, minister zboru ewangelickiego w Oszmianie, wydał dzieło teologiczne p. t. *Cenzura albo rozsądek na konfessyę ludzi tych, którzy pospolitym nazwiskiem rzeczeni bywają aryanie. a w rzeczy samej są Socynistami, naśladowując we wszystkim przewrotnej opinii Fausta Socyna Włocha*. W Oszmianie 1615. Dzieło to składające się z trzech części. (*O znajomości Bóży, O Istności Pana Chrystusowey, O stanie człowieczym*) odznacza się pięknym językiem.
- w. 1130. Dzieło to napisał ks. Hugo Kołłątaj (1750 † 1812).
- w. 1142. Pigment: barwidło.
- w. 1172. Horodło miasteczko nad rzeką Bugiem w powiecie hrubieszowskim; w r. 1413. odnowiono i zaprzysiężono tutaj unję Litwy z Polską.
- w. 1176. Joachim Lelewel, znakomity historyk polski 1786 † 1861.
- w. 1178. Mowa o unii z r. 1487. w Ferrarze.
- w. 1179. Władysław III. Warneńczyk panował od r. 1434 – 1444.
- w. 1188. Ks. Karol Radziwiłł Panie Kochanku, znany magnat z czasów Stanisława Augusta.
- w. 1248. Waregi: starodawne plemię skandynawskie, osiadłe niegdyś w Szwecyi; część ich pod wodzą Ruryka przeniosła się do północno-wschodniej części Siowiańszczyzny.  
Wendowie mieszkają w Łużycach w Saksonii (Łużycanie).
- w. 1294. Chodakowski Dołęga Zoryan (pseudonim Adama Czarnockiego)

ur. 1784†1825, zasłużony badacz zwyczajów ludowych; wydał rozprawę *O Słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej (w Ćwiczeniach naukowych 1818)*. Żegota Pauli (1814†1895), zasłużony bibliograf, archeolog i etnolog ogłosił *Pieśni ludu polskiego w Galicyi (Lwów 1838)* i *Pieśni ludu ruskiego w Galicyi (Lwów 1839—40)*.

Jan z Oleska: Libelt pomylił się tutaj w podaniu imienia, pseudonimu Wacława (a nie Jana) z Oleska używał Wacław Zaleski, gubernator Galicyi (†1849); wydał on *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego (Lwów 1833)*.

Kazimierz Władysław Wojcicki (1807†1879) wydał *Przysłowia narodowe (Warszawa 1830)*, *Pieśni ludu Białochrobatów, Mazurów i Rusi z nad Bugu (Warszawa 1836)* i *Klechdy, starożytnie podania i powieści ludu polskiego i Rusi (Warszawa 1837)*.

Oskar Kolberg, ur. 1817†1890, najznakomitszy etnograf polski, wydawca dzieła p. t.: *Lud, jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*. Recenzję *Pieśni ludu polskiego*, wydanych przez Kolberga, pióra Libelta por. w jego Pismach pomniejszych V. 232—4.

- w. 1298. Kastalskie źródło: na górze Parnasie, niedaleko Delf, poświęcone Apollinowi i Muzom.
- w. 1309. Komisya edukacyjna (komisya wychowania publicznego), ustanowiona w r. 1773. 14 października położyła niespożyte zasługi około podniesienia oświaty w Polsce.
- w. 1318. Wojciech Bogusławski, ur. 1757†1820, twórca teatru narodowego polskiego, autor wielu utworów dramatycznych, między innymi *Krakowiaków i Górali* por. w. 1320.
- w. 1336. Andrzej Maksymilian Fredro, ur. 1621 † 1679 autor „*Przysłów albo przestróg obyczajowych*.”
- w. 1347. Stwargnać = stwardnać.
- w. 1363. Prowadnik: prowadzący.
- w. 1398 nn. Wiersze z Konrada Wallenroda (ustęp IV. w. 177-8). Właściwie wiersze te brzmią tak: O wieści gminna, ty arko przy mierza Między dawnemi i młodszemi laty.
- w. 1411. Syrta: 1) Mielizna na morzu 2) piaszczysta kraina.
- w. 1427. Forszpan (z wyrazu niemieckiego: Vorspann = zaprząg, podwoda): 1) parobek od koni, woźnica, stangret, furman. 2) stangret konia powożący, forys
- w. 1456. Westa, w mitologii rzymskiej córka Saturna i bogini Ops, bogini ogniska domowego i opiekunka rodziny, była także opie-

kunką państwa rzymskiego. Dziewice poświęcone jej, tak zw. Westalki, strzegły ognia wiecznie płonącego w jej świątyni.  
VII. Motto: autor czterowiersza pomieszczonego na czele tego rozdziału jest mi nieznanym.

- w. 1462. Wena (łac.): żyła.  
Arterya: tętnica, rozprowadzająca krew utlenioną z serca do wszystkich części ciała.
- w. 1519. Libelt przeczuł słusznie znaczenie psychologii języków (por. też jego *Pisma pomniejsze* III, 95), stanowi ona dzisiaj podstawę badań gramatycznych; najważniejszym dziełem w tym zakresie jest Wilhelma Wundta: *Völkerpsychologie* (Lipsk 1900).
- w. 1530. Ks. Onufry Kopczyński, Pijar, ur. 1735†1817, zasłużony gramatyk polski, autor dwóch dzieł: *Gramatyka dla szkół narodowych* (1781) i *Gramatyka języka polskiego* (1817).
- w. 1559. Stanisław Kostka Potocki, ur. 1752†1811, prezes rady stanu i minister edukacji krajowej w czasach Księstwa Warszawskiego; był też ministrem oświecenia w Królestwie Polskiem do r. 1820.
- w. 1560. Towarzystwo warszawskie Przyjaciół nauk istniało od roku 1800—1831.
- w. 1572. Wyrazy łacińskie = za Chrystusa.
- w. 1575. Wyrazy łacińskie = za ojczyznę.
- w. 1645. Samuel Bogumił Linde (1771†1847), znakomity badacz języka polskiego, autor epokowego „Słownika języka polskiego.”  
VIII. Motto: Adam Hipacy Pocij ur. 1541 r. w Różance, † 1613 w Włodzimierzu, główny sprawca unii brzeskiej (1595 r.) obok Terleckiego i Rahoży; był kasztelanem brzeskim; po śmierci żony wstąpił do zakonu Bazyliańców, później został biskupem włodzimirskim i brzeskim ruskim, w r. 1600. metropolitą kijowskim. Autor kilku dzieł, między innymi *Kazań i homilii*.
- w. 1750. F. X. Dmochowski (1762 † 1808) w wierszu do I. Krasickiego przy ofiarowaniu przekładu *Nocy* Younga.
- w. 1754. Cekrops, najstarszy mityczny król ateński.
- w. 1754. Kadmus, syn króla fenickiego Agenora, mityczny założyciel Teb.
- w. 1754. Antenor, Trojańczyk, wywędrował po zburzeniu Troi do Włoch, gdzie założył miasto Patavium (dzisiejszą Padwę).  
Eneasz, syn Afrodyty i Anchizesa, bohater trojański, przybył po zburzeniu Troi do środkowej Italii, gdzie założył miasto Lavinium.
- w. 1769 nn. Kazimierz Wielki założył akademię krakowską w r. 1364.
- w. 1771. W Wislicy, miasteczku małopolskiem nad Nidą, niedaleko ujścia jej do Wisły nadał Kazimierz Wielki w r. 1347 t. zw. statut wislicki.

- w. 1863. Por. w. 783.
- w. 1898. Towarzystwo naukowej pomocy założone w Poznaniu w roku 1834 przez znanego filantropa Karola Marciakowskiego (ur. 1800†1846), istniejące po dziś dzień, ma za cel umożliwienie biednym uczniom wyższego wykształcenia.
- w. 1945. Alluzya do słów św. Mateusza 6, 33: Ale szukajcie naprzód królestwa Bożego, i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane.  
IX. Motto z *Myszeidy* Krasickiego pieśni IX, sześć dalszych wierszy z tej samej zwrotki, z której dwa pierwsze wiersze przytoczył Libelt jako motto rozdziału pierwszego i drugiego.
- w. 2006. Plato, filozof grecki, uczeń Sokratesa, ur. 429†347. przed Chr.
- w. 2020. Arystoteles, uczeń Platona, najznakomitszy filozof grecki, ur. 384†322 przed Chr.
- w. 2034. Demagogia (z greck.): przewodzenie ludowi. Por. artykuł Libelta: *Demokracja — demagogia — arystokracja w znaczeniu u starożytnych w Pismach pomniejszych* III. 43—75.
- w. 2036. Karol Montesquieu (ur. 1689†1775) pisarz francuski, autor głośnego dzieła: *L'esprit des lois* (O duchu praw).
- w. 2047. Pelasgowie: najdawniejsi mieszkańcy Grecji w Argos, Orchomenos, Mykenach itp.
- w. 2048. Według podania greckiego bogini Atena miała założyć Ateny.
- w. 2049. Teokratyczny = od teokracji, właściwy teokracji. Rząd t. = rząd sprawowany w imieniu Boga lub bóstwa, rząd kapłanów.
- w. 2055. Karol Ludwik Haller, ur. 1708 w Bernie † 1854, pisarz polityk, profesor prawa w Bernie, autor głośnego w swoim czasie dzieła: *Restauration der Staatswissenschaft oder Theorie des natürlichen geselligen Zustandes, der Chimäre des künstlich bürgerlichen entgegengesetzt.* w sześciu tomach 1816—1825; zwany od niego „restauratorem“, nieprzejednany wróg działań rewolucyjnych.
- w. 2081. Jerzy Hegel, znany filozof niemiecki (1770†1831).
- w. 2183. August Cieszkowski, ur. 1814†1890 w Poznaniu, zasłużony obywatel około W. Księstwa Poznańskiego; pisał dzieła filozoficzne; między innymi wydał dzieło p. t. *Ojciec Nasz* (tom I. Paryż 1848, tom II. i III. wyszły dopiero po śmierci autora w. r. 1899 i 1903 w Poznaniu). W r. 1833. wydał w języku niemieckim *Prolegomena zur Historiosophie* w Berlinie; por. ocenę Libelta w *Pismach pomniejszych* V. 3—13.
- w. 2189. „Państwo to ja“: dewiza króla francuskiego Ludwika XIV. (1643—1715).
- w. 2219. To jest w rozdziale X.

- w. 2306. Hydra: w mitologii greckiej potwór w jeziorze Lerna zabity przez Herkulesa.
- w. 2322. Asocjacya (z łac. associare, łączyć, kojarzyć): 1) stowarzyszenie, spółka, 2) w znaczeniu filozoficznym: kojarzenie.
- w. 2339. Antoni Tyzenhaus ur. 1733, z rodziny szlacheckiej inflancko-litewskiej, od r. 175 podskarbi nadworny królewski, † 1785. Por. o nim rozprawę Zygmunta Glogera: Antoni Tyzenhaus, podskarbi nadworny litewski (1733†1785) w Kwartalniku Kłósów, Rok I. Tom II. (Warszawa 1877) s. 1—44.
- w. 2361. Imperatorowej: Katarzyny II.
- w. 2365. Kalkulacya (z łac.): rachunek, rachuba, obliczenie, wyliczenie.
- w. 2436. Ograzka: zimno poprzedzające gorączkę, wstrząsające ciałem, dreszcz, dreszczyk,—zimnica.
- w. 2448. Fleurns lub Fleury, miasto belgijskie w prowincyi Hennegau, pamiętne sławną bitwą między Francuzami a Austryakami w dniu 26 czerwca 1794 r.; bitwa ta uratowała Francję republikańską od najazdu cudzoziemskiego. „Rzeź była straszna —“ (pisze historyk A. Hugo o tej bitwie)— „zawziętość obu stron jednakowa; ogień krzyżowy obu artylerji zapalił zboża oraz namioty obozowe tak, że bataliony walczyły wśród płomieni i gęstych kłębow dymu.“
- w. 2455. W bitwie nad jeziorem Trazumeńskim (lacus Trasumennus w środkowej Italii, dzisiejszem Lago di Perugia) pokonał Hannibal w r. 217. konsula rzymskiego Gajusa Flaminiusza. O trzęsieniu ziemi w czasie tej bitwy wspomina Liwiusz w księdze 22, rozdz. 5, 8.
- w. 2484. Koryolan, patrycyusz rzymski, wygnany z Rzymu, sprowadził Wolsków na miasto ojczyste w r. 488 przed Chr. Od oblężenia Rzymu odwiodły go dopiero prośby matki i żony.
- w. 2484. Książ Michał Gliński Lwowiez przeszedł na stronę moskiewską, umarł r. 1534 śmiercią głodową.
- w. 2485. Efiltes, syn Eurydemosa, Malińczyk, zdradził Greków walczących w wąwozie termopilskim, naprowadziwszy na nich Persów. Amfiktyonowie wyznaczyli za zabicie jego nagrodę; w istocie też zabił go Atenades.
- w. 2485. Jurgaszek: być może, że ma tu Libelt na myśli Jerzego Chmielnickiego (1641+1685), młodszego syna Bohdana i Anny Somkówny, zwanego Juryszka, Juraszką lub Jurkiem, zdrajcę Polski na rzecz Moskwy.
- w. 2487. Zamiast r. 1749. wydrukowanego w tem miejscu we wszystkich wydaniach powinien być r. 1794., który też pomieściłem

- w tekście. Lelewel wymienia jako jurgielników rosyjskich następujące osobistości: Marcina ks. Lubomirskiego, Szymona Branickiego, Ponińskiego, biskupa Ignacego księcia Massalskiego, Zakreta, Joachima Chreptowicza, kanclerza litewskiego, Wessela, trzech Gurowskich, Borchy, Naruszewicza, Trembeckiego; ponadto przytacza gratyfikacje na podstawie papierów Igelströma, ogłoszone w dziennikach z r. 1794: król otrzymał w darze 6000 dukatów, dwaj marszałkowie konfederacji 6000, książe Poniński 52000, ks. Michał Radziwiłł, wojewoda wileński 23000, sekretarz Frize 100, ks. Antoni Czetweryński kasztelan przemyski 150, biskup kujawski Antoni Ostrowski 4500, ks. August Sulkowski 4250, wojewoda łęczycki Szymon Dzierżbicki 1500, kasztelan gnieźnieński Miaskowski 800, marszałek hr. Gurowski 1400, hr. Kazimierz Raczyński 3000, biskup poznański kanclerz Młodziejowski 3000 itd. „Pobory te stawały się tak głośne, że już i tajemnicy z nimi nie robiono. Niewstyd posunięty był do najwyższego stopnia“. Panowanie króla polskiego S. Augusta Poniatowskiego. <sup>6</sup>Bruxella 1847. s. 197—200.
- w. 2492. Karol Otto Ludwik von Arnim, pisarz niemiecki, ur. 1779 w Berlinie, † 1861 tamże, autor dzieła p. t.: *Flüchtige Bemerkungen eines flüchtigen Reisenden* (6 tomów, 1837—1850 w Berlinie). Drugi tom tych uwag nosi tytuł: *Reise nach Paris, Granada, Sevilla und Madrid zu Anfang des Jahres 1841*. Berlin 1841.
- w. 2493. Andujar: miasteczko w prowincji hiszpańskiej Jaen nad rzeką Quadalkwir.
- w. 2494. Bajlen: miasteczko w prowincji hiszpańskiej Jaen.
- w. 2495. Piotr hr. Dupont de l'Etang, ur. 1765, był generałem wojsk francuskich za czasów Napoleona, między innymi walczył w Hiszpanii (w Bajlen kapitulował <sup>23</sup>/<sub>7</sub> 1808), za Ludwika XVIII. był ministrem wojny, † 1838 r.
- w. 2507. W Konradzie Wallenrodzie w Powieści Wajdeloty w. 418. słowa te brzmią trochę inaczej:  
Szczeńcia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie.
- w. 2521 nn. Pierwszy cytat (2521 — 4) z tuziego kazania sejmowego Skargi, brzmi nieco odmiennie: „I ta niezgoda przywiedzie na was niewolą, itd. jak w tekście (por. Kazania sejmowe wydał I. Chrzanowski Warszawa 1903. s. 44). Trzy dalsze cytaty (2524 — 2535) pochodzą z tegoż kazania (por. we wspomnianym wydaniu s. 44 n.), ostatni (2535 — 2537) z kazania ósmego (tamże s. 127).

- w. 2538. Izajasz: pierwszy z czterech proroków żydowskich 758 — 700 przed Chr.  
Jeremiasz: prorok żydowski z VI. w przed Chr.
- w. 2547. G. Korneliusz Tacyt, historyk rzymski (ur. około 55 † około 117 po Chr.) w dziełku p. t. *De vita et moribus Julii Agricolae liber* roz. 30. (O życiu i charakterze J. Agrykoli); słowa te wypowiedziane przez dowódcę brytańskiego Kalgaka, określające zaborcze postępowanie Rzymian, znaczą: „ilekroć pustoszą, nazywają pokojem“, przyczem wyrazu *pacem* używa Tacyt w znaczeniu *pacare*: uspokojenie.
- v. 2556. Mowa o odezwie króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III. (1797 — 1840) z dnia 17<sup>1</sup>/<sub>3</sub> 1813: *An mein Volk*.
- w. 2559. Mowa o zajęciu Paryża w r. 1814 31<sup>1</sup>/<sub>3</sub>  
X. Motto: Książd Jau Bohomolec ur. 27<sup>1</sup>/<sub>1</sub> 1724 † 17<sup>1</sup>/<sub>2</sub> 1795, młodszy brat ks. Franciszka Bohomolca, komedyo-pisarza, autor następujących dzieł: *Odpowiedź na zarzuty względem przeznaczenia boskiego* (Warszawa 1766), *Prognostyk zły czy dobry komety roku 1769 i 1770 albo natura i koniec komet* (tamże 1770), *Dyabeł w swojej postaci, z okazji pytania, jeśli są upiory* (tamże 1772).
- w. 2567. Słowa wyjęte z ewangelii św. Jana 18, 36.
- w. 2579. Por. Podobne myśli w II. liście św. Pawła do Koryntyan (4, 6) lub do Galatów (4, 6).
- w. 2590. Kościół arikański: nazwany tak od Aryusza, kapłana w Aleksandryi. Arikanie twierdzili, że Chrystus nie jest prawdziwym Bogiem. Anglikański episkopatny: urzędowy kościół w Anglii. Główną zasadą wyznania tego jest, że władza w kościele spoczywa w ręku biskupów; papież jest równy biskupom.
- w. 2693. Oropiały: który oropiał. (oropieć: okryć się ropą).
- w. 2732. Federacya: związek, sprzymierzenie, połączenie.
- w. 2782. Eklektyzm (z greckiego): wybór najlepszych rzeczy i łączenie ich razem.
- w. 2766. Solfatar (z włoskiego): krater wygasłego wulkanu, z którego wychodzą siarczyste wapory.
- w. 2785. Integralność: całość.
- w. 2850. Presbyteryński kościół w Anglii nie uznaje biskupów.
- w. 2902. Rozczłonie lub rozczłonek = czynnik.
- w. 2921. Stwargły por. w. 1347.
- w. 2922. Nieoledwie (tak ma być w tekście): nieledwie, niemal.  
XI. Motto tego rozdziału stanowi znany wiersz Adama Mickiewicza: *Do B(ohdana) Z(aleskiego)*.
- w. 3004. (i do uwagi) *Przegląd naukowy* wychodził w Warszawie od



- r. 1844 do r. 1848. Rozprawa Ligelta mieści się w tomie pierwszym za r. 1844 (s. 1—12, 41—55, 73—94), przedrukowana także w *Pismach pomniejszych*, Tom II. Poznań, 1849. str. 351—363.
- w. 3064. Bożostan: wyraz filozoficzny (permanentia): to co w stworzeniu całym jest Bożego i nieprzemiennego.
- w. 3105. Stagnacya: zastój.
- w. 3128-3151. Wyjątek z Dokończenia *Irydiona*.
- w. 3247. Dagerotyp: rysunek otrzymany sposobem Daguerra (tj. za pomocą dagerotypii).  
XII. Motto wyjęte z dzieła Cyncerona: *De officiis (O obowiązkach)* I, 17, 55 brzmi w tłumaczeniu polskiem Rykaczewskiego: Jeżeli przebiegniesz myślą wszystkie podobne związki, żadnego nie znajdziesz ważniejszego, droższego jak ten, który między każdym z nas a rzeczą pospolitą zachodzi. Drodzy nam są rodzice, drogie dzieci, drodzy krewni i przyjaciele, ale wszystko, co nam jest najdroższem, ojczyzna w sobie zawiera, za który jaki dobry obywatel wahałby się dać gardło, gdyby mógł jej przez to dopomódz? (*Dzieła M. Cyncerona*. VIII. Poznań 1879. s. 245).
- w. 3294. Mursz: butwienie, gnicie, zgnilizna, psucie się.
- w. 3298. Jonasz: Jeden z mniejszych proroków żydowskich z VIII. wieku przed Chr.
- w. 3319. Cybernetyka: nazwa utworzona przez Trentowskiego z greckiego wyrazu κυβερνᾶω = sztuka rządzenia. Por. rozprawę Trentowskiego: *Stosunek filozofii do cybernetyki czyli sztuki rządzenia narodem*. Poznań 1843.
- w. 3328. Pateologia, patologia (z greckiego): nauka o rozpoznawaniu chorób.
- w. 3366. Jednia = jedność.
- w. 3355. Ks. Jakób Wujek (1540†1597), pisarz teologiczny i kaznodzieja, sławny z przekładu Pisma św. na język polski, używanego do dziś dnia.  
Por. Ew. św. Mateusza 17, 19: Bo wam zaprawdę powiadam: Będziecie mieć wiarę jako ziarno gorczyczne, rzeczenie tej górze: przejdź stąd ondzie, a przejdzie, i nie niepodobnego wam będzie.
- w. 3378. Apostazyja (z greckiego): odstępstwo.
- w. 3384. Inkonsekwencya (z łac.): niekonsekwencya,
- w. 3415. Heloci: niewolnicy spartańscy, niegdys tubylcy Lakonii, pokonani potem przez Spartan.
- w. 3451 n. por. ww. 607 nn.

- DODATEK. w. 3453. Mowa o Orędowniku naukowym wychodzącym w Poznaniu. W nrze 20 z r. 1844 umieszczono dwa artykuły przeciw wywodom Libelta, jeden podpisany literą Z (s. 153 — 5), drugi literą A (s. 155—8).
- w. 3457. Sektarstwo: skłonność do odstępstwa religijnego, herezyi, kacerstwa, duch sektarski.
- w. 3468. Niwelować: 1) dochodzić spadzistości ziemi, 2) równać powierzchnię gruntu lub łąkę dla sztucznego jej oblewania.  
Kanibalizm: ludożerstwo, dzikość, krwiożerczość, okrucieństwo.
- w. 3477. Kosztur = kostur: 1) laska oprawna w żelazo, 2) kula, na której opierają się chromi.
- w. 3507. Zaorędownać: polecić. Mowa o E. Dembowskiem, autorze artykułu: *O literaturze polskiej w ciągu r. 1842* drukowanym w *Roku*, przeciwko któremu *Orędownik* wystąpił z namiętnymi artykułami, zwalczając jego zapatrywania.
- w. 3537. Mowa o K. Marcinkowskim por. uwagę do w. 1898 i niżej ww. 3787 nn.
- w. 3508. Orędzie: uroczyste oświadczenie, oznajmienie, wiadomość, zawiadomienie, ogłoszenie.
- w. 3515. W artykule p. t.: „Spis dzieł wyszłych w Wielkiem Księstwie poznańskim w roku 1813“ pisze nieznany autor, ukrywający się pod znakiem Z w uwadze na s. 31. o Libelcie: „Libelt utrzymuje między innemi..., że „brak...niema“ (por. ww. 607-613) w rozprawie Libelta. Zastrzegając sobie przy zdarzonej sposobności obszerniejszy rozbiór tego *absurdum*, utaić podziwienia mego nie mogę, jak mało autor artykułu *O miłości ojczyzny* zna historję swojego obcych narodów, jak mało posiada historycznego doświadczenia, jak nie pojmuje lub pojmuwać nie chce natury ludzkiej, tworząc sobie jakąś platoniczną miłość ojczyzny. Gdyby autor rzucił był okiem badawczem na przyczyny upadku ojczyzny naszej, odkryłby je natychmiast w braku stanu średniego, którego drobna szlachta, jako satelity oligarchii zastąpić żadną miarą nie mogła. Na przykład w roku 1789. sejm wielki uchwalił powiększenie wojska do stutysięcy głów. Ludzie byli, ale w braku stanu średniego, to jest rzemieślników, fabrykantów, kupców itd. nie było ani pieniędzy ani broni itp. Do szlachty po te potrzeby wojenne nie można było się udać, bo ona, jako stan wyższy, brzydziła się wszelkim przemysłem i była gołą. Musiano tedy zawrzeć układ i o pożyczkę i o 100,000 karabinów z Holandją. Pierwsza nie doszła wcale, z drugich dostarczono po kilkuletniej stracie czasu kilkanaście tylko ty-

sięcy w najgorszym gatunku i w najwyższej cenie. Żeby zaś rzeczpospolitą transport mniej kosztował, usłudzi sąsiedzi odbierali od broni zamki i skałki. Gdyby Polska miała być wówczas stan średni, to jest kupców, bankierów, fabrykantów, czyżby nie była zdolną wystawić w oka mgnieniu owe sto tysięcy wojska przez szlachtę na papierze uchwalonego? Rozumiem, że ten jeden przykład z dziejów krajowych dostatecznym będzie do zbiccia tak mylnego twierdzenia, że naród może się obejść bez klas średnich, przemysłowych.

Co do plutokracji, jestto marzenie. Rozwija się ona w wszelkich, nie tylko średnich stanach i może być w każdym zgubną. Czyż nie wkraadała się w naszą arystokrację i szlachtę, która szukała złota nie w ziemi, ale w obcych gabinetach? Plutokracja w stanie średnim mniej jest szkodliwą dla kraju, że podstawą jej jest skrętność, praca, przemysł, gdy tymczasem plutokracja w stanach wyższych szuka mniej godziwych, szkodliwych dla dobra ogółu źródeł zaspokojenia tej auri sacram famem.“

- w. 3529. Lex agraria: prawo rolne.  
Koliszczyzna: bunt hajdamaków na Ukrainie przeciw Polsce w r. 1768.
- w. 3531. Klaudyusz Henryk hr. Saint-Simon (1760†1825), znany francuski socyolog, twórca t. zw. od niego Saint-Simonizmu, sekty religijno-moralno-politycznej.
- w. 3532. Robert Owen, ur. 1771. w Newton † 1858, angielski reformator społeczny, chciał ulżyć nędzy robotników, ale pomysły jego zakładania gmin komunistycznych nie przyjęły się.  
Fourrier, socyalista francuski (1772†1837), twórca t. zw. od niego Furyeryzmu, nowego urzędzenia społeczeństw; do celu miały prowadzić wspólne mieszkania pod nazwą falansterów i t. zw. falangi, projekty jego jednak nie udały się.
- w. 3597. Paryż zdobyto w dniu  $\frac{31}{3}$  1814 r. i  $\frac{7}{7}$ , 1815.
- w. 3613. Ludwik IX. Święty, król francuski, umarł w czasie wyprawy krzyżowej pod Tunisem w r. 1270.
- w. 3615. Filip IV. Piękny, król francuski, rządził od r. 1285 — 1314 znany z tego, że przeniósł stolicę apostolską z Rzymu do Awinionu.
- w. 3616. Les états généraux: stany generalne.
- w. 3618. Emanuel Józef Sieyès, publicysta i mąż stanu francuski (1748†1836), autor słynnej broszury: *Qu'est-ce que le tiers-état* (1789). Słowa francuskie w w. 3618 znaczą: „stan średni będzie wszystkim“, w w. 3619 nn.: „jest on wogóle całym narodem. Od tej

chwili historia jego łączy się z historią narodowości francuskiej“.

- w. 3852. Anomalia: zboczenie od tego, jak być powinno, odstępstwo od prawidła.
- w. 3692. Do ut des (po łacinie): daję, abys dał, por. s. 154 w *Orędowniku*.
- w. 3705—709: Słowa te przytoczone są w nr. 90. *Orędownika* z roku 1844. na s. 159.
- w. 3742—44. Ustęp wyjęty z *Orędownika* 1844. s. 157.



W sprawie stanu średniego zabrał Libelt jeszcze raz głos w r. 1869 we Lwowie podczas uczy danej na jego cześć przez mieszczanstwo lwowskie na Strzelnicy w dniu 15. kwietnia. W mowie swej podniósł znaczenie stanu średniego, którego brak zgubił Polskę, lecz zwracał prz. tem uwagę, że dziś nie może iść właściwie o wytwarzanie takiego stanu, ponieważ przeciwnie zależy na tem, aby wszystkie istniejące, a w składzie społeczeństwa tak potrzebne stany miały podobieństwo i własność rozszczepionego na siedm barw promienia światła i mimo rozszczepiania się swego zlewały się w każdej potrzebie znów w jeden promień biały, jaśniejący czystym światłem.“ (według streszczenia w *Gazecie narodowej* 1869, nr. 90, s. 2.)





12/11, 921. 12th 20th

46. Syrokomla: *Wybór pism*, Tom. I. Liryki i drobne gawędy, opracował Tadeusz Pini.
47. *Słowo o pulku Igora*, przekład Augustyna Bielowskiego, wstęp i objaśnienia B. Łepkiego.
48. J. Molier. *Szlachciec-mieszczanin*, przekład Fr. Kowalskiego opracował prof. Bolesław Kielski.
49. Korzeniowski: *Mnich*, opracował Dr. Wiktor Hahn.
50. Ujejski. *Maraton i skargi Jeremiego*, oprac. Dr. M. Janik.
51. Pol. *Mohort*, oprac. prof. Wł. Dropiowski.
52. Libelt: *O miłości Ojczyzny*, oprac. Dr. W. Hahn.
53. *Nowela polska*, Tom. II. opr. prof. Józef Wiśniowski, zawiera: (Świętochowski — Konopnicka — Szymański.)
54. Kornel: *Cyd*, oprac. prof. Piątek.

 Dalsze tomiki w druku. 

Cena za tomik pojedynczy 60 hal., podwójny K 1—

Tomik kartonowany pojedynczy 80 hal., podwójny K 1·20.

KARIN MICHAELIS.

„**Losy Ulli Fangel**“ dzieje młodości i małżeństwa.

Z duńskiego przełożył Edgar Schnell. — Cena K 1—

MARYA COLONNA WALEWSKA (hr. Wielopolska.)

„**SEP**“ dramat w 3 aktach z ilustracją Z. Aleksandrowicza.  
Cena wydania zwykłego 1·20 wyd. wytwor. K 2—

ARTUR SCHNITZLER.

„**LALKI**“ Studium w 1 akcie przetłumaczył i wstępem zaopatrzył Gustaw Baumfeld. Cena 80 hal.  
(*Der Puppenspieler*) wydanie ozdobne K 1·50

ADAM MICKIEWICZ.

„**GRAŻYNA**“ w trzy ustępy dramatyczne ułożył Gustaw Baumfeld. — Cena K 1—

FRYDERYK HEBBEL.

„**Maryja Magdalena**“ dramat w trzech aktach tłumaczył Józef Mirski.

Cena K 1—

Dr. PIOTR CHMIELEWSKI.

**Jan Kasprowicz** Próba charakterystyki, z portretem poety.

Cena K 1·20

BJÖRNSTJÆRNE BJÖRNSSON.

„**Nowy Ssystem**“ w przekładzie Klemensiewiczowej.  
Cena K 1—

KASPER CIOLKOSZ.  
**PRAKTYCZNY PRZEGLĄD DZIEJÓW**  
literatury polskiej.

Cena K 1.—

**Zasady piękna w sztuce**

przez Prof. Karola Wróblewskiego.

Dzieło bogato ilustrowane, obejmuje architekturę, rzeźbę i malarstwo ze szczególnem uwzględnieniem sztuki polskiej.

Cena egz. K 5.—, opraw. K 6.—, w opraw. ozdob. K 7.—

KAROL WRÓBLEWSKI.

**U schyłku.** Tragedya narodu aktów pięcioro,  
Cena egz. K 2.50

I. ZANGWILL

**MARZYCIELI GHETTA**

**i inne nowele,**

przekład z angielskiego Maryi Kreczowskiej z przedmową  
Wilhelma Feldmana. Kartę tytułową zdoził W. Wachtel

Cena egzemplarza K 3.—

OSKAR WILDE.

**Obraz Doryana Gray'a** *in przekładzie*  
*Maryi Feldmanowej.*  
Cena egz. K 3.—.

GERHARDT HAUPTMANN.

**„A Pippa tańczy!”** Baśń huty szklanej  
w czterech aktach.

*w przekładzie Artura Schrödera — Cena K 1.50.*

M. KOCIUBYŃSKI.

**W pętach szatana** Nowele tłumaczone przez B.  
Łepkiego. — Cena K 2.40.

ADAM STODOR.

**„Złocista Góra”** Poemat dramatycz.  
Cena egz. K 1.—

TOMASZ MANN.

**Fiorenza** Tłumaczył Dr. Maryan Henzel. Cena egz. K 1.60